



9 (117)

ZIELONA GÓRA LISTOPAD 2003

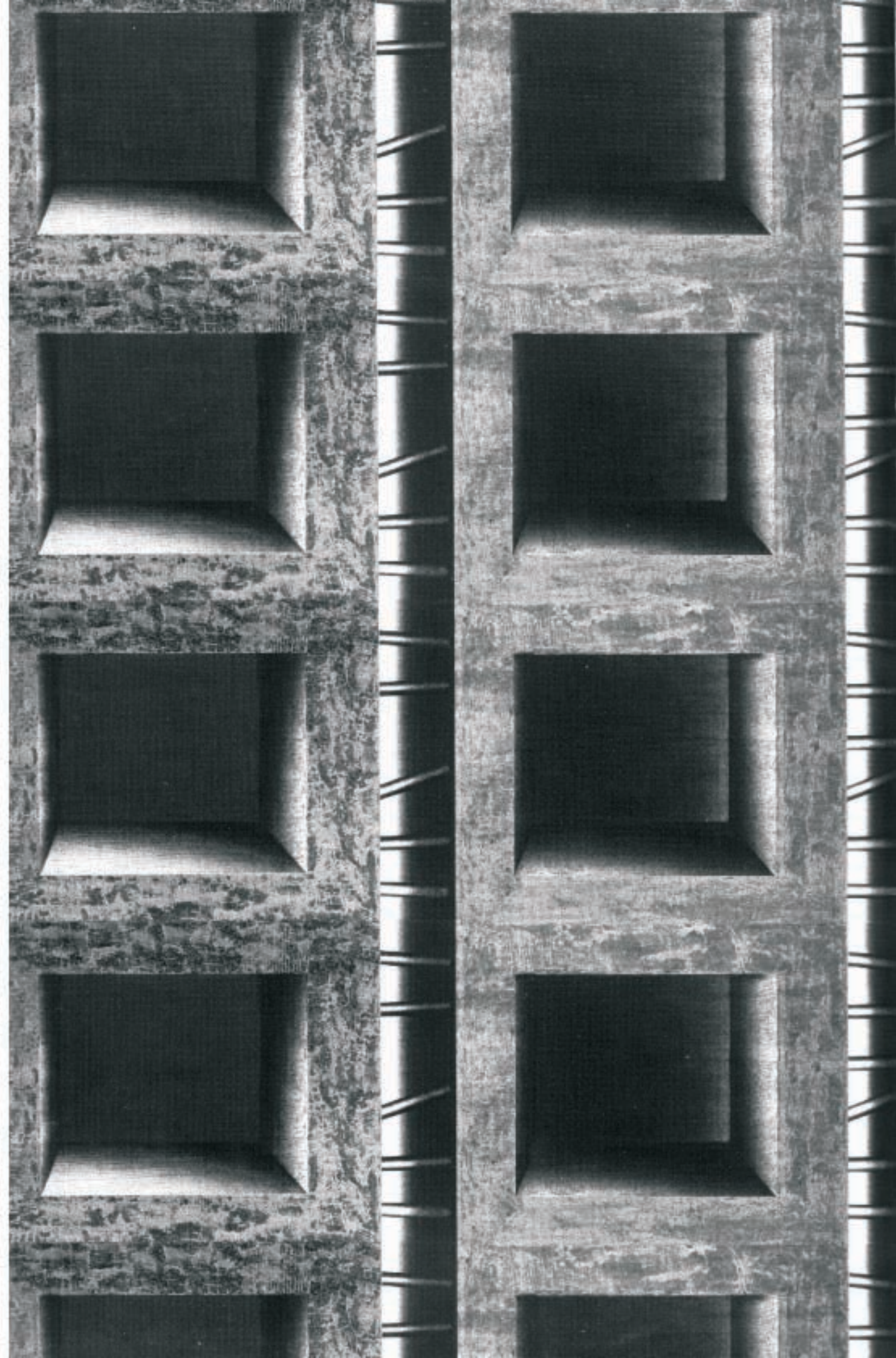
UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ
ISSN 1644-7867

PO INAUGURACJI

WYKŁAD INAUGURACYJNY
PROF. CZESŁAWA
OSĘKOWSKIEGO
•POLSKA W PROCESIE
INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ•

PO FESTIWALOWYCH LAURACH
SPECJALNY,
JUBILEUSZOWY KONCERT
UNIWERSYTECKIEGO
BIG BANDU
POD DYREKCJĄ JERZEGO SZYMANIUKA



Wiosna

Listopad, to dla Polski niebezpieczna pora... Wyspiański miał prawo do gorczy z powodu późniejszej klęski *Nocy Listopadowej*, ze skłócenia przywódców frakcji powstańczych, ich barku współdziałania, niemożności porozumienia, gorszących kłótni i wiecznych sporów, choć wszyscy chcieli wolnej Ojczyzny. Polskie piekło. Ale listopad w polskiej tradycji, czego poeta nie doczekał, zapisał się też glorią zwycięstwa. Listopad 1918 roku otworzył nowy rozdział w dziejach wolnej Rzeczypospolitej. Choć polskie piekło ciągnie się za nami. Także wtedy, gdy byt Niepodległej ważył się w drugiej wojnie.

Jesień, pora zamierania, natrętnych, nieodpartych myśli o nieuchronności przemijania ma w naszym środowisku zgoła inny, radosny i obiecujący wymiar – inauguracji, początku, a nie końca trwania. Początku świadomej budowy samodzielnej drogi, osobiście przeżywanego stosunku do otaczającego świata, własnego w nim miejsca. Za sprawą ochoty na zgłębianie wiedzy, silnej woli poznawania nowego. Młodzi ludzie, którzy tu przyszli po nauki, przynieśli wiosnę – zapowiedź rozkwitu własnej osobowości. Rozbuchana młodość zapełniła puste sale wykładowe, wylała się na korytarze, obsiadła każdy obszar wolnej przestrzeni. Głośno manifestuje swą witalność, ale potrafi znaleźć skrawek parapetu czy podłogi, by z książką w ręku, w skupieniu oddać się przeżywaniu nowego.

Pocieszające jest, że młodość może być także stanem świadomości, nie kwestią metryki. Młodość to pazerność na życie aktywne, twórczy egoizm poznawania świata dla siebie, ale i radość dzielenia się nim i przeżywania go z innymi.

Młody jest też nasz uniwersytet, nie tylko młodością studiujących, ale także impetem rozwojowym, co staramy się przedstawiać w kolejnych numerach naszego pisma. Mimo popełnianych grzechów młodości.

A jednak wiosna!

ap

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

miesięcznik społeczności akademickiej

REDAKCJA

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (0-68) 328 24 79, ~25 92, ~23 54, ~25 93;
e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

Andrzej Politowicz - szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA:

Anetta Barska, Marek Dankowski, Agnieszka Gąsiorowska,
Paulina Komorowska-Birger, Dorota Krassowska, Jarosław Kuczer, Pola Kuleczka,
Barbara Literska, Andrzej Pieczyński, Agnieszka Rożewska, Ewa Sapeńko, Anna Urbańska

OPIEKA ARTYSTYCZNA

Jan Berdyszak

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Lucyna Andrzejewska

ZDJĘCIA

Kazimierz Adamczewski <http://www.uz.zgora.pl/wydawnictwo/miesiecznikUZ/> Helena Maria Trzeciak
opr. Krzysztof Jaroński

WYDANIE INTERNETOWE

KOREKTA

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium,
zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni.
Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji;
materiałów nie zamówionych nie zwracamy.
Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 12 listopada 2003 r.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

W n u m e r z e

- 4 LAURY UNIwersYTECKICH ARTYSTÓW
JAN BERDYSZAK, ANDRZEJ BOBROWSKI,
PIOTR SZUREK
- 4 NOMINACJE PROFESORSKIE
ROMAN JUŠKIEWICZ
I TADEUSZ KUCZYŃSKI
- 6 MICHAŁ DRAB Z HABILITACJĄ
- 6 REKTOR R. TADEUSIEWICZ DZIĘKUJE
PROF. M. ADAMSKIEMU
- 7 Z OBRAD SENATU
- 8 ZARZĄDZENIA JM REKTORA
- 10 POMIARY ŹRÓDŁEM WIEDZY O STANIE
ŚWIATA FIZYCZNEGO
ROZMOWA
Z PROF. WIESŁAWEM MICZULSKIM
- 15 O IMPREZACH TARGOWYCH DLA
STUDENTÓW PISZE A. URBAŃSKA
- 16 WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE
- 16 WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY
- 19 WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
- 25 WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH
I SPOŁECZNYCH
- 26 WYDZIAŁ NAUK ŚCISŁYCH
- 28 WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA
- 29 POLSKA W PROCESIE INTEGRACJI
EUROPEJSKIEJ - WYKŁAD INAUGURACYJNY
PROF. CZ. OSĘKOWSKIEGO
- 33 ZAPROSZENIE NA JUBILEUSZOWY KONCERT
UNIwersYTECKIEGO BIG BANDU
- 34 CD. WIADOMOŚCI
Z WYDZIAŁU ZARZĄDZANIA
- 34 WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, INFORMATYKI
I TELEKOMUNIKACJI
- 37 WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ
I ŚRODOWISKA
- 39 WYDZIAŁ MECHANICZNY
- 40 SERWIS INFORMACYJNY PROREKTORA
DS. NAUKI I WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ
- 41 DIARIUSZ PRAWNICZY
- 42 O KOMENTARZACH DO EWANGELII
- KSIĄŻCE GRZEGORZA KUŃSKIEGO
PISZE CZ. P. DUTKA
- 45 O SIŁE UCZUĆ MACIERZYŃSKICH
- W FELIETONIE EWY SAPEŃKO
- 46 OBRAZY PAMIĘCI
- WSPOMNIENIA ZADUSZKOWE
- 49 CO, GDZIE, KIEDY?
INFORMATOR REPERTUAROWY
- 50 POGRANICZE UCZY SIĘ JĘZYKÓW
- 51 CHAMSTWO W PAŃSTWIE
CZY PAŃSKOŚĆ W CHAMSTWIE
- FELIETON AGNIESZKI GĄSIOROWSKIEJ
- 51 FAKTY, POGLĄDY, OPINIE
- 55 PRZEGLĄD LOKALNYCH
TYTUŁÓW PRASOWYCH
- 57 LISTY DO REDAKCJI
- 58 SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH - FELIETON

POCZĄTEK ROKU AKADEMICKIEGO PRZYNIÓSŁ WIELE SUKCESÓW NASZYM NAUCZYCIELOM AKADEMICKIM

L A U R Y A R T Y S T Ó W

Na 5 Triennale Grafiki Polskiej Katowice 2003, odbywającym się w ramach Międzynarodowego Triennale Grafiki duży sukces odnieśli prof. **Jan Berdyszak** i ad. **Andrzej Bobrowski** zdobywając nagrody regulaminowe stanowiące nominację do Grand Prix.

Na konkurs nadesłano 885 prac 330 autorów. Grand Prix zdobył Marcin Surzycki, którego otwarcie wystawy i spotkanie z autorem odbędzie się w Galerii Biblioteki

Sztuki 5 grudnia 2003 o godz. 11.00.

Na II Międzynarodowym Konkursie Rysunku, Wrocław 2003 Grand Prix i Nagrodę Ministra Kultury zdobył nauczyciel akademicki z Instytutu Sztuk Pięknych ad. II stop. **Piotr Szurek**, którego prace uznano za najlepsze spośród 452 nadesłanych na konkurs z 22 krajów.

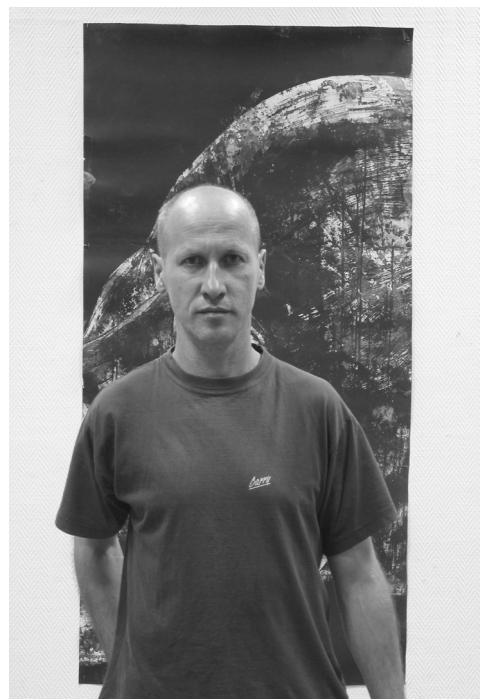
Janina Wallis



JAN BERDYSZAK



ANDRZEJ BOBROWSKI



PIOTR SZUREK

Od redakcji: Gratulujemy naszym artystom nobilitujących nagród, tym bardziej, że zostały uzyskane w licznym gronie twórców, którzy cieszą się, nie tylko w kraju, zasłużoną renomą, a patronat nad prestiżowymi imprezami plastycznymi sprawowały międzynarodowe stowarzyszenia twórców dzieł plastycznych oraz rektorzy akademii sztuk pięknych.

N O M I N A C J E P R O F E S O R S K I E

R o m a n J u s z k i e w i c z

Postanowieniem z dnia 20 sierpnia 2003 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał **Romanowi Juszkiwiczowi** tytuł naukowy profesora nauk fizycznych.

Roman Juskiewicz urodził się w 1952 r. w Warszawie. Studia wyższe w zakresie fizyki ukończył w r. 1976 na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie współpracował ze słynnym prof. Zeldowiczem, który wprowadził go w arkan współczesnej kosmologii fizycznej.

Doktorat w dziedzinie nauk fizycznych uzyskał w r. 1980 na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie habilitował się w 1997 r. Dotychczas wy-

promował 5 magistrów i 6 doktorów.

Prof. Juskiewicz przez 6 lat pracował nad problemami kosmologii fizycznej na Uniwersytetach w Berkeley i Princeton w USA.

Ostatnio zaproponował oryginalną metodę oszacowania gęstości materii we Wszechświecie czyli jak „zważyć” Wszechświat.

Wraz ze współpracownikami z Uniwersytetów Genewskiego, Kalifornijskiego oraz Oxfordzkiego przeanalizował ruchy trzech tysięcy galaktyk. Eksperyment ten wykazał, że ruchy te są wywoływane ciemną materią nieznanego pochodzenia, która stanowi aż 70 proc. masy Wszechświata.

Prof. R. Juskiewicz opublikował 75 prac naukowych, które były cytowane ponad 1.500 razy.

W Zielonej Górze pracuje od października 2000 roku.

Janusz Gil*

* Autor jest profesorem, dyrektorem Instytutu Astronomii

Od redakcji: pragniemy przypomnieć, że w ubiegłorocznym, lipcowym numerze naszego miesięcznika cytowaliśmy internetowe wydanie tygodnika *Wprost*, który zamieścił listę 241 polskich uczonych ułokowanych w bazie danych *Science Citation Index* w latach 1965-2001 na prestiżowej liście *filadelfijskiej*. Wykaz *Wprost* obejmował tylko te osoby, które legitymowały się w tym okresie co najmniej tysiącem cytowań innych uczonych, a naukowiec musiał mieć w swoim dorobku przynajmniej jedną pracę cytowaną co najmniej 100 razy.

ap

T a d e u s z K u c z y ń s k i

Postanowieniem z dnia 21 października 2003 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał **Tadeuszowi Kuczyńskiemu** tytuł naukowy profesora nauk rolniczych. Profesor jest specjalistą w zakresie kształtowania środowiska, w szczególności gospodarowania energią w rolnictwie, kształtowania mikroklimatu w budynkach inwentarskich, emisji zanieczyszczeń w rolnictwie oraz technologii, materiałów i urządzeń dla zdrowych i przyjaznych środowisku budynków.

Tadeusz Kuczyński urodził się 2 października 1951 r. Karierę naukową rozpoczął na Politechnice Wrocławskiej w 1975 r. jako doktorant, a od 1979 – w roli asystenta w Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Od 1980 r. jest adiunktem na tej uczelni. W latach 1981-83 jest wykładowcą w Uniwersytecie Ile – Ife (Nigeria). W 1995 roku uzyskuje habilitację. Od 1999 r. związany jest na stałe z Politechniką Zielonogorską, gdzie obejmuje kierownictwo Zakładu Inżynierii Rolniczej i zostaje powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego (2000 r.), a rok później – stanowisko kierownika Zakładu Sieci i Instalacji Sanitarnych. W 2002 r. zostaje wybrany dziekanem Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska.

W problematyce badawczej ostatnich lat nominat koncentruje się na:

- systemach wentylacji i ogrzewania w obiektach produkcji zwierzęcej,
- niekonwencjonalnych metodach pozyskiwania i odzyskiwania ciepła w budynkach inwentarskich,
- emisją zanieczyszczeń w produkcji rolniczej,
- zagadnieniach zrównoważonego rozwoju w produkcji zwierzęcej.

Dorobek naukowy prof. T. Kuczyńskiego obejmuje 92 prace, w tym 2 monografie, 53 oryginalne prace badawcze, opublikowane w recenzowanych czasopismach, materiałach konferencyjnych, zeszytach naukowych. Także blisko 50 prac niepublikowanych, stanowiących głównie opracowania koncepcyjne i projektowe oraz ekspertyzy.

Od 1987 r. datują się stałe związki naukowe z praktyką gospodarczą – najpierw z jednym z największych w Polsce przedsiębiorstw rolniczych PEKPOL-CENTRAL SOYA



ROMAN
JUSZKIEWICZ



TADEUSZ
KUCZYŃSKI

BIEGANÓW (później PROVIMI BIEGANÓW) w zakresie modernizacji obiektów produkcyjnych dla trzody chlewnej i bydła, racjonalnego kształtowania zużycia energii i zapewnienia odpowiedniego mikroklimatu zwierzętom, potem – w latach 1995-99 z Polsko-Amerykańską spółką POL-LEAN, gdzie jest wiceprezesem odpowiedzialnym za produkcję, a także kompleksową modernizację dużej fermy trzody chlewnej.

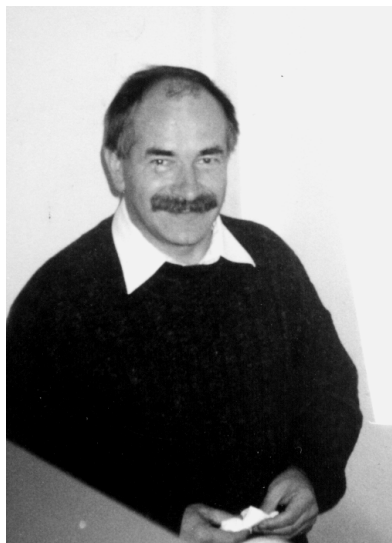
Jest promotorem dwóch zakończonych przewodów doktorskich, dalsze trzy są otwarte.

Od 1994 r. jest członkiem zarządu II Sekcji Międzynarodowej organizacji Inżynierii Rolnej (CIGR). W 2002 r. na kongresie CIGR/ASAE w Chicago powołany zostaje przewodniczącym Międzynarodowej Grupy Roboczej „Sustainability in Animal Food Production”.

Już w tym roku, w kwietniu, powołany zostaje na członka Rady Koordynującej programu SOCRATES-AFANET, wspierającego dydaktykę w Unii Europejskiej w zakresie rolnictwa, leśnictwa, rybołówstwa i ochrony środowiska, w czerwcu – zaproszony do udziału w Grupie Ekspertów UNECE, zajmującej się możliwościami ograniczania emisji amoniaku w rolnictwie, a w październiku do zespołu pracującego nad programem CAFE (Clean Air for Europe), którego celem jest opracowanie strategii prac nad zanieczyszczeniami powietrza dla Europy w ramach Sixth Environmental Action Programme.

ap

MICHAŁ DRAB Z HABILITACJĄ



14 marca 2003 roku na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Akademii Rolniczej w Szczecinie odbyło się kolokwium habilitacyjne dr inż. **Michała Draba**.

Rada Wydziału podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii-gleboznawstwa.

Uchwałę zatwierdziła Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułu w Warszawie pismem z dnia 29 września 2003 roku.

Michał Drab jest absolwentem Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej w Szczecinie.

Tytuł doktora nauk rolniczych uzyskał 10 stycznia 1980 roku na Wydziale Rolniczym Akademii Rolniczej w Szczecinie.

Rozprawa habilitacyjna „Efekty biologicznej rekultywacji byłego złoża kruszywa budowlanego »Dobroszów Wielki« w województwie lubuskim” oraz kolokwium habilitacyjne i dorobek naukowy były podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego.

Michał Drab jest autorem 36 prac opublikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych, autorem 14 prac wdrożeniowych. Jest wyróżniającym się dydaktykiem, członkiem Rady Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska.

Jest więc nam miło poinformować, że środowisko akademickie naszej uczelni wzbogaciło się o następnego samodzielnego pracownika naukowego w osobie dr hab. inż. Michała Draba.

Marek Dankowski

L I S T Z K R A K O W A

Na prośbę JM Rektora publikujemy dziś list prof. Ryszarda Tadeusiewicza, rektora krakowskiej AGH, którego adresatem jest prof. Marian Adamski, autor ubiegłorocznego wykładu inauguracyjnego. Kopię tego listu, z wyrazami podziękowania i szacunku, prof. R. Tadeusiewicz skierował do naszego rektora.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

z dużą uwagą przestudiowałem tekst wygłoszonego przez Pana Wykładu Inauguracyjnego, zatytułowanego *Informatyka - nauka, sztuka czy rzemiosło*. Jestem pod wrażeniem mądrych i trafiających w sedno tez tego wykładu, a także bardzo pozytywnie odbieram wiele ciekawych i trafnych myśli, które są w nim zawarte. Pozwalam sobie jednak pisać do Pana Profesora w związku z tym wykładem nie po to, żeby podejmować dyskusję na jego temat, ale dlatego, że znalazłem w nim kilka **niezwykle sympatycznych dla mnie** nawiązań do moich wcześniejszych publikacji i wypowiedzi. Sprawilo mi **ogromną** przyjemność, że zechciał Pan te wypowiedzi zauważyć i uznać za wartę wzmianki w tak szczególnych okolicznościach, jak wykład inauguracyjny. Dlatego chciałbym Panu niezwykle serdecznie podziękować za ten nieoczekiwany dowód życzliwości z Pana strony, który sobie niezwykle wysoko cenię. Biorąc pod uwagę fakt, że Pana wzmianki o mnie i o moim dorobku miały miejsce podczas inauguracji roku akademickiego na **bliskim mojemu sercu Uniwersytecie Zielonogórskim** (którego utworzenie wiązało się z moją osobistą aktywnością, gdyż miałem przyjemność recenzować dla Rady Głównej i MEN tę ważną inicjatywę Waszego Środowiska Naukowego), cenię sobie Pana życzliwość i uprzejmość w dwójnasób.

Mam nadzieję, że ta sympatyczna okoliczność zapoczątkuje także merytoryczną współpracę między nami. Uprzejmie zapraszam zatem do odwiedzenia mojej strony: <http://www.agh.edu.pl/agh/tad/index.html> na

PROF. MARIAN ADAMSKI
PODZAS UBIEGLOROCZNEGO WYKŁADU



której może Pan wybrać tematykę najsukuteczniej łączącą Pana i moje zainteresowania naukowe, a także polecam uwadze stronę mojej Katedry <http://www.ia.agh.edu.pl>, z którą być może zechcą współdziałać naukowo lub/i dydaktycznie Pańscy współpracownicy.

Jeszcze raz dziękuję za Pana życzliwość dla mnie, tak sympatycznie i nieoczekiwanie ujawnioną, oraz łączę wyrazy szacunku.

Ryszard Tadeusiewicz*

* Autor jest rektorem AGH w Krakowie

Od redakcji: Gratulujemy wybitnych nagród, zaszczytnych nominacji, a także słów podziękowań, kierowanych do naszego profesora przez znanego uczonego. Miło także i nam – nasz miesięcznik bywa czytany w królewskim Krakowie.

Z O B R A D S E N A T U

Senat na zwyczajnym posiedzeniu
w dniu 8 października 2003 r.
podjął następujące uchwały:

- **Nr 116** w sprawie przyjęcia sprawozdania z działalności Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2002/2003.

Senat przyjął sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2002/2003. Sprawozdanie stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

- **Nr 117** w sprawie przyjęcia oceny działalności Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2002/2003.

Senat pozytywnie ocenił działalność Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2002/2003.

- **Nr 118** w sprawie korekty planu rzeczowo-finansowego Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2003.

Senat przyjął korektę planu rzeczowo-finansowego Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2003, która stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

- **Nr 119** w sprawie zmiany limitów przyjęć na studia dzienne i zaoczne w roku akademickim 2003/2004.

Senat dokonał zmiany limitów rekrutacyjnych na studiach dziennych i zaocznych w roku akademickim 2003/2004 na następujących kierunkach:

- 1) budownictwo – studia 5 i 3,5 letnie dzienne – do 130 osób,
- 2) inżynieria środowiska – studia 5 i 3,5 letnie – do 123 osób,
- 3) ochrona środowiska – studia 5 letnie dzienne – do 96 osób,
- 4) edukacja techniczno-informatyczna – studia 5 letnie dzienne – do 62 osób,
- 5) edukacja techniczno-informatyczna – studia 3 letnie dzienne – do 55 osób,
- 6) edukacja techniczno-informatyczna, specjalność: inżynieria środowiska pracy – studia 5 letnie dzienne – do 57 osób,
- 7) pedagogika, specjalność: edukacja medialna i informatyczna – studia 5 letnie dzienne – do 62 osób,
- 8) pedagogika – studia 5 letnie dzienne – do 305 osób,
- 9) pedagogika, specjalność: pedagogika pracy i poradnictwo zawodowe – studia 5 letnie dzienne – do 61 osób,
- 10) pedagogika, specjalność: poradnictwo – studia 5 letnie dzienne – do 41 osób,
- 11) zarządzanie i marketing, specjalność: administracja publiczna – studia 2 letnie dzienne – do 104 osób,
- 12) zarządzanie i marketing – studia 5 letnie dzienne – do 250 osób,
- 13) architektura wnętrz – studia 3 letnie zaoczne – do 31 osób,
- 14) edukacja techniczno-informatyczna – studia 2 letnie zaoczne – do 53 osób,
- 15) informatyka – studia 2 letnie zaoczne – do 131 osób,
- 16) ochrona środowiska – studia 2 letnie zaoczne – do 100 osób,
- 17) pedagogika, specjalność: pedagogika pracy i poradnictwo zawodowe – studia 5 letnie zaoczne – do 90 osób,
- 18) pedagogika, specjalność: praca socjalna – studia 3 letnie zaoczne – do 240 osób,
- 19) pedagogika, specjalność: resocjalizacja i profilaktyka osób niedostosowanych społecznie – studia 2 letnie zaoczne – do 100 osób,
- 20) politologia – studia 5 letnie zaoczne – do 162 osób,
- 21) socjologia – studia 5 letnie zaoczne – do 157 osób,
- 22) zarządzanie i marketing – studia 2 letnie zaoczne – do 153 osób,
- 23) zarządzanie i marketing – studia 3 i 3,5 letnie zaoczne – do 170 osób.

- **Nr 120** w sprawie opinii dotyczącej zmiany stawek za godziny nadwymiarowe na studiach dziennych w roku akademickim 2003/2004.

Senat wyraził pozytywną opinię w sprawie zmiany wysokości stawek za godziny nadwymiarowe na studiach dziennych w roku akademickim 2002/2003. Aktualnie stawki te wynoszą:

STANOWISKA, TYTUŁY NAUKOWE	Stawka za godz. ponadwymiarową na studiach dziennych 2003/2004
profesor prof. dr hab., prof. dr hab. inż., prof.	48,00 zł
profesor UZ dr hab., dr hab. inż., II st. kw. art.	40,50 zł
adiunkt dr hab., dr hab. inż., II st. kw. art.	40,50 zł
adiunkt dr, dr inż., doc. dr, doc. dr inż., dr n. med., I st. kw. art.	38,70 zł
starszy wykładowca dr, dr inż., doc. dr, doc. dr inż., dr n. med., I st. kw. art.	38,70 zł
starszy wykładowca mgr, mgr inż., inż., ks. mgr, lek. med.	27,00 zł
asystent mgr, mgr inż., inż., ks. mgr, lek. med.	27,00 zł
wykładowca mgr, mgr inż., inż., ks. mgr, lek. med.	27,00 zł
lektor	27,00 zł

- **Nr 121** w sprawie przyjęcia zmian w regulaminie wyborczym Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Senat zatwierdził zmiany regulaminu wyborczego UZ przyjęte uchwałą nr 10 Uczelnianej Komisji Wyborczej z dnia 6 września 2003 r. Najważniejsze z nich dotyczą:

- 1) liczby przedstawicieli w Senacie pozostałych nauczycieli akademickich; wprowadzona została zasada, że pozostali nauczyciele akademicki wybierają spośród swego grona dziesięciu (10) przedstawicieli, po jednym (1) z każdego wydziału i dwóch (2) z jednostek pozawydziałowych;
- 2) liczby przedstawicieli studentów: z 6 na 8.

- **Nr 122** zmieniająca uchwałę nr 34 Senatu UZ z dnia 27 listopada 2002 r. w sprawie organizacji procesu kształcenia.

W §7 uchwały nr 34 Senatu UZ z dnia 27 listopada 2002 r. w sprawie organizacji procesu kształcenia dodano pkt 2 o następującym brzmieniu:

„Tygodniowy czas pracy nauczycieli akademickich, o których mowa w ust 1, powinien obejmować co najmniej 4 dni w tygodniu i być podany do wiadomości studentów w sposób przyjęty na danym wydziale oraz w internecie.”

- **Nr 123** w sprawie opinii dotyczącej zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Zarządzania.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Zarządzania dotyczący:

1. zniesienia Zakładu Podstaw Informatyki i Zarządzania Produkcją,
2. powołania Katedry Podstaw Informatyki i Mechatroniki,
3. zmiany nazwy Zakładu Zarządzania Potencjałem Społecznym, z tym że Senat zobowiązał Wydział Zarządzania do ponownego przedyskutowania proponowanej nowej nazwy: „Zakład Zarządzania Potencjałem Społecznym Organizacji”.

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

JM Rektor wydał zarządzenia:

- ❑ **Nr 49** z dnia 26 września 2003 r. zmieniające zarządzenie Rektora UZ nr 7 z dnia 16 października 2002 r. w sprawie zmian wewnętrznej struktury organizacyjnej Wydziału Artystycznego.

§ 2 zarządzenia Rektora UZ nr 7 z dnia 16 października 2002 r. w sprawie zmian wewnętrznej struktury organizacyjnej Wydziału Artystycznego otrzymał następujące brzmienie:

„1. Instytut Sztuk Pięknych prowadzi kształcenie studentów w ramach kierunków:

- malarstwo,
- grafika,
- architektura wnętrz.

2. Do zadań Instytutu Sztuk Pięknych należy w szczególności prowadzenie zajęć dydaktycznych z zakresu: malarstwa sztalugowego, malarstwa w architekturze, rysunku, grafiki warsztatowej, grafiki projektowej, grafiki przestrzennej, grafiki multimedialnej, edytorów obrazu, fotografii, typografii i liternictwa, bioniki, projektowania wstępnego, projektowania wystaw, projektowania mebla, komunikacji wizualnej, psychofizjologii widzenia, struktur wizualnych, historii sztuki, kultury i sztuki współczesnej, etyki, estetyki, zagadnień i kierunków filozofii, problemów formy i wyobraźni artystycznej.”

- ❑ **Nr 50** z dnia 15 października 2003 r. zmieniające zarządzenie Rektora UZ nr 11 z dnia 1 listopada 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

JM Rektor włączył do struktury organizacyjnej Uniwersytetu Zielonogórskiego Chór Akademicki Uniwersytetu Zielonogórskiego, który działać będzie w ramach Centrum Informacji i Promocji w pionie rektora. Zadania, kompetencje oraz wewnętrzną strukturę organizacyjną Chóru Akademickiego Uniwersytetu Zielonogórskiego określi jego regulamin organizacyjny ustalony odrębnym zarządzeniem Rektora.

- ❑ **Nr 51** z dnia 16 października 2003 r. w sprawie wynagrodzenia za recenzje oraz z tytułu wykonywania czynności promotora w przewodach doktorskich, habilitacyjnych oraz w postępowaniach o nadanie tytułu naukowego profesora, a także z tytułu uczestniczenia w postępowaniach kwalifikacyjnych na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

W związku ze zmianą rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 26 września 2001 r. w sprawie warunków wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń, związanych z pracą dla pracowników uczelni państwowych oraz wejściem w życie rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 3 października 2003 r. w sprawie wysokości i warunków wypłacania wynagrodzenia promotorowi oraz za recenzje i opinie w przewodzie doktorskim lub habilitacyjnym, a także w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, ustalone zostały następujące wynagrodzenia:

1. dla recenzenta, za opinię dotyczącą uzasadnienia wniosku o przyznanie nagrody Ministra Edukacji Narodowej za wybitne i twórcze osiągnięcia naukowe i dydaktyczne - w wysokości 5% maksymalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. **270 zł**;
2. za opracowanie recenzji w postępowaniu kwalifikacyjnym poprzedzającym zatrudnienie na stanowisku:
 - a) profesora nadzwyczajnego osoby nie posiadającej tytułu naukowego profesora lub tytułu profesora w zakresie sztuki albo stopnia naukowego doktora habilitowanego lub doktora habilitowanego w zakresie sztuki - w wysokości 30 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. **960 zł**;
 - b) profesora zwyczajnego - w wysokości 40 % minimalnej

stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. **1.280 zł**;

3. za recenzję w przewodzie doktorskim - w wysokości 34 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. **1.088 zł**;
4. za recenzję w przewodzie habilitacyjnym oraz recenzję w postępowaniu o nadanie tytułu profesora - w wysokości 50 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. **1.600 zł**;
5. za opinie opracowane na wniosek Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów - do 50 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. **do 1.600 zł**; wysokość wynagrodzenia za opinie ustala Przewodniczący Centralnej Komisji;
6. dla promotora w przewodzie doktorskim, po zakończeniu przewodu - jednorazowe wynagrodzenie w wysokości 100 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. **3.200 zł**.

Jednocześnie uchylone zostało zarządzenie Rektora UZ nr 32 z dnia 5 listopada 2001 r. (z późniejszymi zmianami) w sprawie wynagrodzenia za recenzje oraz z tytułu realizacji przewodów doktorskich, habilitacyjnych oraz uczestniczenia w postępowaniach kwalifikacyjnych na stanowisko profesora nadzwyczajnego oraz o nadanie tytułu naukowego profesora.

- ❑ **Nr 52** z dnia 21 października 2003 r. zmieniające zarządzenie Rektora UZ nr 11 z dnia 1 listopada 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz zarządzenie Rektora UZ nr 13 z dnia 1 listopada 2002 r. w sprawie podziału kompetencji prorektorów Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W wyniku dokonanych zmian rozszerzono kompetencje Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą w zakresie kształtowania i realizacji polityki naukowej Uniwersytetu, sprzyjającej podnoszeniu poziomu i jakości jego działalności naukowo-badawczej, o:

- a) występowanie z wnioskami pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego o wszczęcie przewodu doktorskiego i habilitacyjnego poza uczelnią;
- b) przekazywanie do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu dokumentacji dotyczącej zakończonego na Uniwersytecie Zielonogórskim przewodu doktorskiego;
- c) przedstawianie Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów w celu zatwierdzenia uchwał o nadaniu stopnia doktora habilitowanego wraz z aktami przewodu;
- d) przysyłanie do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów uchwał popierających wnioski o nadanie tytułu profesora wraz z aktami postępowania;
- e) przysyłanie do Centralnej Komisji ds. Spraw Stopni i Tytułów wniosków jednostek organizacyjnych uczelni o przyznanie uprawnień do nadawania stopni naukowych.

- ❑ **Nr 53** z dnia 23 października 2003 r. zmieniające zarządzenie Rektora UZ nr 12 z dnia 1 listopada 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu udzielania zamówień publicznych w Uniwersytecie Zielonogórskim oraz wprowadzające tekst jednolity regulaminu.

W związku ze zmianą ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych dostosowany został do nowych przepisów regulamin udzielania zamówień publicznych w Uniwersytecie Zielonogórskim. Tekst jednolity regulaminu wraz z drukami stanowi załącznik do niniejszego zarządzenia.

- ❑ **Nr 54** z dnia 27 października 2003 r. w sprawie powołania Zespołu ds. Funduszy Strukturalnych.

JM Rektor powołał Zespół ds. Funduszy Strukturalnych w następującym składzie:

- 1) *prof. dr hab. Michał Kisielewicz – Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego jako Przewodniczący,*
- 2) *prof. dr hab. inż. Józef Korbicz – Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą UZ,*
- 3) *prof. dr hab. Marian Nowak – Prorektor ds. Rozwoju UZ,*
- 4) *dr hab. Zdzisław Wołk, prof. UZ – Prorektor ds. Studenckich UZ,*

- 5) *inż. Andrzej Rybicki – Dyrektor Administracyjny UZ.*
Obsługę administracyjną Zespołu ds. Funduszy Strukturalnych zapewnia Dział Analiz i Planowania UZ.

Agnieszka Gąsiorowska
 Dział Organizacyjno-Prawny

Teksty uchwał i zarządzeń dostępne są na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego pod adresem:
<http://www.uz.zgora.pl/ap/>



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2003 / 2004 W OBIEKTYWIE

P i e r w s z a h a b i l i t a c j a w Z i e l o n e j G ó r z e

P O M I A R Y Ź R Ó D Ł E M W I E D Z Y
O S T A N I E Ś W I A T A F I Z Y C Z N E G O

Panie Profesorze, czy to się komuś spodoba, czy też nie, staje się Pan postacią historyczną naszego Uniwersytetu, a Pańskie nazwisko zostanie uwiecznione w annałach uczelni jako osoby, która pierwsza zdobyła w Zielonej Górze stopień naukowy doktora habilitowanego. Jak się Pan z tym czuje?

Wydział mój, będąc jeszcze wydziałem Politechniki Zielonogórskiej, otrzymał w czerwcu 2001 roku uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie elektrotechnika. W styczniu tego samego roku uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w zakresie historii otrzymała Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Miałem to szczęście, że pokonałem wszystkie etapy przewodu habilitacyjnego na tyle wcześniej, aby stać się, jak to Pan określił, postacią historyczną naszej Uczelni. Jednak nie rozważałbym tego w aspekcie własnego sukcesu, ale sukcesu Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, którego systematyczny rozwój naukowy i silna pozycja w kraju zostały zaakcentowane przyznaniem prawa nadawania stopnia doktora habilitowanego. W tym roku czterech kolegów z wydziału przygotowało i wydało monografie habilitacyjne. Jeden z nich otworzył przewód habilitacyjny na naszym wydziale, a drugi jest na etapie przygotowywania odpowiednich dokumentów do otwarcia przewodu habilitacyjnego również u nas. W niedługim czasie należy spodziewać się kolejnych habilitacji. Świadczy to o rozwoju naukowym kadry wydziału, a nadanie prawa

rozmowa

z dr hab. inż. Wiesławem Miczulskim,
specjalistą z zakresu metrologii elektrycznej,
prodziekanem Wydziału Elektrotechniki,
Informatyki i Telekomunikacji

tylko ten efekt wzmocniło. Natomiast bycie „postacią historyczną” jest dla mnie dodatkowym i miłym akcentem zakończenia pewnego etapu pracy naukowej i dydaktycznej.

Jeśli jesteśmy już przy historii, to trzeba sobie uświadomić, że dostępność energii elektrycznej jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Jeszcze po II wojnie światowej wiele miejscowości w Polsce, zwłaszcza tych mniejszych, takiego dostępu było pozbawionych. Tymczasem dziś traktujemy energię elektryczną niemal jak dobro naturalne, takie jak woda czy powietrze. Bez którego życie nieomal zamiera. Wielkie awarie energetyczne, jak ostatnio w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, a w miesiąc później we Włoszech – zostały potraktowane jak kataklizmy na skalę globalną. Postronnemu obserwatorowi mogłoby się wydawać, że o prądzie wiemy już wszystko, tymczasem elektrotechnika ciągle się rozwija, przynosi nieoczekiwane zastosowania, które codzienne życie czynią łatwiejszym i bezpieczniejszym, a skomplikowane procesy technologiczne – bardziej racjonalnymi i tańszymi. Proszę zatem – na początek – wprowadzić nas w systematykę nauk o tym obszarze badań i ułokować w niej metrologię elektryczną jako dziedzinę zajmującą się pomiarami wielkości fizycznych.

Może na wstępie krótki komentarz do awarii energetycznych jakie się wydarzyły w tym roku m.in. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Włoszech czy Skandynawii. Są one rezultatem uwolnienia rynku energii przy jednoczesnym braku odpowiednich mechanizmów umożliwiających bardzo szybką reakcję w sytuacjach kryzysowych. Podczas ostatniej awarii w USA wystarczyła 9-sekundowa destabilizacja systemu energetycznego, by nastąpiło odłączenie około stu elektrowni. Niespełnienie podstawowych praw ekonomii i arytmetyki w stosunku do dystrybucji energii elektrycznej może powodować awarie jakie ostatnio obserwowaliśmy. Czarne scenariusze grożą również i Polsce. W przyszłym roku nastąpi w kraju uwolnienie rynku energii, a przy znacznie gorszym, niż w wymienionych wcześniej krajach, stanie technicznym sieci przesyłowej energii elektrycznej i braku odpowiednich działań organizacyjnych może nastąpić efekt domina pogrążający nas w ciemności.

Wracając do zasadniczego pytania to należałoby w pierwszej kolejności określić czym zajmuje się elektrotechnika. Jest to dział nauki i techniki zajmujący się teorią i zastosowaniem zjawisk związanych z elektrycznością. W zakres elektrotechniki wchodzi zagadnienia związane z wytwarzaniem, przesyłaniem i rozdziałem energii elektrycznej, zamianą jej na inne rodzaje energii (np. oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, napędy elektryczne), a także z przenoszeniem informacji za pomocą nośników elektrycznych (np. telefonia, radiofonia, telewizja).

Natomiast metrologia elektryczna obejmuje pomiary wielkości elektrycznych, np. napięcia, natężenia prądu, mocy, energii, rezystancji, impedancji, oraz pomiary elektryczne wielkości fizycznych (nieelektrycznych), np. optycznych, cieplnych, mechanicznych. Zajmuje się teorią działania, konstrukcją i technologią aparatury pomiarowej, korzystając w tym zakresie z osiągnięć np. elektrotechniki, elektroniki i informatyki. Z obszaru elektrotechniki stosowane są w niej m.in. prawa dotyczące teorii obwodów i sygnałów. Metrologia elektryczna należy do jednego z czterech obszarów działania metrologii, do tzw. metrologii stosowanej, która odnosi się do określonego rodzaju wielkości mierzonej lub obejmuje pomiary w określonych dziedzinach, np. metrologia warsztatowa, metrologia włókiennicza. Ogólnie metrologia jest nauką o pomiarach. Obejmuje wszystkie teoretyczne i praktyczne problemy związane z pomiarami, niezależnie od rodzaju wielkości mierzonej i dokładności pomiarów. W metrologii wyróżnia się, oprócz już wspomnianej metrologii stosowanej metrologię ogólną, metrologię teoretyczną i metrologię prawną. Metrologia ogólna obejmuje zagadnienia wspólne dla wszystkich zastosowań, takie jak np. układy jednostek miar czy właściwości narzędzi pomiarowych. Metrologia teoretyczna zajmuje się teoretycznymi zagadnieniami pomiarów (np. błędami pomiarów) oraz technikami pomiarów. Natomiast metrologia prawna obejmuje zagadnienia odnoszące się do jednostek miar, metod pomiarów i narzędzi pomiarowych z punktu widzenia urzędowo ustalonych wymagań technicznych i prawnych. W praktycznych zastosowaniach wszystkie cztery obszary metrologii wzajemnie się przenikają.

Metrologia należy do najstarszych nauk pozwalających poznać świat fizyczny. Źródłem wiedzy o stanie otaczającego nas świata fizycznego są pomiary. Wszystko oceniane jest na podstawie wyników pomiarów. Wyniki pomiarów mogą mieć również moc prawną, gdyż na ich podstawie rozstrzyga się w sądzie spory handlowe, wydaje orzeczenia o stanie zdrowia lub rozstrzyga o godności człowieka. W tych wypadkach uchybienia w procedurach pomiarowych, brak staranności i wiedzy mają poważne skutki zawodowe, moralne i prawne.

Na podstawie tylko tego co już powiedziałem wynika, że metrologia jest nauką interdyscyplinarną i bardzo ważną, gdyż bez jej rozwoju trudny byłby rozwój nauki i techniki, a także życie codzienne. Każdy z nas ma na co dzień do czynienia z metrologią, chociaż nie zawsze świadomie. Spoglądając na zegarek, termometr, idąc do sklepu dokonujemy pomiaru czasu, temperatury lub uczestniczymy w procesie pomiarowym kupując np. jabłko.

Sam doświadczyłem, że wiele osób używa zamiennie określeń „elektrotechnika” i „elektronika”. Tymczasem są to dwie odrębne dyscypliny, choć wywodzące się ze wspólnego pnia. Proszę pokrótce spróbować rozgraniczyć ich obszary.

Czym zajmuje się elektrotechnika już mówiłem. Natomiast elektronika jest działem nauki i techniki obejmującym praktyczne wykorzystanie zjawisk ruchu swobodnego elektronów w próżni, gazach i ciałach stałych. Zajmuje się teorią działania, konstrukcją i technologią przyrządów elektronowych (np. lamp, mikroskopów elektronowych) oraz przyrządów półprzewodnikowych (np. tranzystorów, układów scalonych analogowych i cyfrowych, laserów). Z podanych określeń dotyczących elektrotechniki i elektroniki wyraźnie wynika rozgraniczenie ich obszarów działania.

Człowiek, który nie jest specjalistą wie, że prąd „płynie i kopie”, bardziej wykształcony, że charakteryzuje się określonym napięciem, posiada natężenie, a obwód, w którym prąd płynie ma cechę nazywaną opornością. To zaledwie trzy wielkości, a dziś mierzy się ich kilkadziesiąt. Do czego tak dokładna wiedza o tak wielu wielkościach jest potrzebna?

W niezbyt odległym czasie odbiorniki energii elektrycznej nie powodowały istotnych odkształceń przebiegów, szczególnie prądu, od założonego kształtu sinuso-

WIESŁAW MICZULSKI

urodził się w 1949 roku w Drawsku Pomorskim. W roku 1972 ukończył studia inżynierskie, a w 1979 studia magisterskie na Wydziale Elektrycznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. W 1989 roku na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej uzyskał stopień doktora nauk technicznych na podstawie rozprawy doktorskiej pt. „Analiza metrologiczna metod pomiaru $|Z|$ w układach z mikroprocesorem i jej weryfikacja na przykładzie wilgotnościomierza absorpcyjnego”. 8 maja 2002 roku Rada Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej pt. „Pomiary impedancji metodą przetwarzania kątów przesunięć fazowych” nadała stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie elektrotechniki, specjalność metrologia elektryczna. Jest autorem lub współautorem 55 publikacji naukowych o zasięgu krajowym i zagranicznym, 6 skryptów oraz 26 prac niepublikowanych z prac badawczych rządowych i dla przemysłu. Jest twórcą 2 patentów. Poruszana w publikacjach problematyka badawcza dotyczy teorii i konstrukcji inteligentnej aparatury pomiarowej, ze szczególnym uwzględnieniem przetworników pomiarowych wielkości elektrycznych i nieelektrycznych oraz zastosowań metod sztucznej inteligencji w technice. Wyniki tych prac zostały zastosowane w praktyce.

W latach 1999-2002 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Metrologii Elektrycznej. Od 1 września 2002 roku pełni funkcję prodziekana Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Przez wiele lat był kierownikiem Zakładu Metrologii Elektrycznej. W latach 1999 - 2002 był członkiem Sekcji Podstawowych Problemów Metrologii i Sekcji Kształcenia Komitetu Metrologii i Aparatury Naukowej Polskiej Akademii Nauk. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej oraz Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Jest laureatem nagrody ministra za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych.

idealnego. W tamtych czasach wystarczała w zupełności znajomość kilku zaledwie parametrów charakteryzujących prąd i obwód elektryczny. Pojawienie się na rynku urządzeń nasyconych elektroniką, np. tyrystorowych regulatorów oświetlenia lub regulacji prędkości obrotowej urządzeń gospodarstwa domowego (melaksery, odkurzacze) i przemysłowego (urządzenia napędowe wież wyciągowych w kopalniach), zarówno energooszczęd-

czędnych, zasilaczy impulsowych stosowanych w telewizorach, monitorach lub komputerach, spowodowało że mamy do czynienia z bardzo dużymi odkształceniami przebiegu prądu. Pojawiają się wówczas składowe prądu o wyższych częstotliwościach (tzw. wyższe harmoniczne), które powodują pojawianie się dużych strat energii na liniach przesyłowych i w transformatorach, a w konsekwencji krótki czas ich eksploatacji. Są to bardzo duże straty ekonomiczne. Przeciwdziałanie takim sytuacjom wymaga pomiaru wielu wielkości energetycznych umożliwiających określenie parametrów jakości energii elektrycznej. Ich znajomość pozwala, konstruując odpowiednie urządzenia, przeciwdziałać takim stanom.

Dobrodziejstwa cywilizacyjne nie biorą się znikąd, choć z reguły korzystając z telefonu komórkowego, łączności internetowej czy satelitarnej, urządzeń automatycznych i sterujących nie uświadamiamy sobie, że najpierw były fundamentalne odkrycia półprzewodników, tranzystorów, układów scalonych, procesorów, olbrzymi postęp technologiczny nad ich wydajnością, niezawodnością i miniaturyzacją wreszcie. Ten postęp pociągnął za sobą rewolucję w technikach wytwarzania nieomal we wszystkich gałęziach produkcji. Jakie dyscypliny w ostatnich latach stwarzają obiecującą nadzieję na dalszy postęp w Pana dziedzinie, a może szerzej – w całym obszarze elektrotechniki?

Postęp ten dotyczy również i metrologii, w której zaszły ogromne zmiany jakościowe. Duża część aparatury znikła z zastosowań. Współczesna aparatura pomiarowa jest całkowicie inna pod względem budowy, niezawodności i sposobu użytkowania. Zmieniła się też koncepcja pomiarów. Wszystko to nastąpiło wskutek zastosowania nowych materiałów, technologii i nowych zjawisk fizycznych. Wprowadzenie m.in. nanotechnologii spowodowało, że czujniki pomiarowe stają się miniaturowe, zintegrowane z układami elektronicznymi, których częścią jest mikroprocesor. Powoduje to, że pożądane właściwości metrologiczne przyrządu uzyskuje się zarówno przez wykorzystanie odpowiednich materiałów i elementów, jak i za pomocą przetwarzania sygnałów i danych. Współczesna wiedza z zakresu elektroniki i informatyki umożliwia budowę inteligentnej aparatury pomiarowej i rozproszonych systemów pomiarowo-sterujących zawierających inteligentne węzły pomiarowe. Powoduje to, że efekty w postaci szybkości, dokładności pomiarów i granic mierzalności są zdumiewające. Ponadto systemy pomiarowo-sterujące ułatwiają operatorowi kontrolę stanu obiektu lub obsługę procesu technologicznego, co zwiększa ich bezpieczeństwo i pozwala zmniejszyć koszty. Dane o stanie obiektów i procesach technologicznych przekazywane na odpowiednie poziomy zarządzania umożliwiają właściwe planowanie i kierowanie produkcją. W ostatnim okresie czasu ranga systemów pomiarowo-sterujących znacznie wzrosła, ponieważ poza bezpośrednim oddziaływaniem na obiekt, stanowią one podstawowe źródło danych dla wielu użytecznych aplikacji informatycznych takich jak systemy wizualizacji, systemy diagnostyczne, systemy ekspertowe, hurtownie danych. Współpraca tych aplikacji informatycznych z systemami pomiarowo-sterującymi pozwala osiągać jeszcze lepsze rezultaty w ich stosowa-

niu do kontroli stanu obiektu lub obsługi procesu technologicznego oraz podnoszenia efektywności i jakości produkcji. Wprowadzenie technologii internetowych do metrologii spowodowało, że przyrządy które są wyposażone w nano lub piko serwery stron www, serwery pocztowe mogą być włączone bezpośrednio do Internetu. Korzystając z przeglądarki internetowej można np. odczytywać wyniki pomiarów z dowolnego miejsca na świecie.

Podobnie to wygląda też w stosunku do elektrotechniki. Przykładowo zastosowanie nanotechnologii umożliwia budowanie mikrosilników elektrycznych, których wymiary zewnętrzne są rzędu kilku średnic włosa ludzkiego. Wykonanie elementów tych maszyn, szczególnie wirujących, wymaga z kolei stosowania bardzo precyzyjnych przyrządów do pomiaru wielkości geometrycznych, bez których proces tworzenia tych maszyn byłby niemożliwy. Zastosowanie elektroniki i informatyki umożliwia np. budowę urządzeń poprawiających jakość energii elektrycznej przesyłanej w systemach energetycznych.

Co to znaczy, że aparatura pomiarowa jest „inteligentna”?

Znaczący postęp w rozwoju aparatury pomiarowej i struktur systemów pomiarowo-sterujących miało wprowadzenie mikroprocesorów do ich budowy. Urządzenia te cechuje możliwość realizowania części procedur pomiarowych w postaci cyfrowej wg ściśle określonego algorytmu, przez co oprogramowanie staje się integralną częścią przyrządu i decyduje o jego właściwościach metrologicznych. Przyrządy mikroprocesorowe mają możliwość realizowania różnych algorytmów przetwarzania bez konieczności zmiany struktury przyrządu. Mają one również możliwości komunikacyjne polegające na wykorzystaniu specjalizowanych interfejsów pomiarowych do przesyłania i odbierania informacji. Wymienione cechy charakteryzują przyrządy inteligentne. Dla tych przyrządów zdefiniowanych jest pięć poziomów inteligencji. Najniższy poziom, zerowy, odnoszony jest do przyrządów jednofunkcyjnych, w których mikroprocesor realizuje jeden algorytm o dowolnej złożoności. Najwyższy poziom inteligencji, czwarty, przypisany jest przyrządom samouczącym i samoorganizującym się.

Ma Pan bogate związki z praktyką inżynierską wspartą badaniami naukowymi. Dla Fiata w Bielsku-Białej przed laty konstruował Pan stanowisko do testowania rozdzielacza zapłonu (zmiana kąta wyprzedzania zapłonu jest istotnym parametrem sprawności eksploatacyjnej silnika spalinowego). Dla Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Metrologii Elektrycznej „Metrol” konstruował Pan przetworniki pomiarowe, w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi zracjonalizował Pan proces wytopu. Jakie znaczenie ma dla przedstawiciela dyscyplin technicznych praktyka inżynierska? Co daje człowiekowi zgłębiającemu na co dzień teoretyczne obszary wiedzy?

Od początku mojego zatrudnienia na uczelni mam za szczyt i przyjemność pracować w zespole, którego celem jest łączenie badań naukowych z praktyką inżynierską. Na przestrzeni tych wielu lat zaprojektowano i wdrożo-

no do produkcji szereg przetworników, przyrządów i systemów pomiarowych. Instytut Metrologii Elektrycznej, w którym pracuję, wykonał te prace nie tylko dla zakładów przemysłowych naszego województwa, ale również i dla zakładów z całego kraju. To co w obecnym czasie nazywa się tak szumnie „transferem nowych technologii”, Instytut Metrologii Elektrycznej realizował już od dawna. Prace w jakich uczestniczyłem, a o których Pan wspominał, były realizowane również w tym zespole, gdyż trudne, a wręcz niemożliwe jest samodzielne konstruowanie aparatury pomiarowej lub systemów pomiarowych. Ta uwaga odnosi się również do innych obszarów praktycznej działalności każdego inżyniera. Umiejętność pracy w zespole jest kształtowana w czasie trwania takich praktyk inżynierskich. Praktyka inżynierska uczy pokory i realistycznego działania. Nabyte doświadczenie pozwala unikać w przyszłości błędów nie tylko konstrukcyjnych, ale i również realnie oceniać możliwości praktycznego zastosowania prowadzonych badań naukowych. Jest doskonałym poligonem do wprowadzania nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych. Zdobyte doświadczenia praktyczne są również ważne dla właściwego prowadzenia procesu dydaktycznego. Wspieranie zagadnień teoretycznych przykładami ich zastosowań, szczególnie doświadczonych przez nauczyciela, wzmacnia przekonanie studentów o potrzebie zgłębiania wiedzy teoretycznej, a zarazem pokazuje im najnowsze rezultaty badań naukowych i rzeczywiste obszary ich zastosowań.

Ma Pan w swym dorobku autorskim dwa patenty. Czy w jakiś sposób nawiązywały do prowadzonych przez Pana badań naukowych, a może odnosiły się do doświadczeń praktyki inżynierskiej?

Oba patenty wiążą się ściśle z badaniami naukowymi, których podsumowaniem jest monografia habilitacyjna pt. „Pomiary impedancji metodą przetwarzania kątów przesunięć fazowych”, oraz odnoszą się również do moich doświadczeń wynikających z praktyki inżynierskiej. Prowadzone przeze mnie prace badawcze dotyczyły nowej klasy układów do pomiaru impedancji, w których przy znanej wartości impedancji wzorcowej oraz na podstawie zmierzonych kątów przesunięć fazowych między prądami lub napięciami wyznacza się składowe impedancji. Pozwala to na realizację pomiaru impedancji bezpośrednio w dziedzinie czasu. Dotychczas znane metody pomiaru impedancji oparte były na pomiarze napięć i prądów. W mojej metodzie te wielkości nie są mierzone. Prowadzone prace badawcze w tym zakresie dotyczyły wskazania sposobów pomiaru impedancji, określenia dla nich schematów układów pomiarowych, warunków realizacji pomiaru, a także podstawowych zależności umożliwiających obliczanie składowych impedancji. Dla wszystkich zaproponowanych układów została przeprowadzona jednolita analiza właściwości metrologicznych, na podstawie której zaproponowałem stosowanie odpowiednich procedur korygujących błędy metody i minimalizujących niepewności pomiaru składowych impedancji. Osiągnięte wyniki badań naukowych były podstawą do przedstawienia w monografii również przykładów zastosowania tych układów. Wynikiem tych wszystkich prac są również i patenty dotyczące układów do pomiaru impedancji.

Stosunkowo nowym „zabiegiem naukowym” jest tworzenie systemów ekspertowych orzekających o zgodności przebiegu zjawiska czy zdarzenia ze stanem zamierzonym, oczekiwanym. Stosowane są nie tylko w technologiach przemysłowych, ale także np. w medycynie. Najnowsze systemy mają dodatkowo cechę interaktywności – nie tylko informują o odstępstwach w pożądanym przebiegu procesu, ale można im zadać pytanie: co należy zrobić, by przywrócić zamierzony przebieg zjawiska. Pan również zajął się problematyką systemów ekspertowych, proszę powiedzieć pokrótce o istocie i korzyściach wynikających z ich stosowania.

Systemy ekspertowe są programami komputerowymi przeznaczonymi do rozwiązywania specjalistycznych problemów wymagających profesjonalnej ekspertyzy. Należą do dziedziny sztucznej inteligencji i związane są z pozyskiwaniem i przetwarzaniem wiedzy. Do podstawowych elementów systemu ekspertowego należy baza wiedzy, zawierająca wiedzę dziedzinową, istotną dla podejmowania decyzji, oraz system wnioskujący, korzystający z bazy wiedzy dla wypracowania tych decyzji. Systemy ekspertowe można podzielić na systemy doradcze, systemy podejmujące decyzje bez kontroli człowieka i systemy krytykujące. Systemy doradcze prezentują rozwiązania dla użytkownika, który jest w stanie ocenić ich jakość. Użytkownik może odrzucić rozwiązanie oferowane przez system i zażądać innego rozwiązania. Systemy ekspertowe podejmujące decyzje bez kontroli człowieka są stosowane np. do sterowania różnymi obiektami bez udziału człowieka. Natomiast w systemach ekspertowych krytykujących przedstawiany jest przez człowieka problem jak i też jego rozwiązanie, a system dokonuje w tym przypadku analizy i komentuje uzyskane rozwiązanie. O jakości systemu ekspertowego decyduje jakość bazy wiedzy, a ta zależy w głównej mierze od jej pozyskania, strukturalizacji i przetwarzania.

Obszar zastosowania systemów ekspertowych jest na dzień dzisiejszy bardzo szeroki. Stosowane są, jak Pan wspominał, w medycynie, monitorowaniu procesów produkcyjnych, a także w ekonometrii i finansach, bankowości, systemach ochrony środowiska, systemach transportowych, systemach kosmicznych, militariach i wielu jeszcze innych dziedzinach. Jeśli chodzi o korzyści wynikające z ich stosowania to posłużę się przykładem. Wraz z kolegami zajmowałem się parę lat temu pracą badawczą mającą na celu rozpoznanie możliwości budowy doradczego systemu ekspertowego usprawniającego proces sterowania wytopem miedzi z żużła w piecu elektrycznym. Obiekt ten należy do obiektów złożonych, nie dający się opisać równaniami matematycznymi, które pozwalałyby stosować klasyczne podejście w zakresie sterowania nim. Natomiast jest to obiekt, w którym przebieg procesu technologicznego zależy nie tylko od aktualnych parametrów procesu, ale jest również określony jego zachowaniem się w przeszłości. Również sam proces sterowania wytopem miedzi nie był jednoznacznie zdeklarowany. Zespoły ludzi pracujących na poszczególnych zmianach sterowały tym procesem w różny sposób, doprowadzając do wydłużenia czasu trwania jednego cyklu wytopu, nadmiernego zużycia energii elektrycznej i pogorszenia stanu tech-

nicznego pieca. Wykonane prace badawcze wskazały, że w przypadku zastosowania systemu ekspertowego nastąpi poprawa jakości samego procesu i zmniejszenie kosztów produkcji. Zbudowany system ekspertowy pracował w czasie rzeczywistym tzn. w jego bazie danych były zapisywane wyniki pomiarów wielkości procesowych z przeszło 200 punktów pomiarowych. Dane te były wykorzystywane w regułowej bazie wiedzy.

Czy znając zachowanie pewnych parametrów opisujących obiekty, procesy technologiczne w przeszłości, można na tej podstawie wyrokować o ich stanie w przyszłości?

Tak. Na dzień dzisiejszy takie możliwości już istnieją. Wiąże się to z pozyskiwaniem wiedzy z danych pomiarowych (Data Mining). Cały ten proces prowadzi się z wykorzystaniem hurtowni danych, czyli analitycznej bazy danych zawierającej dane historyczne. Pozyskiwanie wiedzy z zgromadzonych danych prowadzi się w oparciu o systemy uczące się, sztuczne sieci neuronowe oraz algorytmy genetyczne. W stosunku do obiektu technologicznego, który przed chwilą opisywałem takie prace badawcze są prowadzone z pozytywnym wynikiem. Tą problematyką w ramach pracy doktorskiej zajmuje się mgr inż. Robert Szulim. Praca jest praktycznie na ukończeniu, a otrzymane wyniki badań wskazują, że zastosowanie bazy wiedzy opartej na historycznych przypadkach umożliwia wyszukiwanie ze zbioru danych archiwalnych podobnych cykli procesu wytopu miedzi w stosunku do cyklu aktualnego. Doradczy system ekspertowy będzie wówczas proponował jak sterować bieżącym procesem technologicznym.

Wśród studentów cieszy się Pan opinią wytrawnego dydaktyka, cenionego za umiejętność przekazu wiedzy, szanowanego za poważny stosunek do powinności dydaktycznych. A jak wygląda ogląd drugiej strony – czy dzisiejsi studenci generalnie różnią się od tych sprzed, powiedzmy, 20 lat – czy rzeczywiście odpowiadają wizerunkowi „wyścigu szczurów”, czy też obraz jest bardziej zróżnicowany?

Dziękuję za tak wyróżniającą ocenę mojej osoby, jako dydaktyka. Pracując przez wiele lat jako nauczyciel mam swój pogląd na wizerunek studenta dzisiejszego i tego sprzed wielu lat. Pogląd ten jest mocno zróżnicowany, zależny od tego jakie elementy się porównuje. Chciałbym wypowiedzieć się o jednej bardzo ważnej kwestii. Dotyczy ona przygotowania absolwenta szkoły średniej do studiowania na wybranym kierunku. Moje obserwacje, związane ze studentami Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich lat absolwenci szkół średnich są zdecydowanie gorzej przygotowani do studiowania. Po pierwsze wynika to z wiedzy jaką wynoszą ze szkoły średniej. Na kierunkach technicznych ich przygotowanie w zakresie matematyki i fizyki jest dużo gorsze niż przed laty. Jest to pewne uogólnienie. W całej zbiorowości są absolwenci dobrze i bardzo dobrze przygotowani, ale i również są tacy co mają mały zasób wiedzy. Spowodowane jest to głównie zmniejszoną liczbą godzin przeznaczanych na te przedmioty i mniejszym zakresem wiedzy im przekazywanej. Zaczynam obserwować w tym zakresie lukę,

która się niestety pogłębia. Wiąże się to z tym, że nie wszystkie typy szkół, ze względu na programy nauczania, są w stanie przekazać określoną wiedzę z matematyki i fizyki, potrzebną na studiach technicznych. Po drugie absolwenci szkół średnich nie są przygotowani do samodzielnej pracy. Oba te elementy skutkują bardzo dużym „odsiewem” studentów na pierwszym roku. Władze Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji nie są obojętne na taką sytuację. We wrześniu tego roku dla studentów rozpoczynających studia dzienne zaproponowaliśmy zajęcia wyrównawcze z matematyki i fizyki, z zakresu liceum ogólnokształcącego, które były prowadzone przez nauczycieli z Wydziału Nauk Ścisłych. Za kilka miesięcy będziemy mogli ocenić nasz wysiłek w łagodzeniu tego problemu. Natomiast studenci którzy pozostają na studiach radzą sobie w kolejnych latach coraz lepiej, osiągając niekiedy zaskakująco bardzo dobre wyniki na trudnym kierunku, jakim jest elektrotechnika. Ich przygotowanie do zawodu jest oceniane przez pracodawców jako dobre. I to co jest bardzo istotne na dzień dzisiejszy, większość z nich znajduje zatrudnienie w swoim zawodzie. Chlubą wydziału jest to, że działająca na terenie Zielonej Góry firma ADB, wytwarzająca na poziomie światowym podzespoły do telewizji satelitarnej, powstała na bazie pracowników naszego wydziału, którzy są również naszymi absolwentami. Obecnie w firmie tej zatrudnionych jest ponad 50 proc. kadry inżynierskiej wywodzącej się z naszego wydziału, głównie po kierunku elektrotechnika, specjalność cyfrowe systemy pomiarowe. Te przykłady pokazują, że młodzież potrafi realizować swoje cele, nawet jeśli ma braki w edukacji. Od nich zależy czy wykorzystają swą szansę, znajdą wspólny język z nauczycielami i będą chcieli skorzystać z ich ogromnej wiedzy naukowej.

Pamiętajmy o lawinowym przyroście wiedzy i obfitości jej zastosowań technicznych. W jakiej mierze student jest zapoznawany z najświeższymi rezultatami badań naukowych czy osiągnięciami techniki, które jeszcze nie są objęte programem studiów?

Każdy wydział ma wypracowany własny sposób na przekazywanie nowości naukowych i technicznych swoim studentom. Na naszym wydziale w ramach zajęć laboratoryjnych, prowadzonych głównie na specjalnościach, studenci pracują na stanowiskach laboratoryjnych, które są modyfikowane pod kątem wprowadzania nowych rozwiązań technicznych wynikających z badań naukowych prowadzonych w instytutach. Zajęcia projektowe są prowadzone w taki sposób, aby na tyle ile jest to możliwe studenci rozwiązując postawione problemy mogli stosować najnowsze osiągnięcia techniki. Najnowsze osiągnięcia nauki i techniki przekazuje się studentom również w trakcie wykładów. Najbardziej właściwą formą zajęć umożliwiającą poznanie najnowszych wyników badań naukowych prowadzonych przez pracowników wydziału i ich osiągnięć technicznych są prace dyplomowe. W instytutach są laboratoria badawcze, w których nauczyciele prowadzą badania naukowe. W badaniach tych uczestniczą również najlepsi studenci, realizując w ramach prac dyplomowych małe fragmenty tych badań. Poza tymi formami zajęć dydaktycznych

studenci są zapraszani na seminaria naukowe instytutów oraz mają możliwość uczestniczenia w pracach kół naukowych.

Jest Pan absolwentem zielonogórskiej uczelni technicznej. Co z perspektywy spędzonych tu lat, oczekiwań i nadziei, już się stało, a co jeszcze przed Panem?

Z uczelnią jestem związany od 1968 roku, kiedy to rozpocząłem dzienne studia inżynierskie na kierunku *elektrotechnika*, specjalność *miernictwo elektryczne*. W 1972 roku po ukończeniu studiów odbyłem cztero-miesięczny staż w KGHM, Huta Miedzi „Głogów”, a od 2 stycznia 1973 roku pracuję tutaj nieprzerwanie. W pierwszym okresie byłem zatrudniony jako pracownik naukowo-techniczny, a w roku 1980 rozpocząłem pracę jako nauczyciel na stanowisku asystenta. Pracując w zespołach naukowych kierowanych przez wybitne jednostki jak: doc. Henryk Maćkowiak, doc. Zbigniew Lange, doc. Antoni Wysocki, prof. Jerzy Bolikowski, prof. Marian Miłek, miałem możliwość powiększania swojej wiedzy naukowej i doświadczenia praktyki inżynierskiej. Taki sposób pracy był moim marzeniem, które zostało szybko spełnione. To doświadczenie naukowe i techniczne jakie zdobyłem pracując w tych zespołach oraz doświadczenie dydaktyczne chciałbym dalej poszerzać i jednocześnie przekazywać młodszym koleżankom i kolegom. Jako prodziekan jestem odpowiedzialny również za jakość kształcenia. Pierwszy rok pracy w tym kierunku potwierdził, że sporo pracy jest jeszcze do wykonania w tym tak ważnym zakresie.

A teraz trochę o sobie. Co uważa Pan za swój życiowy sukces? Jak najchętniej Pan wypoczywa? Co sprawia Panu największą radość?

Niewątpliwie za swój życiowy sukces uważam uzy-

skanie stopnia doktora habilitowanego. Ostatni okres prac naukowych związanych z tematyką monografii habilitacyjnej, jej przygotowanie do druku i cały przewód habilitacyjny tak mocno mnie absorbował, że gdyby nie pomoc i zrozumienie osób mi najbliższych ten sukces byłby o wiele trudniejszy do spełnienia.

Ostatnio najczęściej radości sprawiają mi wnuki. Są to bliźniacy, Mateusz i Radek, którzy będą wkrótce obchodzić swój pierwszy rok życia.

Dużo radości sprawiają mi także absolwenci naszego wydziału, a w szczególności moi dyplomanci, którzy stwierdzają, że bardzo dużo skorzystali z pobytu na uczelni, że zdobyta przez nich wiedza i umiejętność właściwego korzystania z niej sprzyja ich rozwojowi zawodowemu i przyczynia się do awansu.

W ciągu roku akademickiego mam bardzo mało czasu wolnego. Staram się w wolnych chwilach organizować sobie aktywne formy wypoczynku. Stąd chętnie korzystam z możliwości pracy we własnym ogródku. Od kilku już lat raz w tygodniu przez dwie godziny uczestniczę w zajęciach szkoły tańca. Obydwie formy aktywnego wypoczynku pozwalają mi na utrzymanie dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. Słucham dużo muzyki, gdy pracuję przy komputerze lub w czasie jazdy samochodem. W czasie wakacji dużo chodzę po górach, znajduję czas na pójście do kina i teatru. W tym okresie znajduję również czas na pracę nad drzewem genealogicznym. Poszukując swoich korzeni udało mi się dotrzeć do XIV wieku.

To imponujące – z najnowszych technologii do mroków Średniowiecza. Życzę zatem więcej czasu dla realizacji życiowych pasji.

rozmawiał Andrzej Politowicz

IMPREZY TARGOWE DLA STUDENTÓW

KREDYT DLA STUDENTA

W dniach 14-16 października w obu kampusach Uniwersytetu Zielonogórskiego odbyła się impreza o charakterze targowym pn. „Kredyt dla studenta”.

Trzydniowe targi bankowe zostały zainaugurowane spotkaniem zainteresowanych studentów z kierownikiem Działu Spraw Studenckich uczelni. Uczestnicy spotkania mieli możliwość uzyskania informacji dotyczących warunków, jakie należy spełnić w celu otrzymania kredytu, aktualnej wysokości miesięcznej raty kredytowej, a także terminu i miejsca składania wniosków o kredyt studencki. Z grona siedmiu banków, uprawnionych do udzielania preferencyjnych kredytów studenckich, swój udział w targach „Kredyt dla studenta” zadeklarowały 4 placówki bankowe zlokalizowane w Zielonej Górze. Na stoiskach promocyjnych pracownicy banków prezentowali swą ofertę. Dzięki obecności kilku banków każdy student miał możliwość wyboru najwłaściwszej oferty, w zależności od indywidualnych potrzeb.

Udział banków w imprezie był odpłatny, a środki uzyskane z tytułu wynajmu stoisk promocyjnych zasilili konto uczelni.

UBEZPIECZ SIĘ

Przez cały październik studenci naszej uczelni mieli możliwość ubezpieczenia się od następstw nieszczęśliwych wypadków. Na obu kampusach Uniwersytetu zlokalizowane były stoiska promocyjne firm ubezpieczeniowych. Dodatkowe informacje dotyczące ubezpieczeń NW można było uzyskać podczas spotkania z kierowniczką Działu Spraw Studenckich, jakie odbyło się 7 października br., a także w okresie późniejszym w Dziale Spraw Studenckich UZ.

Udział firm ubezpieczeniowych w akcji był odpłatny, a środki uzyskane z tytułu wynajmu stoisk promocyjnych zasilili konto uczelni.

Anna Urbańska
Centrum Informacji i Promocji

w i a d o m o ś c i w y d z i a ł o w e

w y d z i a ł
artystyczny

S Z K O Ł A N A U K H U M A N I S T Y C Z N Y C H I S P O Ł E C Z N Y C H
I N S T Y T U T S Z T U K P I Ę K N Y C H

14 G A L E R I A g r a f i k i B i b l i o t e k i S z t u k i

Dorota Folga-Januszewska

Poza strategią.

O czasie i świetle Ewy Zawadzkiej

Nasze przyzwyczajenie do odnajdowania sztuki w rozpoznanym kontekście, nadawanie określeń i nazw jej kierunkom, poszukiwanie podobieństw i odmienności – jest jak lawina, w której bierzemy udział wbrew woli. Wszystko po drodze porywane jest przez wytworzone wcześniej pojęcia i pchane ku pustce wszechwiedzy. A tu nagle stop. Pojawia się Ewa Zawadzka ze swoimi buddyjskimi zaułkami pustych przestrzeni. Blok i płyta. Bryła i światło. Klęska uogólnień.

Gdyby Ewa żyła w zakonie, najlepiej buddyjskim, miała sto lat, twarde jak granit pięty i nieruchome spojrzenie, wszystko by się zgadzało. Napisać by można o stopniach wtajemniczenia, o zagłębianiu się w każdy cień i fragment powierzchni, o skupieniu i pogłębianiu, o wizji rozszerzającej się przez powtarzanie.

Wówczas warsztat graficzny byłby dowodem na substancjonalność tworzenia, wybór techniki trudnej i czasem morderczej potwierdzałby głęboką świadomość energii każdego ruchu, walka z płytą byłaby polem zmagania się. Można by napisać, że forma jej sztuki jest częścią jej życia, że wspólnota tych form prowadzi do czystości doznania.

Gdyby Ewa Zawadzka była kamedulą, wówczas oczywiste byłoby, że w jej obrazach zapisane jest milczenie. Cisza życia czyszcząca czyny. Jej grafiki ścianami eremu, zestawianie grafik – formą ołtarza otwierającego się ciągle ku patrzącemu. Bo niewątpliwie w Ewy pra-

cach jest bardzo głęboka artystyczna religijność formy, wierność procesowi, a nie celowi końcowemu. Jej prace są jak modlitwa, powtarzalna w słowach, lecz niepowtarzalna w wewnętrznym napięciu uczuć.

Ale Ewa nie jest mnichem. Jest kobietą praktyczną i ulotną zarazem. Jest człowiekiem płochym i wrażliwym, wyrozumiałym dla złości i stale się zmieniającym. Nic się więc w kontekstach jej sztuki nie zgadza. I to niezgadanie jest wyjątkowo trwałe.

Skąd bierze się potrzeba zbierania, gromadzenia, kolekcjonowania, wymiany na lepsze, na jeszcze droższe, na jeszcze rzadsze, na jeszcze piękniejsze, na jedyne, na unikatowe, na niepowtarzalne, na czystsze i jeszcze bardziej puste, na niemożliwe, na nierealne, na nie do pomyślenia, na nie do zrozumienia, na zastanawiające... Aha, na zastanawiające. Czy zastanawiające może być obiektem pożądania? Skoro na końcu jest samotność.

Skąd się bierze potrzeba patrzenia, oglądania, przyglądania, wejrzenia, wpatrzenia, zastanowienia, skupienia, zauważenia? Zauważenia!

I porównania? Porównania! A na dodatek rozmyślania, kontemplacji, przeniknięcia, zrozumienia. Zrozumienia? Kogo?

Jaka siła porywa myśli, zwycięża czas, załamuje smutki, odwraca uwagę, robi kleksy, rozlewa tusz, czyści płyty graficzne, odbija, odkrywa, określa? Ewa Zawadzka, mieszkając w rezerwacie grafiki artystycznej, zna odpowiedzi na te pytania. Potrafi też uprawiać wiele gatunków występujących w lesie sztuki. Zna ich odmiany i przyzwyczajenia.

Italo Calvino zaproszony w 1984 r. na wykłady o lite-



raturze¹ - ułożył cykl, który składał się z sześciu odczytów. Napisał przed wyjazdem pięć pięknych esejów i nadał im tytuły: „Lekkość”, „Szybkość”, „Dokładność”, „Przejrzystość”, „Wielorakość”. Ostatni szósty miał mieć tytuł: „Gęstość”, ale ostatecznie nie został napisany.

Ten cykl refleksji o literaturze jest bardzo uniwersalny i równie dobrze odnosi się do sztuki. Jest wręcz modelowy w odniesieniu do prac, których rozpoznawanie form nie oznacza nadawania znaczenia obrazowi. Przy lekturze tekstów Calvino, grafiki Ewy ujawniają swoje zakamarki.

Lekkość - budowana jest z niebywalej precyzji układu. Lekkość to właściwie dusza w materii, duch świata. Lekkość może być jednak wyczuwalna w opozycji do ciężaru. Dopiero przy nim staje się kusząca i ponętna. Gdy napotykamy ciężkość, lekkość nie jest kojarzona z frywolnością, lecz ze wznoszeniem. I tak jest w graficznych obrazach Ewy. Lekkość światła zakodowana w białych obszarach prac nie pozwala zachwycić się nią wobec uciskającej podświadomości masy brył.

Szybkość - tutaj to prędkość światła. Bardzo rzadko myśli się o prędkości w odniesieniu do obrazu. Raczej pojęcie to wyrzucane jest poza kadr kompozycji. Ale szybkość to zaleta „Opowieści pejzażu” - cyklu Ewy z lat 1997-1998. Jego zjawiskowość budowana jest szybkością zdarzenia. Wiemy, że obcujemy z błyskiem chwili, nie potrafimy ocenić jej trwania.

Kiedy myślę o pracochłonnym procesie grafiki w technikach metalowych, o czasie tworzenia płyty, jej poprawianiu, o moczeniu papieru, odbijaniu, powtórnych czynnościach - prędkość światła (temat tych prac) - wydaje mi się największą siłą pejzaży.

Italo Calvin pisze, że *pod pojęciem dokładności kryją się trzy sprawy*:

1. Szczegółowo i starannie opracowany plan dzieła.
2. Umiejętność przywoływania widzialnych obrazów, jasnych, wyrazistych, godnych zapamiętania. (...)
3. Język możliwie jak najbardziej precyzyjny, zarówno pod względem doboru słownictwa, jak i zdolności wyrażania wszelkich subtelności myśli i wyobraźni².

Rzutowanie tej trój-definicji na twórczość Ewy Zawadzkiej ukazuje nam konstrukcje jej prac. Wszystko się zgadza. Wielka perfekcja w budowie szczególnego i ogólnego planu. Ewa osiąga zadziwiająco dokładność w zespoleniu myśli i wrażenia, które razem składają się na odczucie „przejrzystości”. Zestawienie ze sobą kilku prac razem daje jednak efekt niespodziewany. „Przejrzystość” zaczyna fosforyzować. Wkrada się strach.

Jak w filmach Alfreda Hitchcocka - w obrazach Ewy dzieje się coś z drugiej strony, za przesłoną niewiedzy.

Cisza, pustka, światło, sterylność znaczeń. Narasta jednak uczucie napięcia. Kiedy grafiki zestawiane są ze sobą w układy, powstaje między nimi wewnętrzna przestrzeń gotowa do przejścia najdziwniejszych wydarzeń. Potencjalny lęk i potencjalny spokój, tak abstrakcyjne w swojej postaci.

Być może Ewa jest architektem. Tworzy konkretne projekty istniejące przez wieczne mgnienie. Teraz dopiero zaczynam dostrzegać, że to, co w jej pracach intryguje najbardziej, to zatrzymanie teraźniejszości. Uwieczony w obrazie czas stawania się. Przywykli do stale tworzącej się przeszłości, niepewni formy przyszłości, nawet nie zauważamy naszego mozolnego przeciskania się przez stożek czasu. A tu cieśnina - TERAZ - nowa kraina myśli - rozlewa się w wypełnione światłem wnętrze. Czas i przestrzeń są więzieniem, a Ewa ukazuje je od wewnątrz.

Pozostaje jeszcze jedno trudne pytanie. Kontekst? Jesteśmy świadkami epoki przedmiotu, nie zaś tworzonego *ex nihilo* obrazu. Przedmioty są dzisiaj bardzo agresywne. Instalacja, rzeźba, ekshumowane sytuacje, a w tle kultura gwiazd i szybkich podróży. Na pierwszym planie rozbiegane spojrzenia i zaakceptowana niepewność.

A przed nami wielkie zatrzymanie: warsztatowe i znaczeniowe - mnisia droga do wieczności przez obraz - to prace Ewy Zawadzkiej. Właściwie żadnego przedmiotu, żadnej prowokacji, struktury przypominające te zaciszne zakątki kosmosu lub laboratorium, gdzie badacz tworzy swoją idealną, modelową rzeczywistość i bada jej prawa. Prawa te sprawdzalne są w całym wszechświecie, ale trzeba głębokiej wiedzy o obrazie, aby je zaprojektować.

Coraz częściej o współczesnych postawach artystycznych mówi się jako o „strategiach bytu”³. W grze tych strategii najważniejsze wydaje się odnajdywanie „postmodernistycznej tożsamości”⁴, ale te wszystkie terminy okazują się bezbronne wobec zjawisk uniwersalnych, w których rozważane zagadnienia istnieją poza pojedynczą strategią. Do takich należy sztuka Ewy Zawadzkiej - nieustanny intelektualny i formalny zapis wymiaru czasu i natury światła.

¹ Na Uniwersytecie Harvarda w Cambridge, Mass.

² Italo Calvino, *Lezioni Americane. Sie proposte per il prossimo millennio*, Milano 1993. Przekł. polski: *Wykłady amerykańskie*, przekład A. Wasilewska, Warszawa 1996, s. 53-54.

³ Por. J. Fineberg, *Art since 1940. Strategies of Being*, Prentice Hall 2000.

⁴ „Postmodern Self” - ibidem, s. 500.

GRAFIKA Ewy ZAWADZKIEJ NA WEWNĘTRZNYCH STRONACH OKŁADKI

15 GALERIA grafiki Biblioteki Sztuki

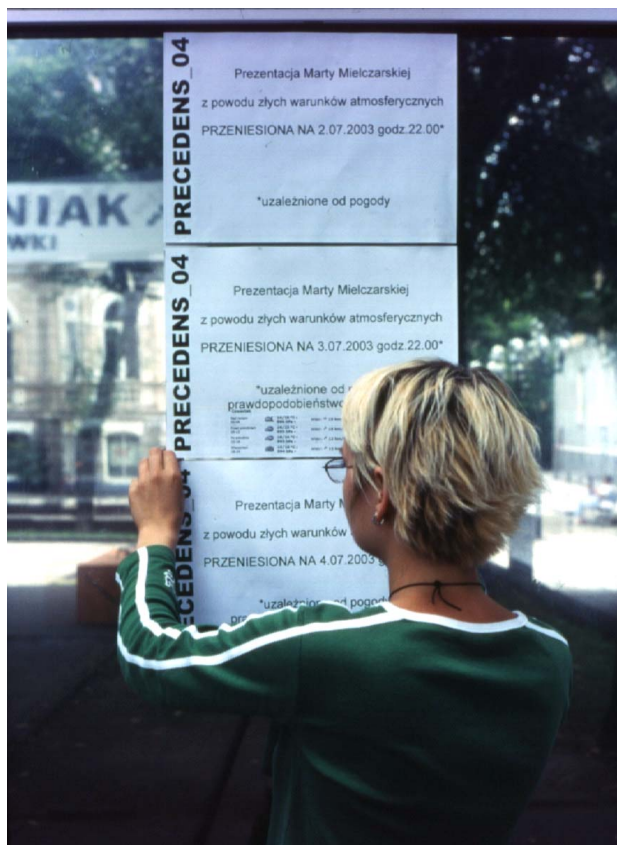
Pokaz i spotkanie z MARCINEM SURZYCKIM

Laureatem Grand Prix 5 Triennale Grafiki Polskiej, Katowice '2003

W piątek 5 grudnia 2003 r. o godz. 11.00 odbędzie się otwarcie wystawy oraz spotkanie z autorem - prezentacja prac wykonanych nieklasycznymi technikami graficznymi, a wykład „Grafika ekstremalna” zakończy spotkanie.

Janina Wallis

INSTYTUT SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ



1 - MARTA MIELCZARSKA - „UZALEŻNIONY OD POGODY”,
3 - PAULINA KOMOROWSKA-BIRGER - „WYCIERACZKA”,



2 - JAKUB BITKA - INSTALACJA INTERAKTYWNA,
4 - JACEK KOŁODZIEJSKI - „ŚWIATŁOCZUŁOŚĆ”

PRECEDENS_04

W współczesnej sztuce można zaobserwować zjawisko odrzucenia życia i świata w takiej formie, w jakiej one nas otaczają. Doświadczenie wyobrażeń jest dla człowieka współczesnego tak samo istotne, jak doświadczenie dnia codziennego. Mam tutaj na myśli odpowiednie „wyważenie” proporcji w relacji **artysta-przestrzeń miejsca-odbiorca**. Różnorodność postaw artystycznych skłania niejednokrotnie do działań w „innej”, wybranej przestrzeni miejsca. Funkcjonowanie sztuki poza galerią pozwala na pozbycie się pewnych konwencji, hermetyzmu środowiska odbiorców. W obszarze przestrzeni publicznej, jakby mimochodem, przechodząc staję się uczestnikiem wydarzenia. Gest artysty decyduje o ekspresji i formie wypowiedzi,

w mniejszym bądź większym stopniu stanowi o „za-uważaniu” i „doświadczeniu” przekazu. Możemy mówić o reakcji potencjalnego odbiorcy lub jej braku. Wnikliwa obserwacja, aktywność i otwartość w relacji „bycia ku” nie zawsze funkcjonuje w pełni. Odczuwamy lęk i obawę przed tym, co nieznane i obce w naszym otoczeniu. Pełny odbiór aktu artystycznego w przestrzeni publicznej wymaga wrażliwości poznawczej, zastanowienia nad tym, co inne. To „nowa jakość” w życiu codziennym buduje nowe sensory, pozwala na pozbycie się apatii i znudzenia przyzwyczajeniami*.

W dniach 1-5 lipca odbyła się w Zielonej Górze kolejna edycja Festiwalu Sztuki PRECEDENS_04. Głównymi organizatorami przedsięwzięcia były Galerie: Pracownia

Wolnego Wyboru Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, BWA w Zielonej Górze, Muzeum Ziemi Lubuskiej (Galeria Nowy Wiek). W Festiwalu wzięło udział dwunastu artystów młodego pokolenia z kraju: Artur Łoboda (Bydgoszcz), Jakub Bitka (Zielona Góra), Patrycja Grimm (Zielona Góra), Marta Mielczarska (Zielona Góra), Paulina Komorowska-Birger (Zielona Góra), Marek Glinkowski (Poznań), Jacek Kołodziejski (Ostrów Wlkp.), Alicja Lewicka (Zielona Góra), Adam Witkowski (Gdańsk), Przemysław Biryło (Szczecin), Angelika Fojtuch (Gdańsk), Katarzyna Salińska (Poznań). Gościem specjalnym Festiwalu była grupa „Wunderteam Omela” (Wojciech Duda, Rafał Jakubowicz, Paweł Kaszczyński)

z Poznania. Artyści zaprezentowali akcje uliczne, performance, obiekty, instalacje interaktywne – wychodząc z założenia organizatorów imprezy o charakterze interdyscyplinarnym i skierowanej do szerszej grupy odbiorców w przestrzeni publicznej miasta. Obszerna dokumentacja z działań artystycznych w Zielonej Górze, zawierająca materiał zdjęciowy z tekstami autorskimi uczestników znajduje się na stronach: <http://free.art.pl/precedens.art>.

Helena Kardasz

* Fragment tekstu przygotowanego do druku katalogu z Festiwalu Sztuki Precedens_04

I N S T Y T U T

Wielokulturowość a edukacja

Uniwersytet Zielonogórski był organizatorem Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Problemy Edukacyjne w Społeczeństwie Wielokulturowym”. Sesja naukowa odbyła się w dniach 25-26 września, a honorowy patronat nad nią objęła Prezydent Miasta Zielonej Góry Bożena Ronowicz oraz JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Michał Kisielewicz. Organizatorem konferencji był Zakład Dydaktyki Historii Instytutu Historii UZ.

Poszczególne referaty zostały przedstawione podczas prac trzech sekcji. Konferencję otworzyli prof. Czesław Osękowski (UZ) wykładem „Czy istnieje wielokulturowość na pograniczu polsko-niemieckim?”, prof. Adam Suchoński (Uniwersytet Opolski) „Nauczanie historii na terenach zróżnicowanych etnicznie”, prof. Eugeniusz Mironowicz (Uniwersytet w Białymstoku) „Szkolnictwo białoruskie w Polsce po II wojnie światowej oraz dr Bogumiła Burda (UZ) - „Kształtowanie świadomości historycznej na pograniczu zachodnim po 1945 roku”.

Prace uczestników toczyły się w trzech sekcjach. Prócz wspomnianych Uniwersytet Zielonogórski reprezentowali:

- prof. Andrzej Ksenicz „Możliwości wykorzystania elementów literatury łemkowskiej w polskiej szkole”,
- prof. Marian Eckert „Wychowanie w dialogu w społeczeństwie wielokulturowym”,
- prof. Tomasz Jaworski „Kształtowanie wyobraźni historycznej w społeczeństwie wielokulturowym”,
- dr hab. Bohdan Halczak „Stereotyp Łemka w świadomości studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego”,

Jubileusz

Archiwum Państwowego

14 października miała miejsce konferencja „Polsko-niemieckie dziedzictwo archiwalne źródłem do badań historycznych nad regionem lubuskim”. Konferencja została zorganizowana w ramach obchodów 50-lecia Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Organizatorem było APZG, Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Zielonej Górze.

Obrady otworzył dr Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Z prelek-

H I S T O R I I humanistyczny

- dr hab. Bernadetta Nitschke „Szkolnictwo dla mniejszości niemieckiej po II wojnie światowej w Polsce”,
- dr Robert Skobelski „Polskie szkolnictwo mniejszościowe w Czechosłowacji po 1956 r.”,
- dr Mieczysław Wojecki „Szkolnictwo uchodźców politycznych z Grecji w Polsce po roku 1950”,
- mgr Aleksandra Jawornicka „Porównanie tożsamości kulturowej młodzieży polskiej na Ukrainie i ukraińskiej w Polsce”,
- mgr Piotr Krycki „Polsko-niemieckie szkolnictwo mieszane”,
- mgr Ewa Kowalska „Dylematy edukacji międzykulturowej w świetle doświadczeń niemieckich”,
- mgr Dariusz Fabisz „Zagadnienia wielokulturowości na piśmiennych egzaminach dojrzałości z historii”,
- mgr Marcin Łukaszewski „Internet jako element społeczeństwa wielokulturowego”,
- mgr Ryszard Rauba „Róża Luksemburg - postać zagubiona w wielokulturowości”,
- mgr Przemysław Bartkowiak „Wielokulturowość ruchu skautowego w II Rzeczypospolitej”.

Organizatorzy konferencji starali się stworzyć okazję do zaprezentowania problematyki związanej z problemami edukacyjnymi szkolnictwa polskiego w przededniu przystąpienia do Unii Europejskiej. Celem konferencji była natomiast „próba poszukiwania inspiracji i odpowiedzi na określenie roli edukacji i zadań nauczyciela w społeczeństwie wielokulturowym”. Podczas jej trwania dokonano prezentacji rozwiązań metodologicznych oraz wyników badań empirycznych.

Jarosław Kuczer

cjami wystąpili:

- dr Andrzej Biernat „Problemy europejskiego dziedzictwa archiwalnego” (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie);
- prof. Czesław Osękowski „Główne wyznaczniki dziedzictwa polsko-niemieckiego na pograniczu lubuskim (Uniwersytet Zielonogórski);
- dr Klaus Neitmann „Archivbestaende zur Geschichte der suedoestlichen Gebiete der Provinz Brandenburg (18 Jhr. Bis 1945) in Brandenburgischen Landeshauptarchiv (Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam);
- dr Stefan Hartmann „Archivbestaende zur Geschichte

- der suedoestlichen Gebiete der Provinz Brandenburg in Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz (Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin);
- dr Roman Stelmach „Źródła do dziejów Środkowego Nadodrza w Archiwum Państwowym we Wrocławiu” (Archiwum Państwowe we Wrocławiu);
 - dr Krzysztof Strykowski „Materiały do dziejów dawnej zachodniej Wielkopolski w Archiwum Państwowym w Poznaniu (Archiwum Państwowe w Poznaniu);
 - dr Dariusz Rymar „Materiały archiwalne do historii północnej części województwa lubuskiego w zasobach

Archiwum Państwowego w Szczecinie (Archiwum Państwowe w Szczecinie, Oddz. w Gorzowie Wlkp.);

- dr Zbigniew Bujkiewicz „Wartość informacyjna i naukowa materiałów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze (Archiwum Państwowe w Zielonej Górze).

Po raz pierwszy w historii funkcjonowania archiwum dokonano wnikliwej analizy porównawczej zasobów archiwalnych poszczególnych instytucji pozostających do dyspozycji historyka badającego przeszłość Ziemi Lubuskiej.

Jarosław Kuczer

I N S T Y T U T F I L O L O G I I G E R M A Ń S K I E J

XV warsztaty przekładu prawniczego i specjalistycznego

Członek Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych TEPIŚ – **Liliana Sadowska** z Instytutu Filologii Germańskiej uczestniczyła po raz kolejny w warsztatach przekładu prawniczego i specjalistycznego zorganizowanych przez Towarzystwo TEPIŚ pod auspicjami Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego i Rady Tłumaczy Polskich, które odbyły się w dniach 27 i 28 września 2003 w salach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Warsztaty poprzedziła sesja plenarna, którą otworzyła dr D. Kierzkowska, prezes PT TEPIŚ, witając liczną grupę uczestników – tłumaczy różnych języków z całej Polski.

Sesję plenarną rozpoczęła sędzia J. Marek przedstawiając i analizując problemy pojawiające się podczas rozprawy z udziałem tłumacza w sprawie karnej. W bardzo przejrzysty sposób zostały zaprezentowane oczekiwania sądu wobec osoby tłumacza, a także niebezpieczeństwa wynikające z niezajomości jego obowiązków.

Tematem finansowym zajął się w dalszej części sesji plenarnej mecenas M. Norwicz, który poruszył aktualne problemy opodatkowania przychodów tłumacza. Rozważania z tego zakresu nie stanowią bodźca „intelektualnego”, toteż nie będą tu bliżej omawiane.

Po przerwie na kawę rozpoczęła się niezwykle interesująca prezentacja Centrum Tłumaczeń dla Instytucji Unii Europejskiej z siedzibą w Luksemburgu. Jego przedstawiciele: D. Rummel oraz R. Kornblum (ta ostatnia to czynnie działający tłumacz) przedstawili sposób zlecania tłumaczeń fachowych dla potrzeb instytucji Unii Europejskiej. Ważnym elementem pracy tłumaczy, którzy podejmują się wykonania usług w tym zakresie, jest międzynarodowa baza terminologii, do której dostęp stanowi podstawę ich warsztatu. Centrum Tłumaczeń jest dobrze zorganizowaną instytucją, w której działa między innymi komórka weryfikacji tłumaczeń wykonywanych na zlecenie Centrum przez niezależnych tłumaczy zewnętrznych (*freelancers*). Temat podjęcia współpracy przez polskich tłumaczy z Centrum wywołał żywą dyskusję oraz liczne pytania pod adresem jego przedstawicieli, ponieważ w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej działalność na podob-

nych zasadach stają się dla nich nową rzeczywistością. Bardzo interesującym aspektem tej części sesji plenarnej stał się fakt, iż przedstawiciele Centrum Tłumaczeń są osobami anglojęzycznymi, tak więc całość debaty była tłumaczona konsekwentnie na język polski przez tłumacza języka angielskiego B. Kociszewską. Nie było to łatwe zadanie, zważywszy na fakt, iż publiczność stanowiła około stuosobową rzeszę samych tłumaczy. Wszyscy przysłuchiwali się z ogromnym zainteresowaniem, sama technika tłumaczenia stała się również przedmiotem dyskusji podczas wieczornego „Hieronimkowego” koktajlu z okazji Międzynarodowego Dnia Tłumacza (św. Hieronim – patron tłumaczy).

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się dyskusja panelowa dotycząca projektu ustawy o tłumaczach publicznych poprowadzona przez prezes dr D. Kierzkowską. Na wstępie poinformowała ona zebranych o spotkaniu przedstawicieli PT TEPIŚ z przedstawicielami Departamentu Legislacyjno-Prawnego Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 25 kwietnia 2003 dotyczącym projektu ustawy o tłumaczach publicznych. Spośród licznych postulatów przedłożonych projektodawcom przez tłumaczy, zaledwie kilka zostało uwzględnionych w przepisach rządowego projektu ustawy. Kilka z nich jest szczególnie ważnych dla zawodu tłumacza. Projekt przewiduje np. wprowadzenie państwowego egzaminu na tłumacza publicznego oraz obowiązek złożenia specjalistycznego egzaminu przez absolwentów wszystkich kierunków – w tym również filologicznego. Prezentowany w projekcie kształt zawodu tłumacza nie narzuca w żaden sposób modelu tłumacza uniwersalnego i nie uniemożliwia osobom go wykonującym specjalizowania się w różnych dziedzinach. Jednolity egzamin jest standardem dla poszczególnych zawodów zaufania publicznego. Taki egzamin zdają przecież zarówno sędziowie, adwokaci, doradcy podatkowi jak i przedstawiciele wielu innych zawodów. Problem specjalizacji jest wyborem każdej osoby, która zda taki egzamin, gwarantujący wysoki poziom świadczonych usług.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się warsztaty w poszczególnych sekcjach językowych, tj. w sekcji j. angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego i hiszpańskiego.

I tak obrady w sekcji języka niemieckiego otworzył referat prof. J. Maliszewskiego z Politechniki Częstochowskiej, czynnie działającego tłumacza j. niemieckie-

go, pod tytułem: „Inwektywa ukryta – »Koł Trojański« w pracy tłumacza”. Jednym z elementów wpływających na jakość tłumaczenia jest między innymi prawidłowe rozpoznanie i odczytanie konkretnego idiolektu w tekście wyjściowym, tj. poznanie i zrozumienie zawartego w nim sensu przeznaczonego do tłumaczenia. Opis procesu odkodowania idiolektu został przedstawiony na przykładzie niektórych sformułowań zawartych w wybranych niemieckich pismach i dokumentach, jak np. świadectwach pracy.

Jak wynika z badań, nie zawsze możliwe jest zastosowanie schematów w celu zrozumienia tekstu, gdyż barometr językowy często zależy od osoby sporządzającej dokument. Rodzi to określone skutki. W Niemczech np. znana jest procedura tzw. *Berichtigungsanspruch* (roszczenia o zmianę świadectwa pracy, w przypadku wątpliwości pracobiorcy). Wiele takich sytuacji znalazło swój finał przed sądem, co natychmiast „zaowocowało” pewnym wybiegiem stosowanym przez urzędników/pracodawców, a mianowicie używanie tzw. *versteckte Invektive* (ukrytej inwektywy). I tak przytoczony przykład ze świadectwa pracy wystawionego pracobiorcy: „Herr X hat sich bemüht, den Forderungen gerecht zu werden” (Pan X starał się spełniać wymagania) można odczytać: *Eifer ja, aber kein Erfolg* (Zapał tak, ale bez rezultatu). Zaprezentowane liczne przykłady wywołały dyskusję o roli tłumacza i jego świadomości w konfrontacji z takimi zjawiskami.

Do rozpoznawalnych elementów ukrytych inwektyw w wymienionym typie dokumentów należy z całą pewnością przemilczanie oraz świadoma gradacja, stosowanie strony biernej oraz podwójnego zaprzeczenia, jak również stosowanie karykaturalnej przesady przechodzącej w jednoznaczny ironię. Świadome używanie inwektyw z jednej strony oraz ich rozpoznawanie z drugiej strony, a więc czytanie „między wierszami”, nie może ująć uwadze tłumacza, który będzie balansował na granicy nieprzekładalności, gdyż wierne tłumaczenie może stanowić element przekłamania. Prof. J. Maliszewski proponuje więc stosować w tłumaczeniu tekstu wzbudzającego nasze podejrzenie, zasadę: „so frei wie nötig, so frei wie möglich” (na tyle swobodnie, na ile konieczne, na tyle swobodnie, na ile możliwe).

Ostatnią dyskusję w sekcji j. niemieckiego w pierwszym dniu obrad wywołał mgr D. Majkowski tematem: „Kamienie milowe, czyli czy tłumacz jest doradcą w zakresie zarządzania i marketingu? O transferze terminologii fachowej i innych pojęć z dziedziny zarządzania firmą.”

Program drugiego dnia XV Warsztatów TEPIS przewidywał wyłącznie zajęcia w sekcjach językowych. Sekcja j. niemieckiego zmagala się na początek z „Terminami i frazeologizmami na granicy nieprzekładalności”. Na licznych przykładach zebranych przez G. Zajączkowską przed Warsztatami drogą elektroniczną od tłumaczy, dyskutowano o trudnościach przekładu wybranych terminów, a właściwie o problemach związanych ze znalezieniem ekwiwalentów w języku docelowym, ze szczególnym uwzględnieniem tłumaczenia z języka niemieckiego na j. polski. I tak niemieckie pojęcie *Altlasten* w budownictwie możemy przetłumaczyć jedynie opisowo: *hałdy odpadów produkcyjnych zagrażające*

środoowisku/stare nieużywane składy śmieci/pozostałości po fundamentach/ zanieczyszczenie terenu przeznaczonego pod budowę wynikające z poprzedniego użytkowania gruntu lub po prostu składy śmieci. Inny przykład na lapidarność, a jednocześnie duże możliwości konotacyjne w j. niemieckim ilustruje termin *Bezugsperson*, którego odpowiednika nie znajdziemy stosując pojedyncze hasło. Próby poszukiwania polskiego terminu w słownikach nie dają rezultatu, hasło to jest pomijane, choć każdy tłumacz oraz osoba posługująca się j. niemieckim dołącznie zna jego konotacje. Opisy typu: *osoba odniesienia, osoba, na której można polegać, autorytet*, nie zadawałają. Zaproponowany przez prof. T. Kotarbińskiego termin „spolegliwy” (od: *polegać na kimś*), nie znajduje aprobaty z powodu innego, utartego już znaczenia tego pojęcia w j. polskim.

W dalszej części Warsztatów został podjęty bardzo interesujący i ważki temat zaproponowany przez mgr J. Krzemińską, a mianowicie: „Problematyka spójności terminologicznej w tłumaczeniach dokumentów audytowych z j. polskiego na j. niemiecki”. Liczne przykłady unaocznily specyfikę spójności lub jej brak w przypadku wybranych terminów w powyższym zakresie, jak: *orientacja firmy na klienta* = *Kundenorientierung*; *firma jest zorientowana na klienta* = *kundenbezogen, kundenorientiert*. Inny przykład obrazuje niebezpieczeństwo prostego wydawałoby się przełożenia niektórych pojęć, jak np.: *księga jakości* – *Qualitätshandbuch* (a nie: *Qualitätsbuch**); *pełnomocnik ds. zarządzania jakością* = *der Beauftragte der Geschäftsleitung für das QM-System* (nie: *Bevollmächtigte**); *sterowanie projektowaniem* = *Designlenkung* (nie: *Steuerung der Projektierung**).

Inny, ważki problem warsztatu tłumacza stanowi tłumaczenie dokumentów księgowych. W dalszej części obrad zostały szczegółowo omówione akty prawne określające zasady rachunkowości zarówno w Polsce jak i w Niemczech. Następnie porównano terminologię z tego zakresu w j. polskim i niemieckim opierając się na przykładach zaczerpniętych z licznych słowników dwujęzycznych.

Ostatnim elementem pracy sekcji j. niemieckiego było omówienie wybranych terminów z aktów prawnych Unii Europejskiej. Do tej pory nie ukazał się na rynku żaden słownik umożliwiający sprawdzenie pojęć z zakresu istniejących już przecież i częściowo przetłumaczonych aktów UE. Jedynym źródłem dostępnym tłumaczom są glosariusze Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej – „Raport okresowy Komisji Europejskiej” i „Polityka Regionalna” w j. angielskim, francuskim, niemieckim i polskim. W glosariuszach znajdziemy stosowane już w praktyce terminy i skróty, które mogą czasem zaskakiwać „prostolinijnością” tłumaczenia, czasem jednak pewną odrębnością oddającą jednakże specyfikę danego języka. Długa lista przykładów tłumaczenia z języka polskiego na j. niemiecki pokazuje, iż nawet aktywnie pracujący tłumacze mieliby trudności ze znalezieniem trafnego terminu w języku niemieckim. I tak: *zalesienie terenów rolniczych* to według glosariuszy: *Aufforstung von bisher landwirtschaftlich genutzten Flächen*; *agroturystyka* = *Unterbringung auf Bauernhöfen/Ferien auf dem Bauernhof*, *pomoc w podejmowaniu działalności gospodarczej na własny rachunek* = *Existenzgründungshilfe*, *inku-*

bator przedsiębiorczości = Gründerzentrum, heliport = Hub-schrauberlandeplatz, Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa = Agrarbesitzbehörde, Program Dostosowań Strukturalnych dla Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich/SAPARD = Strukturanpassung. Podczas żywej dyskusji podjętej przez tłumaczy nie zabrakło słów krytycznych w stosunku do proponowanych w glosariuszach terminów.

Reasumując można stwierdzić z całą odpowiedzialno-

ścią, iż warszawskie XV Warsztaty Przekładu Prawniczego i Specjalistycznego okazały się po raz kolejny cennym forum wymiany doświadczeń tłumaczy i to zarówno pod względem merytorycznym jak i formalnym oraz przyczyniły się niewątpliwie do podjęcia kolejnego kroku w procesie doskonalenia warsztatów tłumacza.

Liliana Sadowska

I N S T Y T U T F I L O L O G I I P O L S K I E J

Co nowego w Instytucie Filologii Polskiej...

Zapowiadana przed kilkoma miesiącami publikacja uniwersytecka pt. *Trzydziestolecie polonistyki zielonogórskiej* pod redakcją **Jerzego Brzezińskiego** jest już wydana. Rekomendowana pozycja bibliograficzna to zbiór rozpraw i artykułów podejmujących wiele zagadnień, które nurtują aktualnie pracowników Instytutu Filologii Polskiej. Prezentowane badania naukowe dotyczą – najogólniej rzecz biorąc – większości podstawowych problemów filologicznych i polonistycznych, ujmowanych zarówno w aspekcie diachronicznym, jak i synchronicznym (por. J. Brzeziński, *Słowo wstępne*). Znajdziemy tutaj zagadnienia z zakresu literaturoznawstwa, językoznawstwa oraz dydaktyki.

Niewątpliwie większą część stanowią artykuły z dziedziny literatury, literaturoznawstwa są to m.in. teksty J. Domagalskiego (*Egzotyzm Heli Bertz. Kilka uwag na marginesie funkcjonowania postaci w „Pożegnaniu jesieni” Witkacego*), Cz. P. Dutki (*Filiacje literackie. Michała Grałowskiego recenzja „Poety i świata” (1839) w świetle poglądów koterii petersburskiej na romantyzm*), M. Januszewicz (*Miejscu „otwarcia” na świat czy „zamknięcia” przed światem? O roli okien i drzwi w dramacie Tadeusza Rittnera „W małym domku”*), L. Jazownika (*O niektórych źródłach skuteczności oddziaływania utworów literackich na odbiorców*), M. Jazownik (*Uwagi o wczesnej recepcji „Młodej Polski” Artura Górskiego*), S. Kufla (*„Powązki” Adama Jerzego Czartoryskiego, czyli prawdziwy koniec oświeceniowej utopii*), L. Libery (*Wokół genezy „Marii Stuart” Juliusza Słowackiego*), M. Mikołajczak (*Co skrywa bielmo? Zbigniewa Herberta wiersz o życiu i śmierci*), B. Pfeiffera (*Laska dębowa i berto*

chwaty. O symbolice laski marszałkowskiej w staropolskim kazaniu pogrzebowym), F. Pilarczyka (*Elementarze w dobie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego*), A. Seul (*Spotkanie literatury i teologii w powieści Romana Brandstettera „Jezus z Nazarethu” – rozmowa Josefa z aniołem*), I. Sikory (*Liryka Heleny Raszki. Szkice*), R. Szybera (*Wojciech Dembołęcki i pochwalne lisowiana (rekonesansy)*), A. Świrek (*Pokolenie „brulionu” a petycki lingwizm*), B. Trochy (*Degradacja mitu a konflikt hermeneutyczny*), E. Tymoczko-Tichoniuk (*O tzw. sprawie Feldmana*). Jest również kilka artykułów z dziedziny szeroko pojętego językoznawstwa np. J. Jaworski (*Powtórzenie jako środek językowo-stylistyczny w tekstach propagandowych ostatniej dekady XVIII wieku*), M. Maczel (*„Dom kobiet” Zofii Nałkowskiej – analiza językowa dialogu*), K. Maćkowiak (*O renesansowym przełomie w myśleniu lingwistycznym*) oraz z dydaktyki – M. Sinica, D. Amborska-Głowacka (*Dydaktyczne spojrzenie na problem języka*).

Zebrane teksty – jak zauważa J. Brzeziński (red. naukowy tomu) – nie poddają się jednoznacznym ocenom. Niektóre artykuły przydadzą się bezpośrednio w procesie edukacji akademickiej, inne mają charakter bardziej teoretyczny. Część prac odznacza się dużą innowacyjnością i oryginalnością (stanowiąc przy tym zaledwie fragmenty większych rozpraw), natomiast w pozostałych zależało autorom na usystematyzowaniu wiadomości z określonego tematu. Czy i w jakim zakresie przedstawione wypowiedzi zasługują na uwagę oraz jak wygląda stopień opanowania przez piszących uniwersyteckiej dyscypliny intelektualnej, można się ostatecznie przekonać tylko przez lekturę.

Zatem zachęcam do lektury.

Zakład Języka Polskiego IFP

Wydawnictwo Naukowe Ossolineum oddało do rąk czytelników książkę pt. *Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria. Praktyka. Konteksty*. Jej autorzy to pracownicy naukowi Zakładu Języka Polskiego IFP – prof. **Jerzy Brzeziński**, dr hab. **Krzysztof Maćkowiak** oraz dr **Cezary Piątkowski**.

Jest to cenna publikacja pomyślana jako zbiór artykułów dotyczących istotnych zagadnień stylistyki historycznej, których podłożem badań stał się język artystyczny.

Publikacja składa się z trzech części – dwie pierwsze mają charakter teoretyczny, trzecia – praktyczny. Część I (*Język i styl. Zagadnienia teoretyczno-metodologiczne*) zawiera przemyślenia dotyczące możliwości i trudności w zakresie: analizy tekstów artystycznych (wywód Je-

rzeżo Brzezińskiego i Cezarego Piątkowskiego), badania języka i stylu pisarza (wnioski Jerzego Brzezińskiego) oraz odszukiwania kontekstów pomocnych w identyfikowaniu i funkcjonalnym opisie zjawisk stylowych (uwagi Krzysztofa Maćkowiaka). Część II (*Środki stylowe*) poświęcona została wybranym, charakterystycznym dla literatury pięknej XVIII-XIX w. kategoriom leksykalnym: potocyzm (proponycja Jerzego Brzezińskiego i Krzysztofa Maćkowiaka), poetyzm (szkic Jerzego Brzezińskiego i Cezarego Piątkowskiego), archaizm (praca Krzysztofa Maćkowiaka). Część III (*Studia nad tekstem*) stanowi praktyczną egzemplifikację rozważań teoretycznych, przy czym praktykę rozpatruje się tu zarówno z perspektywy nadawcy-artysty (jako tekstową realizację programowych postulatów epoki), jak i odbiorcy-badacza tekstu. W części tej przedstawiono rozważania dotyczące kształtu językowo-stylistycznego

utworów takich, jak *Pani Podczaszyna* Michała Dymitra Krajeńskiego (studium Jerzego Brzezińskiego) oraz *Rusalki* Józefa Bohdana Zalewskiego (analiza Cezarego Piątkowskiego), poczynione zostały uwagi poświęcone tekstowej dystrybucji – uzależnionej od norm gatunkowych – leksyki potocznej w oświeceniowej dydaktyce wierszowanej (rezultat badań Krzysztofa Maćkowiaka) [por. *Wstęp*].

Prezentowana książka stanowi zaledwie pokłosie rozważań jej autorów, zawartych w artykułach i rozprawach wcześniej publikowanych, rozsiąanych w różnych wydawnictwach. Założeniem jej jest włączenie się w nurt prowadzonych ze stanowiska lingwistycznego dyskusji na temat stylistyki i jej statusu w zakresie, należy dodać zawężonym – tzn. ograniczonym do stylistyki polszczyzny artystycznej (swoje wywody autorzy oparli na teore-

tycznej refleksji językowostylistycznej i spuściznie literackiej polskiego oświecenia i wczesnego romantyzmu) [por. *Wstęp*].

Podjęta tematyka – zarówno ze względów teoretycznych, jak i materiałowych – jest szczególnie bliska autorom publikacji. Zielonogórskie środowisko językoznawcze od lat prowadzi badania nad językiem i stylem literatury polskiego oświecenia i wczesnego romantyzmu [por. *Wstęp*].

Rekomendowana publikacja jest niewątpliwie skierowana do szerokiego grona odbiorców. Zachęcamy do lektury niniejszej publikacji bowiem każdy czytelnik znajdzie w niej interesujące dla siebie zagadnienia (nie tylko językoznawcze).

Joanna Frejman

Z A K Ł A D T E O R I I L I T E R A T U R Y

Nie tak dawno zapowiadałam, na łamach miesięcznika, wydanie książki **Grzegorza Kubskiego** (pracownika naukowego Zakładu Teorii Literatury IFP) pt. *Egzegeza retoryki i wyobrażenia*. Publikacja już ukazała się i jest dostępna dla szerokiej rzeszy czytelników. Dysertacja habilitacyjna G. Kubskiego skupia się wokół problematyki badań egzegetycznych tekstów (m.in. egzegeza biblijna jako sfera teologicznych i humanistycznych

kompetencji). Autor przedstawia wiele ciekawych tez i spostrzeżeń, które niewątpliwie zachęcają do przemyśleń i refleksji. Jestem przeświadczona, że nie będzie ona stratą czasu, lecz wzbogaci wiedzę czytelnika a może stanie się swoistą inspiracją... O książce Grzegorza Kubskiego pisze na str. 42 Czesław P. Dutka.

Joanna Frejman

Z A K Ł A D H I S T O R I I L I T E R A T U R Y

„**Od modernizmu do lingwizmu. O przemianach w twórczości Jana Brzechwy**” to wydana niedawno rozprawa habilitacyjna **Anny Szóstak** (pracownika Zakładu Historii Literatury IFP). Ma ona charakter monografii omawiającej i charakteryzującej całość spuścizny literackiej znanego pisarza. Brzechwa, nieodmiennie kojarzony ze znakomitą literaturą dla młodego czytelnika, zupełnie – i niesłusznie – zapomniany został jako liryk, autor utworów satyrycznych i kabaretowych, a także jako prozaik i tłumacz klasyki literatury rosyjskiej.

Celem pracy było prześledzenie drogi twórczej Jana Brzechwy, który wychodząc od fascynacji młodopolskich w pierwszych tomach liryków, dojrzewał i zmieniał się, eksperymentując z rozmaitymi prądami i kierunkami literackimi, by ostatecznie wypracować własną formułę pisarstwa, bazującą na wyodrębnieniu zarówno w sposobie ujęcia podejmowanej problematyki, jak i nowatorstwie w sferze poetyki i języka.

Adam Jerzy Czartoryski, *Poematy i wiersze*, oprac. S. Kufel, Zielona Góra 2003

Edycja tekstów poetyckich Adama Jerzego Czartoryskiego to pierwsze takie przedsięwzięcie w historii literatury polskiej. Wprawdzie wcześniej ogłaszano pojedyncze utwory księcia, ale opracowane przez Sławomira Kufla wydanie przynosi kilkadziesiąt tekstów – cały znany dziś dorobek Czartoryskiego. Okazuje się zatem, że ten niedoceniany i lekceważony dotąd autor to jeden z najwybitniejszych poetów późnego oświecenia, dysponujący bardzo dobrym warsztatem poetyckim oraz poruszający niezwykle ważne tematy. Niewątpliwie najistotniejsze są poematy o klęsce („Bard Polski”)

i o perspektywach narodowego postępowania w sytuacji niewoli („Powrót”, „Powązki”, Sybilla Puławska”), ale miłośnicy literatury powinni się także pochylić nad znakomitą balladą „Bekiesz” czy utworami lirycznymi księcia. Jak się więc wydaje, starannie opracowana przez wydawnictwo UZ edycja powinna nie tylko na stałe zagościć w lekturach wykształconych Polaków, ale i być często cytowana, gdyż myśli zawarte w dziele Czartoryskiego z pewnością są tego warte.

Sławomir Kufel, *Twórczość poetycka Adama Jerzego Czartoryskiego*, Zielona Góra 2003

Monografia twórczości poetyckiej Adama Jerzego księcia Czartoryskiego to pierwsza taka próba w historii literatury polskiej. Z tego względu bardziej porządkuje wiedzę o utworach Czartoryskiego niż je interpretuje, każdy tekst opatrując jednak uwagami wyznaczającymi możliwe konteksty badawcze. To oczywiście ograniczenie pracy jest wszakże zaletą, gdyż pozwala kolejnym (miejmy nadzieję) badaczom spuścizny poety na stosowanie różnorodnych metod interpretacyjnych, lecz nie pozwala na zupełną dowolność. A takie pokusy mogą się pojawiać, gdyż myśl Czartoryskiego jest bardzo bogata i wszechstronna, na dodatek ściśle związana z osobowością twórcy i wpływem środowiska puławskiego. Praca Sławomira Kufla jest więc solidną robotą filologiczną, nie mającą wprowadzić pretensji do kompletności, ale, wraz z edycją poezji księcia Adama Jerzego, wprowadzającą wspomnianego autora na karty podręczników, antologii i opracowań dotyczących literatury polskiej.

Joanna Frejman

INSTYTUT FILOLOGII WSCHODNIOŚLAWIAŃSKIEJ

O twórczości Nika Pierumowa

Pojawienie się w roku 1999 powieści Nika Pierumowa *Разрешённое волшебство* spotkało się z dużym zainteresowaniem ze strony czytelników. W 2003 roku została wydana książka pt. *Враг неведом*, zamykająca dwutomowy cykl powieściowy, określany przez autora mianem *Техномагия*.

Ze względu na specyfikę recenzowanych utworów warto dokładniej przyjrzeć się ich treści. Pierwsza z powieści już w samym tytule zawiera jednoznaczny wskazówkę, z jakim nurtem należy ją łączyć. Jednak Pierumow, uchodzący w Rosji za mistrza fantasy, tym razem prezentuje świat nieco odmienny od typowych realiów „magii i miecza”, do których przyzwyczyli nas dzieła J.R.R. Tolkiena, czy Andrzeja Sapkowskiego.

Akcja obu powieści rozgrywa się w nieokreślonej przyszłości. Mimo pozorów istnienia świata magii, nie mamy tu jednak do czynienia z „rzeczywistością baśniową”, co jest poważnym odstępstwem od kanonu fantasy. Społeczeństwo, w którym umiejętność wykorzystywania magicznej siły rekompensuje niski poziom rozwoju techniki, znajduje się pod ścisłą kontrolą tajemniczych krzewicieli nowej religii - Mentorów. Kierują oni nie tylko poczynaniami mieszkańców planety, ale nadzorują też moc, która pozwala najbardziej utalentowanym uczniom czynić cuda. Jedynym ich celem jest przygotowanie wyznawców do walki z siłami Zła w imię Wielkiego Ducha. Każda z kluczowych postaci powieści stara się, czasami wbrew samemu sobie, dowiedzieć prawdy o własnym przeznaczeniu i o zasadach, jakimi rządzi się ich świat. W wyniku stopniowego zgłębiania tajemnic „planety bajek” ich dotychczasowe poglądy ulegają przemianom, zaczynają odkrywać wielkie oszustwo, kłamstwo rządzące dotąd życiem młodej społeczności. Ich ojczyzna jest w rzeczywistości poligonem, na którym rządzą nimi cywilizacja techniczna czyni przygotowania do decydującej bitwy w międzyplanetarnej wojnie.

Powieściopisarz dość wnikliwie przedstawił życie obdarzonych nadnaturalnymi możliwościami młodych ludzi, przy czym słowo „obdarzonych” nabiera w tym kontekście niecodziennego, dosłownego znaczenia. Prezentuje wyjątkowe społeczeństwo, pozostawione poza nawiasem galaktycznej cywilizacji, nieświadomie realizujące narzucone z góry cele. Nieodparcie nasuwa się skojarzenie z koncepcją „nowego człowieka”, radziecką fantastyką, prezentującą nowy model społeczeństwa, zwłaszcza z tym nurtem, który ostrzega przed zniewoleniem umysłów i totalitarną, kontrolującą każdy aspekt życia władzą (np. *My* Jewgienija Zamiatina, czy powieści braci Strugackich). Jednak w literaturze współczesnej marksistowsko-leninowska wizja przyszłości musiała ustąpić miejsca nie mniej groźnej, w ocenie pisarza, kapitalistycznej globalizacji. Choć wywodzą się z tak odmiennych ideologii, oba sposoby „uszcześliwienia” ludzkości mogą prowadzić do katastrofy.

Autor często wnikliwie sięga w głąb doświadczeń i przeżyć znajdujących się w ekstremalnych sytuacjach bohaterów, analizuje ich stan psychiczny i dylematy moralne. Wizja świata przyszłości nie może napawać optymizmem. Strach, bezustannie towarzyszący przedsta-

wiciom „cywilizowanego świata”, okrucieństwo wyniszczającej wojny, socjotechniczne manipulacje w skali całej planety - to składniki autorskiej wizji schyłku cywilizacji. Najważniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy jest kryzys moralności, upadek wszelkich autorytetów, prawie całkowity zanik wiary w Boga. Nawet „ostatni sprawiedliwy”, czyli Główny Koordynator projektu „Wiara” próbuje doprowadzić do moralnego odrodzenia społeczeństwa za cenę oszukiwania, wykorzystywania a nawet zabijania tych, którzy mają stać się rdzeniem nowej ludzkości.

Recenzowane powieści można uznać za interesującą próbę pokazania rozterek ideowych młodej generacji i swoistego konfliktu pokoleń, charakterystycznego nie tylko dla naszej epoki. Pod płaszczykiem przygodowej fantastyki pisarz dokonuje oceny rozszerzającej się obecnie mody na pogrążanie się w wirtualnej rzeczywistości i zrywania więzów emocjonalnych w rodzinie.

Świat powieści jest bardzo bogaty. Widać w nim odniesienia do najnowszych teorii rozwoju nauki i techniki, i koncepcji znanych z literatury fantastycznonaukowej, jak np. przeprowadzenie „skoku” podprzestrzennego, zastosowanie antygravitacji, itp. Najbardziej charakterystyczne atrybuty świata magii (czarodzieje, niezwykle przedmioty, elfy, itd.) okazują się być wytworami wysoko rozwiniętej cywilizacji technicznej. Mamy tu do czynienia ze swoistym połączeniem dwóch nurtów fantastyki, a właściwie ze stopniowym przechodzeniem od stylistyki fantasy do science-fiction. Autor podkreśla tę tendencję poprzez rezygnację z wykorzystania fundamentalnej w „literaturze baśniowej” zasady „światów równoległych”. Wyraźnie zaznacza jednak związek cyklu *Техномагия* z nurtem fantasy poprzez podkreślenie magicznych (nadprzyrodzonych) właściwości wielu bohaterów, wykazanie wyższości magii nad „klasyczną” techniką.

Pierumow dokonuje rzeczy niezwyklej, jak na pisarza kojarzonego przede wszystkim z fantasy: odziera magię z jej mistycznej tajemniczości, próbuje opisać mechanizm powstawania i funkcjonowania „dynamicznej struktury”, jak nazywają ją uczeni, przy pomocy języka nauki.

Język powieści jest bardzo ekspresyjny. Umotywowana strukturą kontekstową utworu stylizacja (wykorzystanie archaizmów i cerkiewizmów oraz zmiana szyku zdań do ukształtowania podniosłego stylu wypowiedzi kapłanów nowej religii), krótkie, lecz liczne dialogi i inne zabiegi stylizacyjne powodują, że utwory posiadają swój własny klimat pozostając jednocześnie pełnymi akcją powieściami przygodowymi.

Cykl *Техномагия* to przede wszystkim opowieść o miłości, przyjaźni, ogromnej determinacji i nierównej walce a także nienawiści i bezdusznym dążeniu do celu, o wojnie, gdzie ofiary są zawsze po obu stronach. Działania głównych bohaterów są swego rodzaju manifestem wolności, który mimo przerażającej wizji świata przyszłości pozwala zachować nadzieję i wiarę w duchowe odrodzenie ludzkości.

Cykl *Техномагия*:

Н. Перумов: *Разрешённое волшебство*. Москва: Издательство ЭКСМО-Пресс 1999, 464 s.

Н. Перумов: *Враг неведом*. Москва: Издательство ЭКСМО 2003, 464 s.

Maciej Szelewski

Człowiek niepełnosprawny umysłowo w aktualnej rzeczywistości

Mimo zachodzących zmian ustrojowo-gospodarczych i kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego, ciągle jeszcze osoby niepełnosprawne intelektualnie bywają naznaczone, społecznie stygmatyzowane. Sytuacja ta, ze wszech miar niepokojąca, wymaga zmiany. Krokiem w tym kierunku była Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt. *Człowiek niepełnosprawny umysłowo w aktualnej rzeczywistości* – zorganizowana przez Zakład Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej, dzięki inicjatywie i staraniom organizacyjnym dr Zdzisławy Janiszewskiej-Nieścioruk. 22 - 23 września w Szkole Nauk Humanistycznych i Społecznych spotkało się ponad 60 wybitnych specjalistów w zakresie edukacji i rehabilitacji osób z niepełnosprawnością umysłową, w celu przedyskutowania sytuacji tych osób (dzieci i dorosłych) w zakresie ich rozwoju, usamodzielniania się, edukacji, możliwości pracy zawodowej oraz różnej aktywności w aktualnej rzeczywistości społecznej.

Obrady otworzył JM Rektor – prof. Michał Kisielewicz, podkreślając włączenie się za sprawą tej Konferencji zielonogórskiego środowiska akademickiego w obchody Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych. Podczas posiedzeń plenarnych, prowadzonych przez prof. Helenę Łaś (Uniwersytet Szczeciński) i dr Zdzisławę Janiszewską-Nieścioruk (prodziekana Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych UZ), wygłoszono dziewięć referatów, dotyczących wielu aspektów psychospołecznego funkcjonowania osób niepełnosprawnych intelektualnie w polskiej i niemieckiej rzeczywistości, ze wskazaniem na rodzinno-środowiskowe oraz ogólnospołeczne uwarunkowania i możliwości kształtowania, m. in. przez zmiany w systemie edukacji i rehabilitacji, politykę medialną, a także nowe rozwiązania w kształceniu pedagogów specjalnych. Autorami wystąpień plenarnych byli profesorowie: Wielisława Osmańska-Furmanek (dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych), Helena Łaś (Uniwersytet Szczeciński), Aniela Korzon (Akademia Pedagogiczna w Krakowie), Teresa Żółkowska (Uniwersytet Szczeciński), Krystyna Ferenz (dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychologii), Władysław Dykik i Andrzej Twardowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), oraz doktorzy: Grit Wachtel (Uniwersytet Humboldta w Berlinie), Elżbieta Minczakiewicz (Akademia Pedagogiczna w Krakowie), Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk (Uniwersytet Zielonogórski), Amadeusz Krause (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie).

W pięciu sekcjach problemowych omawiano zagadnienia: edukacja integracyjna dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością umysłową (przewodniczący – dr Amadeusz Krause), społeczne, zawodowe funkcjonowanie osób z niepełnosprawnością umysłową (przewodnicząca – prof. Teresa Żółkowska), funkcjonowanie rodzin osób z niepełnosprawnością umysłową (przewodnicząca – dr Elżbieta Minczakiewicz), wspomaganie, rehabilitacja, terapia osób niepełnosprawnych umysłowo (przewodnicząca – dr Ewelina Jutrzyńska – Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie), problemy

osobowości, zachowania się osób z niepełnosprawnością intelektualną (przewodnicząca – dr Grażyna Kwaśniewska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)). Podczas obrad w sekcjach analizowano szanse poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych umysłowo, wskazywano pożądane kierunki jej zmiany i możliwości wzbogacenia, sygnalizowano nowe – realizowane już inicjatywy środowiskowe oraz proponowane na najbliższą przyszłość.

Tematyka Konferencji spotkała się z zainteresowaniem władz lokalnych. Obradom przysłuchiwali się: mgr Edward Fetko – wicemarszałek Sejmiku województwa lubuskiego, mec. Kazimierz Pańtak – przewodniczący Sejmiku Lubuskiego, mgr Adam Paszkowski – pełnomocnik marszałka województwa lubuskiego ds. osób niepełnosprawnych, Wacław Marcuła – dyrektor Oddziału Lubuskiego PFRON. Można mieć zatem nadzieję, że złożona, wieloaspektowa problematyka społecznego funkcjonowania osób z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodzin znajdzie zrozumienie i wsparcie władz samorządowych, w postaci stosownych rozwiązań prawnych i organizacyjnych. Osoby te potrzebują podmiotowego traktowania, merytorycznej pomocy, społecznego wsparcia – a nade wszystko – zwyczajnej, ludzkiej życzliwości – by godnie żyć. W atmosferze przyjaznych uczuć łatwiej ujawniają swoje możliwości i uzdolnienia. Przykładem tego była, uświetniająca obrady, prezentacja wokalna podopiecznych Międzynarodowego Festiwalu Artystycznego Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski w Lubsku, kierowanego przez mgra Lecha Krychowskiego. Refren śpiewanej przez młode artystki piosenki, może być głębokim, społecznym przesłaniem: *Nie zamykajcie drzwi...*

Małgorzata Czerwińska

w y d z i a ł
n a u k
pedagogicznych
i społecznych



MGR LECH KRYCHOWSKI I LAUREATKI MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU ARTYSTYCZNEGO DZIECI I MŁODZIEŻY SPECJALNEJ TROSKI W LUBSKU

Konferencja Podmiotowość w edukacji

11-12 grudnia 2003 roku w Trzciance koło Piły odbędzie się współorganizowana przez Katedrę Mediów i Technologii Informacyjnych Uniwersytetu Zielonogórskiego **I Międzynarodowa Konferencja Naukowa: Edukacja XXI wieku**. Tematem tegorocznej Konferencji jest **Podmiotowość w edukacji ery globalnego społeczeństwa informacyjnego**. Konferencja adresowana jest do środowisk naukowych, nauczycieli-wychowawców szkół wyższych, ponadgimnazjalnych, gimnazjalnych i podstawowych, zainteresowanych problematyką od strony teoretycznej oraz tych przedstawicieli administracji państwowej i samorządowej, gospodarki i biznesu, którym problemy przyszłości i człowieka są bliskie. Podjęte zostaną następujące zagadnienia: *Idea podmiotowości w relacjach społecznych początku XXI wieku, Podmio-*

towość - szansa, czy problem systemu edukacji?, Podmiotowość w edukacji wobec wyzwań ery globalnego społeczeństwa informacyjnego, Podmiotowość z perspektywy transformacyjnego środowiska pracy, Cywilizacyjne bariery dla podmiotowości w myśleniu oraz działaniu, Człowiek - wychowawca - wychowanek: płaszczyzny kompetencji dla podmiotowości a procesy globalizacyjne w sferach: politycznej, społecznej, ekonomicznej i kulturowej, Proces kształcenia i jego uczestnicy.

Honorowy patronat nad Konferencją objęli m.in. Minister Edukacji Narodowej i Sportu - dr hab. Krystyna Łybacka oraz Marszałek Województwa Wielkopolskiego - mgr Stefan Mikołajczak.

Dokładne informacje na temat Konferencji znaleźć można na stronie internetowej

<http://konferencja.pwsz.pila.pl/>

Ewa Szymanowska

w y d z i a ł
n a u k
ś c i ś ł y c h

S Z K O Ł A N A U K Ś C I Ś Ł Y C H I E K O N O M I C Z N Y C H
I N S T Y T U T F I Z Y K I

Jarosław Piskorski doktorem nauk

Przed Radą Naukową Instytutu Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego 22 września odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Jarosława Piskorskiego**, asystenta w Instytucie Fizyki. Rada jednomyślnie podjęła uchwałę o nadaniu mu stopnia naukowego doktora nauk fizycznych w zakresie fizyki. Promotorem pracy był niżej podpisany, a recenzentami: prof. Jerzy Lukierski (Instytut Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego) oraz prof. Marek Zrałek (Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego).

Jest to pierwszy absolwent kierunku *fizyka* byłej WSP TK, który z pomyślnym skutkiem obronił pracę doktorską.

Krzysztof Urbanowski*

* Autor jest fizykiem, profesorem Uniwersytetu



I N S T Y T U T M A T E M A T Y K I

Kronika wydarzeń

- ❖ Profesorowie **Michał Kisielewicz**, **Mirosław Krzyżko**, **Roman Zmyślony** zostali wybrani członkami Komitetu Matematyki Polskiej Akademii Nauk
- ❖ W dniach 5-8 sierpnia w Dortmund (Niemcy) odbyła się międzynarodowa konferencja „12th INTERNATIONAL WORKSHOP ON MATRICES AND STATISTICS”, na którą zostali zaproszeni dwaj pracownicy naszego Instytutu. Prof. **Jerzy K. Baksalary** wygłosił cztery referaty, w tym otwierający referat pt. *Some recent results concerning algebraic problems inspired by or related to mathematical statistics*. Prof. **Roman Zmyślony** wygłosił referat pt. *Testing hypotheses in linear models*.
- ❖ W XXXII KONFERENCJI ZASTOSOWAŃ MATEMATYKI (16-23 września, Zakopane) brali udział prof. **Jerzy Motyl** oraz dr **Mariusz Michta**. Wygłosili referaty pt. *Stochastyczne układy dynamiczne opisane inkluzjami rzędu II* (cz. I – prof. Jerzy Motyl, cz. II – dr Mariusz Michta).
- ❖ 16 października w Instytucie Matematyki Uniwersytetu w Grazu (Austria) zorganizowano sesję naukową poświęconą jubileuszowi Profesora Detlefa Gronaua. W trakcie spotkania dwa referaty wygłosili go-

ście z zagranicy – prof. Walter Benz (Hamburg, Niemcy) oraz prof. **Janusz Matkowski** (UZ). Wykład naszego pracownika nosił tytuł *On some applications of geometrical convexity*. W referacie wspomniano m.in. wspólne wyniki Jubilata i prof. J. Matkowskiego związane z uogólnieniem twierdzenia Bohra-Mollerupa.

- ❖ Instytut Matematyczny Polskiej Akademii Nauk organizuje w swojej siedzibie w Warszawie (ul. Śniadeckich 8) cotygodniowe seminaria naukowe, których celem jest prezentacja najnowszych osiągnięć matematyków z różnych ośrodków. 21 października na zaproszenie prof. Jerzego Zabczyka odczyt na tym seminarium wygłosił pracownik naszego Instytutu prof. **Jerzy Motyl**. Tytuł jego referatu – *Inkluzje stochastyczne i ich własności*.
- ❖ W dniach 27-28 października w Uniwersytecie w Kassel (Niemcy) odbyło się uroczyste seminarium z okazji odejścia na emeryturę prof. Hilmaru Drygasa. Na zaproszenie organizatorów jeden z referatów wygłosił pracownik naszego Instytutu - prof. **Jerzy K. Baksalary**. Zaproszenie – wyróżnienie zielonogórskiego środowiska naukowego – jest efektem wieloletniej, ścisłej współpracy pomiędzy naukowcami z Kassel oraz z Zielonej Góry.

- ❖ 28 października biblioteka Instytutu Matematyki wzbogaciła się o komplety czasopism *Aequationes Mathematicae* i *Jahres Bericht der Deutschen Mathematiker Vereinigung* przekazane naszemu Uniwersytetowi w darze przez prof. Waltera Benza z Wydziału Matematyki Uniwersytetu w Hamburgu.

Jeszcze o konferencjach

W poprzednim numerze miesięcznika podaliśmy informację o konferencjach naukowych zorganizowanych w sierpniu i wrześniu przez pracowników Instytutu Matematyki.

Dzisiaj krótko przypominamy te konferencje ilustrując podane notki fotografiami uczestników.

W dniach 21-27 sierpnia 2003 r. w Ośrodku Konferencyjnym Instytutu Matematycznego PAN w Będlewie odbyła się Międzynarodowa Konferencja ze Statystyki Matematycznej „Statistical Inference in Linear Models” STATLIN'03.

Jednostkami współorganizującymi były Centrum Banacha IM PAN (Warszawa), Komitet Matematyki PAN (Warszawa), Wydział Matematyki i Informatyki UAM (Poznań), Katedra Metod Matematycznych i Statystycznych Akademii Rolniczej w Poznaniu.

W skład Komitetu Naukowego weszli profesorowie: Tadeusz Bednarski (Wrocław), Tadeusz Caliński (Poznań), Hilmar Drygas (Kassel, Niemcy), Thomas Mathew (Baltimore, USA), Götz Trenkler (Dortmund, Niemcy) oraz **Roman Zmyślony** i **Stefan Zontek** (Zielona Góra).

W konferencji uczestniczyło 50 osób z 16 krajów (w tym 25 gości zagranicznych): Anglia, Australia, Austria, Czechy, Estonia, Finlandia, Japonia, Kuwejt, Litwa, Niemcy, Polska, Portugalia, Słowacja, Szwajcaria, USA, Węgry.

Instytut Matematyki był organizatorem konferencji 10th WORKSHOP ON GRAPH THEORY „Colourings, Independence and Domination” CID, która odbyła się w dniach 22-26 września 2003 r. w Karpaczu.

W CID uczestniczyło 60 osób z 8 krajów (17 gości z zagranicy): Afryka Południowa i Wschodnia, Niemcy, Polska, Słowacja, Słowenia, USA, Węgry. Z naszego instytutu uczestniczyli pracownicy Zakładu Matematyki Dyskretnej i Informatyki, a opiekę zarówno naukową,



UCZESTNICY KONFERENCJI „STATLIN'2003”



W KARPACZU SPOTKALI SIĘ UCZESTNICY KONFERENCJI CID

jak i organizacyjną sprawował prof. **Mieczysław Borowiecki**.

Na konferencji przedstawiono 42 referaty, które pozwoliły na zapoznanie uczestników z najnowszymi wynikami badań nad tą tematyką i które stały się źródłem wielu owocnych dyskusji.

Rozwój naukowy pracowników

Z przyjemnością informujemy, że w Instytucie Matematyki trwa systematyczna praca, której celem jest podnoszenie jakości wykonywanych badań naukowych oraz kształcenia studentów. Jednym z wyrazów tej stałej dbałości jest zabieganie nauczycieli akademickich o kolejne stopnie awansu.

W chwili obecnej czterech pracowników naszego Instytutu wszczęło procedurę w sprawie nadania im tytułu profesora nauk matematycznych –

- ❑ 24 czerwca Rada Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego wszczęła postępowanie i powołała komisję ds. postępowania kwalifikacyjnego dla prof. **Tadeusza Nadziei**.
- ❑ W Radzie Naukowej Instytutu Matematyki naszego Uniwersytetu zakończono postępowanie dotyczące wniosku prof. **Wojciecha Okraśińskiego**. Niezbędną dokumentację przesłano do Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych.

Kolejne wszczęte w naszym Uniwersytecie postępowania – w sprawie wniosków prof. **Andrzeja Nowaka** i prof. **Kazimierza Głazka** zostaną niebawem zakończone.

Przed Radą Instytutu Matematyki toczą się kolejne przewody doktorskie, w tym osiem przewodów asystentów z naszej uczelni (Stanisław Niwczyk, promotor – prof. K. Głazek, Radosława Kranz, promotor – prof. W. Łenski, Aleksandra Arkit, promotor – prof. L. Rybiński, Konrad Neumann, promotor – prof. S. Zontek, Magdalena Nowak, promotor – prof. T. Bednarski, Marta Borowiecka-Olszewska, promotor – prof. J. Misiewicz, Grażyna Mazurkiewicz, promotor – prof. J. Misiewicz, Ewa Sylwestrzak, promotor – prof. T. Nadzieja).

Najbliższa obrona rozprawy doktorskiej planowana jest na 12 listopada (Maciej Zwierzchowski z Politechniki Szczecińskiej), a najbliższa obrona pracownika naszego Instytutu – na 3 grudnia (Stanisław Niwczyk, tytuł rozprawy – *Pojęcie niezależności i pewne odpowiedniości Galois*).

Zaproszenia

Instytut Matematyki wraz z Zielonogórskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Matematycznego od kilku już lat organizuje wieczory muzyczno-matematyczne (zazwyczaj jeden czwartek w miesiącu o godz. 17.00 w auli Uniwersytetu).

Zapraszamy pracowników i studentów naszego Uniwersytetu, potencjalnych kandydatów na studia matematyczne, nauczycieli i uczniów szkół średnich oraz wszystkich miłośników matematyki (lub muzyki, lub obu tych sztuk jednocześnie) na kolejne takie spotkania. O dokładnej dacie oraz programie informują przygotowywane przez nas plakaty.

Już drugi rok w Instytucie Matematyki, pod opieką dr **Jarosława Grytczuka**, funkcjonuje Koło Naukowe (mUZg) Matematyków Uniwersytetu Zielonogórskiego

im. Stanisława Ulama. Jedną z form działalności a także popularyzacji matematyki są przygotowywane przez studentów lub zaproszonych gości wykłady popularne, przeznaczone dla uczniów szkół średnich. Ostatni taki wykład 24 października wygłosiła dr Małgorzata Bednarska z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Warto tu dodać, że prelegentka jest jedną z ogromnej rzeszy „pitagorejczyków” – uczniów, którzy w czasie nauki w szkole podstawowej lub średniej mieli możliwość udziału w zajęciach pozaszkolnych prowadzonego w naszym mieście od dwudziestu kilku lat przez dr **Mieczysława Trąda** Klubu Młodych Matematyków „Pitagoras”.

Przewiduje się kolejne spotkania – już teraz serdecznie zapraszamy do wzięcia w nich udziału.

Dorota Krassowska

w y d z i a ł z a r z ą d z a n i a

Nowa struktura organizacyjna Wydziału

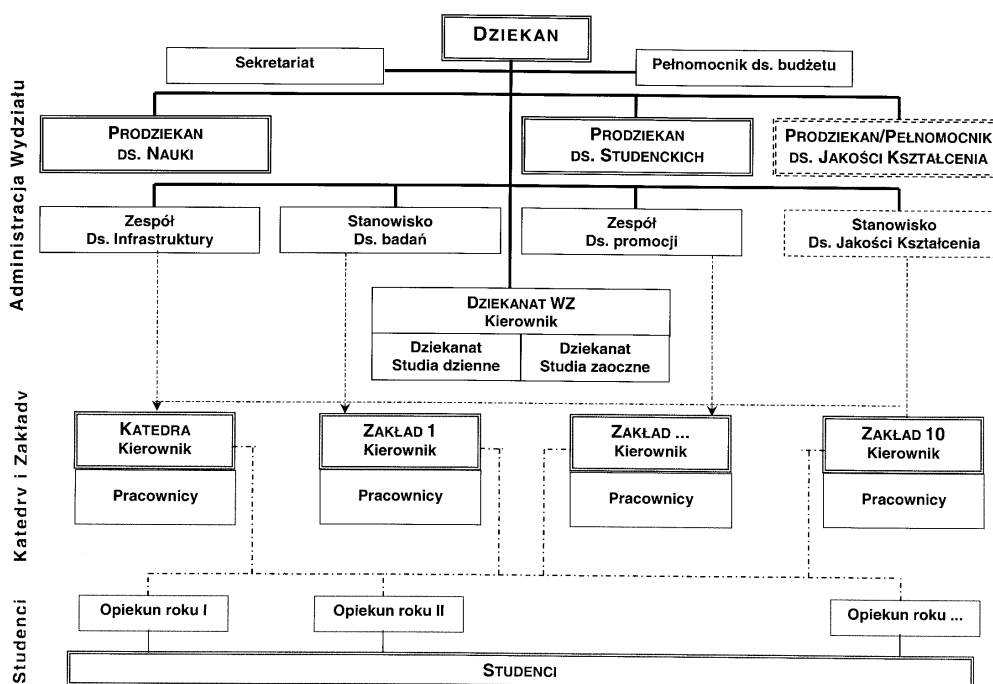
Zgodnie z uchwałą Rady Wydziału Zarządzania zmieniona została struktura organizacyjna Wydziału. Z nowym rokiem akademickim do życia powołane zostały następujące jednostki organizacyjne:

- Zakład Controllingu i Informatyki Ekonomicznej - kierownik prof. Paul Dieter Kluge,
- Zakład Makroekonomii i Finansów - kierownik prof. Mieczysław Dudek,
- Zakład Marketingu - kierownik prof. Józef Kochanowski,
- Zakład Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Politycznych - kierownik prof. Lesław Koćwin,
- Zakład Mikroekonomii i Polityki Społecznej - kierownik prof. Maria Fic,

- Zakład Podstaw Informatyki i Zarządzania Produkcją - kierownik prof. Mirosław Galicki,
- Zakład Psychologii Zarządzania - kierownik prof. Tatiana Rongińska,
- Zakład Systemów i Technik Zarządzania - kierownik prof. Daniel Fic,
- Zakład Zarządzania Potencjałem Społecznym - kierownik prof. Janina Stankiewicz,
- Katedra Projektowania Systemów Produkcyjnych - kierownik prof. Ryszard Rohatyński,
- Zakład Zarządzania Środowiskiem i Gospodarką Publiczną - kierownik prof. Magdalena Graczyk.

Dokonano również zmian w organizacji pionu administracyjnego. Szczegóły zaprezentowano na poniższym rysunku.

Anetta Barska



P O L S K A

W PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

WYKŁAD INAUGURACYJNY

PROF. DR. HAB. CZESŁAWA OSĘKOWSKIEGO

Szczęściem humanisty jest możliwość kompleksowego badania wszystkiego co związane jest z człowiekiem, jego naturalnym środowiskiem, zaletami ale i słabościami. W kontekście integracji europejskiej rolą i prawem naukowca jest badanie problemu i dostrzeganie wynikających stąd dla Polski i Polaków korzyści. Jednak – co pragnę zaakcentować – **także** wskazywanie wynikających stąd zagrożeń i wyrażanie wątpliwości.

Dostrzegam od wielu lat w Polsce żerowanie na problemie integracji. Ten bardzo pożądaný z narodowego punktu widzenia cel: przystąpienie do Unii Europejskiej, stał się obszarem rywalizacji politycznej, zawłaszczania zasług, zrzucania niepowodzeń na adwersarzy, ale także zbijania kapitału politycznego i nie tylko. Tymczasem, chociaż członkostwo Polski w Unii Europejskiej jest już w zasadzie przesądzone, Polska nie jest jeszcze w pełni przygotowana do obecności w jej strukturach. Nie chodzi przy tym o obecność organizacyjną i administracyjną – to można osiągnąć przecież stosunkowo prędko, lecz o rzeczywiste zrozumienie przez Polaków sensu integracji, wyrozumiałość przechodzącą w akceptację słabości i zagrożeń zintegrowanej Europy, a także przełamanie uprzedzeń i kompleksów co najmniej wobec dwóch sąsiadów: zachodniego i wschodniego. Polacy są rozdarci nie tylko na tle stosunku do integracji europejskiej. Problemem jest brak jakiegokolwiek zainteresowania a wręcz obojętność około 20 % naszych rodaków wobec wszystkiego co jest związane z tym procesem. Wśród Polaków w kontekście integracji europejskiej przeplatają się nadzieja i oczekiwanie korzyści – ze strachem, a nawet niepewnością i bezradnością.

Zabrakło w Polsce po 1989 roku poważniejszych scenariuszy alternatywnych dla koncepcji przystąpienia do wspólnoty europejskiej. Taki pogląd nie oznacza wcale negacji polskich dążeń integracyjnych, lecz wskazuje na złożoność sytuacji wewnętrznej państwa w pierwszych latach transformacji ustrojowej. Przyjęcie za punkt wyjścia bezalternatywności zaważyło na prowadzonych przez Polskę negocjacjach o członkostwo w UE. Powodowało swoisty paraliż negocjacyjny, strach przed ich załamaniem się i w konsekwencji szereg ustępstw. Uważam, że nadal brakuje dobrego scenariusza na pierwsze dwadzieścia lat naszego członkostwa w UE. Brakuje świadomości czekających nas trudności i ograniczeń a nawet pogorszenia się warunków życia wielu Polaków, które chociaż konieczne w pierwszym okresie funkcjonowania w Unii, pozostaną w cieniu zapowiadanych i obiecywanych korzyści.

Ponadnarodowe i transgraniczne współdziałanie państw nie jest nową teoretyczną i praktyczną myślą człowieka, typową wyłącznie dla dwudziestego i początków dwudziestego pierwszego wieku. Już od dawien dawna podejmowano kooperację pomiędzy państwami i narodami w różnych dziedzinach życia, wykraczając znacznie poza zwykłą wymianę towarów, dóbr kultury czy też coraz to nowych wynalazków człowieka. W określonych uwarunkowaniach łączyły się w większe organizmy nie tylko niewielkie prowincje i państewka lecz także utrwalone już państwa, tworząc tym samym korzystniejsze i bezpieczniejsze podstawy funkcjonowania wchodzącym w ich skład nacjom i narodom. Czyniono tak wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom, chociaż często wbrew woli i interesom. Historia zna szereg przypadków dezintegracji wydawałoby się już utrwalonych i sprawdzonych obszarów współdziałania państw i narodów.

Integracja europejska jest trwającym już z górą pięćdziesiąt lat procesem, postępuje nadal i trudno rokować kiedy i w jakim

miejszu zostanie zakończona. Nie była wolna od licznych nieporozumień, trudności i dysonansów pomiędzy państwami członkowskimi wspólnot europejskich. Zawsze jednak udawało się osiągnąć rozsądny kompromis, zachować interes ogólny i poszczególnych państw oraz uzyskać postęp w dotychczasowym poziomie integracji. Proces wymagał także przyjmowania do wspólnot nowych państw i podejmowania współdziałania w kolejnych obszarach życia.

Niezależnie od trwających debat i pojawiających się różnic zdań w sprawie koncepcji integracji europejskiej udało się w 1951 r. utworzyć Europejską Wspólnotę Węgla i Stali oraz w 1957 r. Europejską Wspólnotę Gospodarczą i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. Trzy wspólnoty wyznaczyły obszary współdziałania sześciu państw zachodnioeuropejskich (Francji, Włoch, RFN, Belgii, Holandii i Luksemburga) sprowadzające się w zasadzie do perspektywy tworzenia wspólnego rynku w gospodarce. Na początku lat pięćdziesiątych okazało się, że nie ma jeszcze dostatecznych warunków aby powołać wspólnotowe struktury i podjąć współdziałanie w zakresie obronnym i politycznym. Stąd też na wiele lat zaniechano integracji w tych właśnie obszarach. Z upływem lat do wspólnot europejskich przyjmowano dalsze państwa (w 1973 r. – Wielką Brytanię, Irlandię i Danię, w 1981 – Grecję oraz w 1986 – Hiszpanię i Portugalię).

Nową jakość integracji europejskiej wprowadził traktat z Maastricht o Unii Europejskiej (zawarty 7 lutego 1992 roku). Wraz z podpisaniem i wejściem w życie traktatu kończyło się tworzenie rynku wewnętrznego na obszarze państw członkowskich, rozpoczynało się jednocześnie realizowanie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. W praktyce oznaczało to rozszerzenie zakresu integracji państw członkowskich, także na obszary życia, w których nie umiano się dotychczas porozumieć. W 1995 r. do Unii Europejskiej przyjęto Szwecję, Finlandię i Austrię.

Proces integracji europejskiej wywoływał przez dziesięciolecia wśród państw członkowskich wiele obaw. Zawsze dotyczyły one poziomu integracji w ramach wspólnot, zwłaszcza zaś w kontekście zagrożeń dla suwerenności państwowej i poczucia tożsamości narodowej. Obecnie obawy te wśród państw UE zeszły na dalszy plan i są stosunkowo niewielkie, wyostrzyły się natomiast wśród krajów ubiegających się o członkostwo w organizacji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że krajom tworzącym wspólnoty europejskie udało się zachować odpowiednią relację pomiędzy UE a narodowymi interesami. Decydujące przy tym jest to, że to właśnie UE służy zaspokajaniu potrzeb poszczególnych państw nie zaś odwrotnie. Udało się także przyjąć taką formę zorganizowania UE, która nie stanowi zagrożenia dla tożsamości narodowej poszczególnych państw członkowskich, chociaż nierzadko wymaga wyzbycia się części własnej suwerenności na rzecz wspólnoty.

Z polskiego punktu widzenia rozszerzenie UE o nasz kraj jest celem wręcz strategicznym. W wielu środowiskach społecznych i zawodowych pojawiają się jednak obawy czy obejmująca w coraz większym stopniu Polskę integracja europejska, a także globalizacja, nie zaszkodzą naszym interesom. Dotyczą one zarówno spraw gospodarczych jak też związanych z szeroko rozumianą kulturą. Obawy te wzmoczone są przekonaniem poważnej części społeczeństwa o szczególnym zagrożeniu interesów Polski ze strony Niemiec. Tu przywołuje się z jednej

strony ogromny potencjał gospodarczy i finansowy tego państwa, z drugiej zaś wskazuje się na istniejące wciąż w RFN sentymenty do byłych niemieckich terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Wcale nie mała grupa Polaków ocenia, że w sprzyjających okolicznościach RFN podejmie ekonomiczną kolonizację Śląska, Pomorza, Ziemi Lubuskiej oraz Warmii i Mazur.

Przeszkodą w polsko-niemieckich stosunkach jest asymetria potencjałów obu państw. Dotyczy to zwłaszcza szeroko rozumianej gospodarki, infrastruktury oraz codziennych warunków życia ludności. Trudności wynikają również ze wzajemnej niechęci społeczeństw obu państw, przy czym wyraźnie większa rezerwa do współdziałania występuje po niemieckiej stronie. Właściwie nie jest to nic nowego. Dla Niemiec Polska była zawsze i pozostaje nadal tylko jednym z wielu europejskich partnerów i to wcale nie najważniejszych. Bardziej liczą się Francja, Włochy, Wielka Brytania czy też Rosja. Dla Polski zaś Niemcy są najważniejszym partnerem, zwłaszcza po zmianach w Europie po 1989 r. i w kontekście integracji europejskiej. Nie wierzę w altruizm strony niemieckiej. Państwo to traktowało – i tak jest nadal – stosunki z Polską z własnej perspektywy. Dobre kontakty z naszym krajem otworzyły polski rynek dla niemieckich towarów, możliwa stała się debata o niemieckim dziedzictwie kulturowym na tzw. Ziemiach Odzyskanych, poprzez przyjęcie Polski do NATO zmieniła się optyka bezpieczeństwa RFN, bowiem państwo to przestało być granicznym na wrażliwym kierunku wschodnim. Niemcy po 1989 r. miały duży wpływ na proces transformacji ustrojowej w Polsce, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki i kształtowania się demokratycznych struktur państwa. Polska uzyskała niemiecką pomoc ekonomiczną, której znaczna część została skierowana na polską część wspólnego pogranicza. RFN wsparła nasze dążenia do NATO i miała decydujący głos w sprawie przyjęcia Polski do Unii Europejskiej.

Sądzę, że w ostatnich latach dokonała się wyraźna zmiana w stosunkach polsko-niemieckich. Dotyczy to jednak głównie tworzenia traktatowych uwarunkowań dla wzajemnego sąsiedztwa, opartych o międzynarodowe standardy. Czymś niemal codziennym stały się kontakty centralnych i lokalnych władz obu państw, dobre są perspektywy współpracy. Można dziś wręcz mówić o istnieniu poważnej infrastruktury na pograniczu polsko-niemieckim ułatwiającej wzajemne współdziałanie (euroregiony, porozumienia miast i gmin, komisje międzyrządowe i międzyregionalne, kontakty instytucji kulturalnych i oświatowych, towarzystwa gospodarcze itp.).

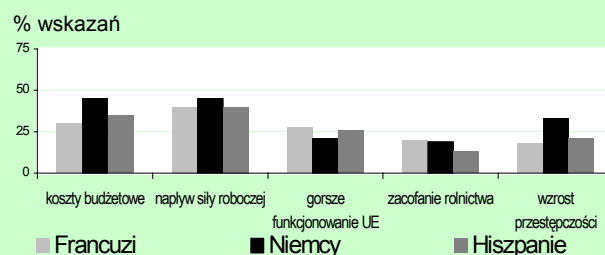
Nadal jednak w kontaktach polsko-niemieckich istnieje wiele uprzedzeń, trudności i barier. Ciągle obecne są cienie przeszłości, związane z drugą wojną światową, ludobójstwem i zniszczeniem polskich miast i wsi, zmianą granic i przymusowymi wysiedleniami Niemców z Polski. Choć w ostatnich kilkunastu latach w kwestiach tych powiedziano już wiele, nie wszystko jeszcze zostało wyjaśnione, a tym bardziej wyrównane lub zadośćuczynione. Dotyczy to np. odszkodowań za przymusową i niewolniczą pracę Polaków czy też wzajemne roszczenia w sprawie dóbr kultury.

W ostatnich tygodniach doszły nowe niekorzystne okoliczności dla kształtowania dobrosąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich. Stało się tak za sprawą projektu budowy w Berlinie Centrum przeciw Wypędzeniom. Z polskiego i europejskiego punktu widzenia jest to koncepcja nie do przyjęcia. Chodzi zarówno o lokalizację Centrum jak też o jego formę. Niewątpliwie droga Polski do NATO i UE wiodła przez Niemcy. Uważam jednak, że Niemcy byli to winni Polsce. Oprócz ludobójstwa na milionach Polaków w czasie drugiej wojny światowej, agresja III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r. przerwała dobrze postępujący rozwój II Rzeczypospolitej, a następstwem wywołanej przez Niemcy wojny było ukształtowanie się tzw. ładu jałtańskiego-poczdamskiego i pozostanie Polski na długie dziesięciolecie na marginesie europejskiego kręgu kulturowego i gospodarczego.

Obecne rozszerzenie UE różni się znacznie od dotychczasowej integracji europejskiej. Tym razem nie idzie bowiem tylko o przystąpienie do UE nowych państw, lecz stworzenie w całej Europie obszaru współpracy i stabilizacji. W przypadku fiaska przystąpienia do UE nowych państw, głównie postkomunistycznych, może dojść w Europie do ugruntowania się na długie lata dwóch stref: bogactwa i ubóstwa, a tym samym zagrożenia dla stabilizacji. Zapewne w dłuższej perspektywie doszłoby do wybuchu konfliktów i destabilizacji w różnych obszarach życia. Z wielu przyczyn rozszerzenie UE o Polskę ma dla procesu integracji europejskiej ważne znaczenie. Pozostanie naszego państwa poza strukturami wspólnotowymi byłoby z jednej strony niemal tragedią dla nas samych, z drugiej zaś stawiałoby pod znakiem zapytania sam proces integracji europejskiej.

Jest wiele przesłanek warunkujących konieczność polskiej obecności w UE. Wynikają one nie tylko z interesu naszego kraju, lecz także całej Europy i poszczególnych państw kontynentu. Niestety na Zachodzie Europy nadal panuje niepełne zrozumienie dla potrzeby rozszerzenia UE o nowe państwa, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej. Wzbudza to określone kontrowersje wokół członkostwa w UE państw postkomunistycznych, w tym Polski. Obawy społeczeństw Zachodniej Europy przed członkostwem Polski w UE wynikają zwłaszcza ze słabej znajomości dokonanych w naszym kraju ustrojowych zmian po 1989 roku oraz stereotypu Polaka, który funkcjonujący od lat i wzbogacony przykrymi doświadczeniami z kontaktów z naszymi obywatelami zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia, wpływa na niechęć poszczególnych osób do pełnej integracji Europy.

ARGUMENTY PRZECIW CZŁONKOSTWU POLSKI W OCENIE ZACHODNICH EUROPEJCZYKÓW



Źródło: *Przeciw stereotypom. Rozszerzenie Unii Europejskiej o Polskę*, Warszawa 2003, s. 26.

Rozszerzenie Unii Europejskiej o nowe państwa stworzy w Europie nową jakość polityczną, społeczną i ekonomiczną. Należy także pamiętać, że jak na razie integracja obejmuje większość państw kontynentu, lecz nie wszystkie. Europejski ład będzie zależeć nie tylko od powodzenia UE, lecz także od pozycji i zamożności krajów pozostających poza jej strukturami. Pragnę wskazać kilka obszarów, które w moim przekonaniu są istotne dla procesu integracji europejskiej. Są one ważne z polskiej perspektywy, analizowane z punktu widzenia innego państwa mogłyby być nieco odmienne lub zupełnie inne. Zakładam, że integracja europejska jest wspólnym interesem a korzyści wzajemne. Twierdzę, że członkostwa Polski w UE nie powinny obawiać się państwa pozostające w jej strukturach od wielu lat.

Teza 1. Rozszerzenie UE przyczyni się do uzyskania szeroko rozumianej spójności kontynentu europejskiego. Obecnie dokonują się przewartościowania w gospodarce, sferze społecznej, politycznej i militarnej, które obejmują cały glob ziemski. Zawiązane dziś sojusze, porozumienia i układy będą decydować o między państwowych stosunkach przez najbliższe dziesięciolecie. W tej sytuacji jedność gospodarczą i polityczną Europy stwarza lepsze warunki dla funkcjonowania wewnątrz kontynentu i w rywalizowaniu z innymi państwami czy też ich związkami na arenie międzynarodowej. Obecność Polski w UE

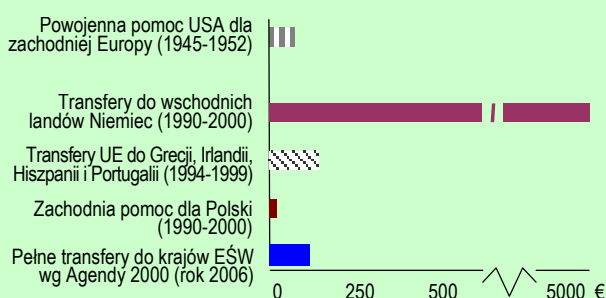
zmusi nasz kraj do szeroko rozumianej przebudowy państwa. Przyjęcie standardów unijnych w różnych obszarach życia ma doprowadzić w perspektywie czasu do zmiany sposobu funkcjonowania władzy, stosunku Polaków do pracy, ochrony środowiska i porzucenia pewnych nawyków. Z drugiej zaś strony stworzy państwom Zachodniej Europy możliwość wpływu na przemiany w Polsce, pożądane z europejskiego punktu widzenia.

Teza 2. Członkostwo Polski w UE przyniesie gospodarcze korzyści każdej ze stron tj. Polsce i państwom Unii. Najprawdopodobniej w pierwszym okresie rozszerzenia prędkiej i więcej skorzystają kraje Zachodniej Europy niż Polska. Wynika to z niekorzystnych dla naszego państwa dysproporcji w stosunku do Zachodu właściwie w każdym obszarze życia. Dopiero z czasem możliwa będzie absorpcja przez Polskę dobrodziejstw członkostwa w UE i poprawa sytuacji gospodarczej. Szerszy rynek jest korzystny dla obu stron. Państwa Zachodniej Europy uzyskają dodatkowe możliwości zbytu i inwestowania na kontynencie, co jest znacznie tańsze, bardziej obliczalne i mniej ryzykowne niż inwestowanie np. w Azji czy Afryce. Polska uzyska dostęp do zachodnich rynków i tylko od nas samych będzie zależało czy potrafimy wyciągnąć z tego korzyści i podołać konkurencji z miejscowym kapitałem. Symulacje ekonomiczne pozwalają przypuszczać, że po przystąpieniu do UE wzrośnie w Polsce tempo przyrostu PKB. Po 20 latach poziom rozwoju gospodarczego Polski ma szansę być wyższy od 5% do 40% niż w przypadku pozostania poza UE.

Teza 3. Najbardziej na rozszerzeniu skorzystają nowe państwa członkowskie i państwa graniczne UE. W wielu środowiskach teza ta może wzbudzić kontrowersje, głównie ze względu na wcześniejsze obawy Niemiec, Austrii, Szwecji i Finlandii przed przyjęciem do UE nowych członków. Dla państw wstępujących do UE najbliżsi sąsiedzi mają największe znaczenie. To właśnie z nimi przewidywany jest największy obrót towarowy i ruch ludności. Szczęólnego znaczenia w tym przypadku nabierze współpraca transgraniczna. Państwa graniczne, dziś należące do UE, zyskają - według dokonanych symulacji - aż 85% korzyści netto całego procesu rozszerzenia UE, a ich PKB w ciągu dziesięciu najbliższych lat wzrośnie dodatkowo o 100 miliardów euro.

Teza 4. Członkostwo w UE Polski i pozostałych państw nie zrujnuje budżetu Unii Europejskiej. Budżet UE jest precyzyjnie zaplanowany i kontrolowany, uwzględnia sytuację związaną z rozszerzeniem Unii. Nowi członkowie UE będą korzystać ze środków unijnych, łożąc jednocześnie do wspólnej kasy składki członkowskie. Faktem jest, że państwa nowo wstępujące do UE będą więcej czerpać niż wpłacać do budżetu Unii. Jednak z upływem czasu proporcje te będą się zmieniać i z czasem przyjdzie najprawdopodobniej także i im dopłacać dla jeszcze biedniejszych, nowych członków UE. Obecni członkowie Unii przewidywane straty wynikające z przystąpienia do UE państw Europy Środkowo-Wschodniej zrekompensują sobie dostępem do nowych rynków i wynikającymi z tego możliwościami.

PROGRAMY WSPARCIA ROZWOJOWEGO W HISTORII EUROPY (średniorocznie, euro na mieszkańca, w cenach z 1999 r.)



Źródło: *Przeciw stereotypom. Rozszerzenie Unii Europejskiej o Polskę*, Warszawa 2003, s. 26

Teza 5. Członkostwo Polski w UE nie spowoduje masowych migracji Polaków w poszukiwaniu pracy na Zachód Europy. Chociaż nie można wykluczać, że wielu Polaków będzie poszukiwać pracy na rynku europejskim, nie wydaje się aby dotyczyło to więcej niż 2-3% czynnych zawodowo (tak przewidują przeprowadzone symulacje i doświadczenia rozszerzenia Wspólnot Europejskich o Irlandię, Grecję, Portugalię i Hiszpanię). Mogą znaleźć oni zatrudnienie w deficytowych na Zachodzie zawodach (np. w budownictwie, górnictwie, sezonowo w rolnictwie czy też w opiece zdrowotnej i społecznej). W innych będzie to znacznie trudniejsze, a w części nawet niemożliwe. Warto pamiętać, że również na naszym rynku pojawiają się poszukujący pracy, zwłaszcza z państw postkomunistycznych przyjętych wraz z Polską do UE.

Teza 6. Polskie rolnictwo nie stanowi zagrożenia dla Wspólnej Polityki Rolnej UE. Nie ulega wątpliwości, że polskie rolnictwo wymaga ogromnych dotacji, jest zacołane i mało rentowne. Jego restrukturyzacja będzie długa i kosztowna. Finansowy ciężar przebudowy polskiego rolnictwa i tak spadnie głównie na barki naszego państwa. Środki UE odegrają bowiem podstawowe znaczenie w pierwszych latach członkostwa Polski w UE i będą mieć kluczowe znaczenie dla uzdrowienia tego sektora gospodarki w Polsce. Należy także pamiętać o planowanej przez UE przebudowie polityki rolnej, która w nowych rozwiązaniach może być niekorzystna z polskiego punktu widzenia. Polskie rolnictwo ma szansę wnieść do UE nowe wartości i standardy związane np. ze stosunkiem ludzi do ziemi i środowiska wiejskiego oraz związane ze zdrową żywnością czy też być doskonałym obszarem inwestycyjnym dla wielu firm.

Teza 7. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej to interes nie tylko ekonomiczny. Uwaga dotyczy zarówno Polski jak też państw będących członkami UE od dawna. Ekonomia zdominowała pozostałe wątki debaty o polskiej obecności w zintegrowanej Europie. Jest ona najważniejsza - jednak sama w sobie pozostaje wartością bezduszną. Słaba pozycja ekonomiczna Polski zaważyła w moim przekonaniu na procesie negocjacyjnym niemal w każdym obszarze. Nie wolno zapominać o potrzebie symbiozy wszystkich obszarów integracji europejskiej. Efektywna gospodarka powinna być narzędziem dla współdziałania w sferze społecznej, politycznej i wojskowej. Niezwykle ważne jest także dotrzymywanie umów i ustaleń wszystkich stron integracji, stąd też za słuszne uważam jednoznaczne stanowisko Polski o potrzebie odwołania się w preambule konstytucji europejskiej do wartości chrześcijańskich oraz podjęcie próby obrony ustalonego w Nicei podziału głosów w Radzie Europy.

Zamarkowane obszary wzajemnych relacji pomiędzy Polską a UE nie wyczerpują oczywiście wszystkich korzyści ale także zagrożeń dla nadchodzącej koegzystencji. W sumie jest to wspólny, europejski interes który należy badać i oceniać jedynie w dłuższej perspektywie czasowej i w jak najszerzych uwarunkowaniach. Nie mam wątpliwości, że proces przystosowywania się Polski do standardów unijnych będzie długotrwały i w niektórych obszarach bolesny, a w części nawet bardzo.

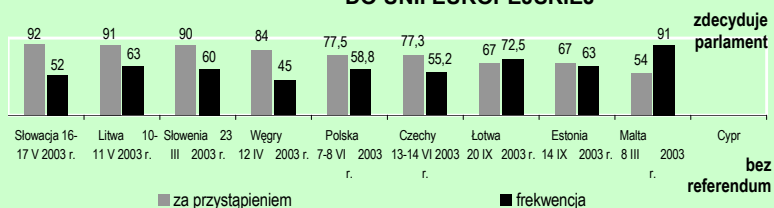
Trudna sytuacja gospodarcza Polski i zabójcze wprost bezrobocie powodują, że przystąpienie do UE traktowane jest w wielu środowiskach jako jedyny ratunek dla państwa. To sytuacja bezalternatywna - **twierdzą eurooptymiści** i mają zapewne wiele racji. Przystąpienie do UE daje bowiem szansę pobudzenia nie tylko gospodarki kraju, lecz także stwarza dobre perspektywy funkcjonowania w przyszłości, w sprawdzonych od lat strukturach i mechanizmach ekonomicznych, społecznych i politycznych. Istnieje wiele zagrożeń dla polskiej gospodarki, własności ziemskiej, kultury i wiary, zostanie zagrożona suwerenność i integralność terytorialna państwa - **twierdzą eoroseptycy**. Ich obawy zwłaszcza w kontekście dotychczasowych doświadczeń funkcjonowania wspólnot europejskich nie znajdują poważniejszego potwierdzenia. Niemniej jednak nie wolno ich lekceważyć i należy je dostrzegać w procesie integracji-

nym. Oba stanowiska **starają się godzić eurorealistów**, którzy przystąpienie Polski do UE traktują jako konieczność, dostrzegają wynikające stąd korzyści lecz widzą także i zagrożenia. W konsekwencji doradzali rozsądne lecz twarde negocjacje z UE, tam gdzie nie było innego wyjścia godzili się na ustępstwa, które jednak nie mogły w ich opinii pozostawać w sprzeczności z polską racją stanu.

Poparcie Polaków dla członkostwa w UE w ostatnich latach nie było stałe. Według badań sondażowych prowadzonych przez wyspecjalizowane pracownie w 1995 roku za przystąpieniem naszego kraju do struktur europejskich opowiadało się ponad 70 % obywateli kraju, w 1998 – 64 %, w 2002 – 57 %. W sumie więc czas wpływał na spadek poparcia wśród Polaków idei integracyjnych. Nie było to jednak podstawowym czynnikiem pomniejszającym entuzjazm ludzi wobec dążeń do UE. Znacznie ważniejsze wynikały ze słabej znajomości wśród Polaków mechanizmów funkcjonowania Unii, frustracji poważnej części społeczeństwa w związku z trudną sytuacją gospodarczą kraju i zabójczym wprost bezrobociem. Wciąż brakuje również czytelnego dla każdego człowieka bilansu zysków i strat polskiego członkostwa w UE. Nie chodzi przy tym o globalne wskaźniki i parametry. Te są często podawane do publicznej wiadomości, lecz wiarygodne i bliskie ludziom przykłady, które będą miały bezpośredni wpływ na poziom ich codziennego życia. Negatywny wpływ na poparcie społeczeństwa kraju dla członkostwa Polski w UE miały zapowiedzi Komisji Europejskiej z końca stycznia 2002 r. o niższych niż się spodziewano dotacjach dla naszego rolnictwa i ograniczeniach w dostępie obywateli Polski do zachodnich rynków pracy.

Negocjacje Polski o członkostwo w UE były długotrwałe i skomplikowane: rozpoczęły się 31 marca 1998 r. a zakończyły na szczycie państw UE w Kopenhadze w dniach 12-13 grudnia 2002 r. W Kopenhadze podjęto historyczną decyzję o zakończeniu negocjacji o członkostwo w UE z Cyprem, Maltą, Polską, Słowacją, Czechami, Węgrami, Słowenią, Litwą, Łotwą i Estonią; dalszych w celu akcesji Bułgarii i Rumunii w 2007 r. oraz ocenie w 2004 r. postępów Turcji na drodze wypełnienia kryteriów pozwalających na rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych. Rozszerzenie UE było najważniejszym celem prezydencji Danii. Fakt, że cel zakończenia negocjacji akcesyjnych został osiągnięty należy uznać za duży sukces Danii, stanowiło to bowiem zwińczenie hasła „od Kopenhagi do Kopenhagi”, gdyż właśnie w stolicy Danii w 1993 r. zostały zdefiniowane warunki członkostwa w UE dla państw Europy Środkowo-Wschodniej.

WYNIKI REFERENDUM W PAŃSTWACH KANDYDUJĄCYCH DO UNII EUROPEJSKIEJ



Traktat Akcesyjny określający warunki przystąpienia Polski i pozostałych krajów do UE został podpisany 16 kwietnia 2003 roku w Atenach. Otworzył on drogę do procedury ratyfikacyjnej, koniecznej zarówno w państwach członkowskich jak też kandydujących do UE. Przystąpienie 10 nowych państw do Unii Europejskiej ma nastąpić z dniem 1 maja 2004 roku.

Bezpośrednio przed referendum europejskim (7-8 czerwca 2003 r.) poparcie Polaków dla członkostwa w Unii Europejskiej ponownie zwiększyło się do około 70 %, przy czym poszczególne pracownie badawcze podawały tu prognozy różniące się od siebie nawet o 10 %. Stanowiska Polaków wobec przystąpienia do UE nie są jednorodne. Największą grupę zwolenników

stanowią mieszkańcy dużych miast, ludzie wykształceni i młodzi. Najmniejsze poparcie dla polskich dążeń integracyjnych występuje w środowiskach wiejskich, małomiasteczkowych i wśród osób o niższym wykształceniu. Rozszerzenie Unii ma więcej zwolenników w Polsce zachodniej i środkowej niż we wschodniej.

Taka geografia stosunku Polaków do członkostwa w UE potwierdziła się podczas referendum unijnego. W sumie Polacy pozytywnie odnieśli się do integracji europejskiej: do urn poszło 58,85 % osób uprawnionych do udziału w referendum, spośród których 76,87 % opowiedziało się za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, a 23,13 % było przeciwnych.

Spółeczeństwo pogranicza polsko-niemieckiego udzieliło naszemu członkostwu w Unii Europejskiej wyraźnego poparcia. Do urn w dniach referendum poszło 59,63 % mieszkańców województwa dolnośląskiego, 58,47 % zachodniopomorskiego i 58,21 % lubuskiego. Frekwencja ta należała do najwyższych w kraju (w województwie pomorskim – 62,49 %, śląskim – 61,93 %, wielkopolskim – 60,98 %, małopolskim – 59,91 % oraz mazowieckim – 58,89 %). W każdym z trzech przygranicznych województw około 84 % głosujących poparło polskie członkostwo w UE. Stanowiło to znacznie wyższy odsetek niż w innych regionach kraju. Warto odnotować, że za członkostwem Polski w UE opowiedziało się aż 92 % biorących udział w referendum mieszkańców Gozdnicy, co stanowiło najwyższy wynik w kraju.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię. Dotyczy ona korzyści z integracji europejskiej dla szeroko rozumianego obszaru nauki. Unia Europejska stwarza szansę na wykorzystanie jej doświadczeń i środków finansowych przewidzianych na tę sferę życia. Od nas samych więc w dużej mierze będzie zależeć czy sięgniemy po unijne pieniądze i jak je wykorzystamy dla rozwoju nauki i poziomu kształcenia. Unia Europejska dąży do stworzenia spójnego i konkurencyjnego europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego oraz europejskiego obszaru badań naukowych (zapis w deklaracji bolońskiej). Polskie szkolnictwo wyższe stoi więc przed koniecznością włączenia się w ten nurt oraz dokonania licznych i niekiedy gruntowych zmian. Ich efektem powinno stać się – zgodnie ze standardami unijnymi – zlecenie badań naukowych najlepszym ośrodkom naukowym, międzynarodowy charakter kształcenia i badań naukowych, rozwój współpracy nauki z przemysłem oraz zwiększony popyt na kształcenie na poziomie szkolnictwa wyższego.

Kończąc chciałbym spośród wielu znanych w nauce poglądów na temat sensu integracji europejskiej, wskazać na kapitalną moim zdaniem zależność dostrzeżoną przez Monteskiusza, jednego z czołowych myślicieli społecznych wczesnego Oświecenia. Otóż uważał on, że Europa jest jednym państwem składającym się z wielu prowincji (tu analogia do rodzinnej Francji), które potrzebują się wzajemnie i są od siebie zależne. Co ważne powołanie Francji postrzegał poprzez pryzmat powodzenia Polski i Rosji. Mamy tu więc do czynienia z myśleniem kategoriami europejskimi, typowymi i podstawowymi dla dzisiejszych zwolenników idei integracyjnej. Współcześnie powodzenie Polski należy również łączyć z powodzeniem całej Europy. To z jednej strony wymóg politycznej rzeczywistości w sensie globalnym, z drugiej zaś wspólna dla Europy tradycja i wartości cywilizacyjne. Są nimi niewątpliwie decydujące o obliczu dzisiejszej Europy wartości wywodzące się i ewoluujące na przestrzeni wieków: z **greckiej kultury, rzymskiego prawa i chrześcijaństwa**. Jest zatem w obliczu ogarniających nas coraz mocniej procesów globalizacyjnych miejsce na europejski regionalizm, zresztą podobnie jak na regionalizm amerykański czy też azjatycki.

Czesław Osękowski*

* Autor jest profesorem w Instytucie Historii i dziekanem Wydziału Humanistycznego

ORGANIZATOR:



UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI
UL. PODGÓRKA 50
65-200 ZIELONA GÓRA
TEL. 71 334 10 00

KONTAKT:

CENTRUM PROMOCJI KULTURY
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO
UL. PODGÓRKA 50
65-200 ZIELONA GÓRA
TEL. 71 334 10 00



MIĘDZYNARODOWY OŚRODEK
KULTURALNO-SPOŁECZNY
UL. PODGÓRKA 50
65-200 ZIELONA GÓRA
TEL. 71 334 10 00

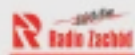
ZREALIZOWANO
PRÓJ. POMOCY FINANSOWEJ
MIĘDZYNARODOWY OŚRODEK
KULTURALNO-SPOŁECZNY



SPONSORZY:



PATROKANT MEDIALNY:



radio zielona góra



UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

z a p r a s z a n a

KONCERT JUBILEUSZOWY

pt.

„Pięć gwiazd na pięciolecie”

w y k o n a w c y :

Urszula Dudziak
wokal

Mike Russell (USA)
wokal, gitara

Ralf Rickert (USA)
trąbka

Piotr Baron
saksofon tenorowy

Zbigniew Lewandowski
perkusja

BIG BAND
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO
pod dykcją
Jerzego Szymanluka

scenografia - Ilona Walosik

26 listopada 2003 r. godz. 19⁰⁰
Aula Uniwersytecka ul. Podgórna 50

GODZ. 21⁰⁰ - JAM SESSION W KLUBIE STUDENCKIM „U OJCA”

BILETY:

15 zł bilet ulgowy (młodzież szkolna, studenci i pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego), 25 zł bilet normalny
do nabycia w sklepie muzycznym „BUMTARARA”, Klubie Uniwersyteckim „Kotłownia”, Klubie Studenckim „U Ojca”
oraz na godzinę przed koncertem

Inauguracja roku akademickiego na Wydziale Zarządzania

Zgodnie z tradycją odbyła się również dla studentów i pracowników wydziałowa inauguracja nowego roku akademickiego 2003/2004. Na Wydziale Zarządzania na pierwszy rok przyjęto 755 studentów, w tym 368 na studia dzienne. Ogółem na różnych specjalnościach na

Wydziale Zarządzania w nowym roku akademickim studia podjęło 3.391 studentów, a wśród nich 1.591 w systemie dziennym.

Wszystkim Pracownikom i Studentom życzymy samych sukcesów w nowym roku akademickim!

Anetta Barska

S Z K O Ł A N A U K T E C H N I C Z N Y C H w y d z i a ł elektrotechniki i n f o r m a t y k i i t e l e k o m u n i k a c j i

Współpraca z Unesp

We wrześniu została podpisana umowa o współpracy akademickiej, naukowej i technicznej między Universidade Estadual Paulista „Julio de Mesquita Filho” (Unesp) w Brazylii a Uniwersytetem Zielonogórskim. Strony deklarują wspólne

przedsięwzięcia, między innymi w zakresie programów studiów, projektów badawczych, wymiany pracowników i studentów. Koordynatorami współpracy są prof. Norian Maranghello i prof. Marian Adamski.

Joanna Kulińska

Agnieszka Węgrzyn doktorem nauk technicznych



Dr inż. Agnieszka Węgrzyn ukończyła studia inżynierskie (1997), a następnie studia magisterskie na kierunku *informatyka* w roku 1998 w Politechnice Zielonogórskiej na Wydziale Elektrycznym (jako pierwsza absolwentka kursu magisterskiego w PZ). Po ukończeniu studiów podjęła pracę na stanowisku asystenta. Wcześniej pracowała w Ośrodku Informatycznym PZ (1997-98), gdzie zajmowała się administrowaniem systemem bazy danych ORACLE (system elastycznego kształcenia). W latach 1996-97 odbyła staż w firmie komputero-

wej Max-Elektronik w Zielonej Górze pracując nad oprogramowaniem bazy danych PROGRESS.

Pracę badawczą dr A. Węgrzyn rozpoczęła już w czasie studiów. W roku 1997 kierowała trzyosobowym zespołem realizującym studencki projekt badawczy pt. *Metody modelowania i analizy sterowników logicznych z wykorzystaniem teorii sieci Petriego, logiki matematycznej i języków HDL*. W 2000 roku dr Agnieszka Węgrzyn kierowała projektem badawczym finansowanym ze środków Komitetu Badań Naukowych (*Projekt dla Młodych Badaczy*). W roku 2001 został zakwalifikowany do finansowania kolejny (promotorski) projekt badawczy KBN, przeznaczony na dokończenie przygotowywanej przez dr A. Węgrzyn rozprawy doktorskiej. Pod kierunkiem prof. Mariana Adamskiego przygotowała rozprawę doktorską pt. *Symboliczna analiza układów sterowania binarnego z wykorzystaniem wybranych metod analizy sieci Petriego*, którą obroniła z wyróżnieniem 3 czerwca br. na Wydziale Elektroniki i Technik Informatycznych Politechniki Warszawskiej. Pracę recenzowali profesorowie Edward Hryniewicz z Politechniki Śląskiej oraz Tadeusz Łuba z Politechniki Warszawskiej. Ceremonia wręczenia dyplomu miała miejsce 1 października w auli Politechniki Warszawskiej (na zdjęciu) podczas inauguracji nowego roku akademickiego.

Dr A. Węgrzyn otrzymała wiele nagród i wyróżnień na studenckich konferencjach naukowych. Dwukrotnie odebrała nagrodę zespołową Rektora PZ (I i II stopnia) za cykl publikacji na temat projektowania układów cyfrowych.

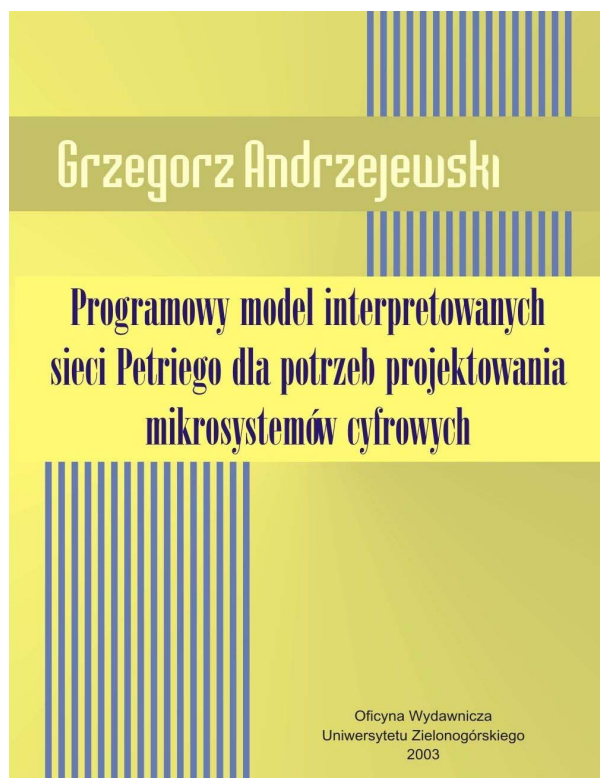
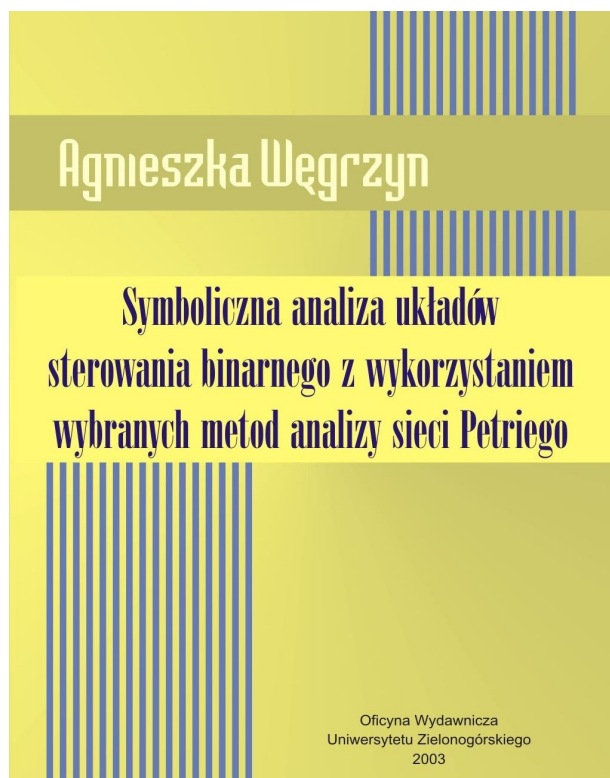
Dr inż. A. Węgrzyn jest autorką (lub współautorką) 37 publikacji (1 książki, 2 artykułów w czasopiśmie zagranicznych, 12 referatów na konferencjach o zasięgu międzynarodowym oraz 22 referatów na konferencjach o zasięgu krajowym).

Marian Adamski

Nowe publikacje naukowe

We wrześniu Oficyna Wydawnicza UZ wydała kolejne publikacje z serii *Prace Naukowe z Automatyki i Informatyki*. Autorami są młodzi naukowcy z Instytutu Informa-

tyki i Elektroniki. Monografia pt. *Programowy model interpretowanej sieci Petriego dla potrzeb projektowania mikrosystemów cyfrowych*, której autorem jest dr inż. Grzegorz Andrzejewski, stanowi swoiste kompendium wiedzy na temat zasad specyfikacji formalnej i realizacji



programowej binarnych systemów sterowania. Autor dużo uwagi poświęcił modelowi interpretowanych sieci Petriego, a także jego najistotniejszym rozszerzeniom. Praca została napisana na podstawie wyróżnionej rozprawy doktorskiej i wydana w ramach projektu badawczego KBN 4 T11C 006 24.

Autorką książki pt. *Symboliczna analiza układów sterowania binarnego z wykorzystaniem wybranych metod analizy sieci Petriego* jest dr inż. Agnieszka Węgrzyn. Praca powstała na podstawie wyróżnionej rozprawy doktorskiej

pod tym samym tytułem. Omówiono w niej problematykę formalnej weryfikacji układów cyfrowych opisywanych sieciami Petriego. Na szczególną uwagę zasługuje zaproponowana przez autorkę nowa symboliczna metoda analizy sieci Petriego. Przedstawiono w niej również opracowaną metodę zapisu sieci Petriego w języku XML oraz wykorzystanie tego formatu do symulacji sieci Petriego.

Joanna Kulińska

Seminaria naukowe

5 XI 2003 r.

Automatyczna dekompozycja specyfikacji behawioralnej mikrosystemu cyfrowego dla potrzeb zintegrowanego projektowania sprzętowo-programowego

mgr Andrzej Stasiak, Instytut Informatyki i Elektroniki

19 XI 2003 r.

Design of Control Units with Transformation of the Codes of Objects

prof. Alexander Barkalov, Instytut Informatyki i Elektroniki

3 XII 2003 r.

Wykorzystanie hierarchicznego modelu współbieżnego automatu w projektowaniu sterowników cyfrowych

mgr Grzegorz Łabiak, Instytut Informatyki i Elektroniki

10 XII 2003 r.

Pozyskiwanie wiedzy w systemie wieloagentowym z wykorzystaniem programowania w języku logiki

mgr Andrzej Szablewski, Instytut Edukacji Techniczno-Informatycznej UZ

17 XII 2003 r.

Wykorzystanie warstwy pośredniej jako aktywnej platformy komunikacji w systemach wieloagentowych.

mgr Michał Małecki, Instytut Informatyki i Elektroniki
7 I 2004 r.

Wykorzystanie sygnału dithera w kodowaniu falkowym obrazów

mgr Andrzej Popławski, Instytut Informatyki i Elektroniki

14 I 2004 r.

Wielopoziomowe przekształtniki typu DC/AC. Wybrane algorytmy sterowania

prof. Edward Greczko, Instytut Informatyki i Elektroniki

21 I 2004 r.

Wykorzystanie technik falkowych w kodowaniu danych wizualnych

mgr Mariusz Szychiewicz, Instytut Informatyki i Elektroniki

4 II 2004 r.

Optymalizacja procesów testowania aparatury pomiarowej
dr Piotr Mróz, Instytut Informatyki i Elektroniki

Seminaria poprowadzi prof. Andrzej Olencki. Zapraszamy do sali konferencyjnej Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji (6A - budynek A-2) o godzinie 9¹⁵.

Joanna Kulińska

I N S T Y T U T M E T R O L O G I I E L E K T R Y C Z N E J

Seminaria naukowe

W semestrze zimowym przewidziano następującą problematykę:

27.10.2003

Pozyskiwanie wiedzy z baz danych na przykładzie pieca do redukcji miedzi

mgr Robert Szulim, IME UZ,

17.11.2003

Trójfazowy kalibrator mocy, napięć i prądów przemiennych

dr Janusz Kaczmarek, IME UZ,

15.12.2003

Testowanie części programowej wirtualnego przyrządu pomiarowego

mgr Marek Florczyk, IME UZ,

5.01.2004

Komputerowe wyznaczanie współczynnika rozszerzenia przy określaniu niepewności całkowitej

mgr Sergiusz Sienkowski, IME UZ,

19.01.2004

Dyskryminacja kształtu impulsu z detektorów półprzewodnikowych

mgr Sławomir Winiarczyk, IME UZ.

Zapraszamy do sali konferencyjnej WEliT (bud. A-2, sala 6a) o godz. 9.30.

Seminaria poprowadzi prof. Jadwiga Lal-Jadziak.

Leszek Furmankiewicz

I N S T Y T U T S T E R O W A N I A I S Y S T E M Ó W I N F O R M A T Y C Z N Y C H

Seminaria naukowe

Seminaria Naukowe Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych w semestrze zimowym rok akademicki 2003/2004

9.10.2003 r.

Procesy powtarzalne. Zastosowanie podejścia LMI

mgr Błażej Cichy, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

Efektywność algorytmów ewolucyjnych z mutacją typu levy'ego

mgr Przemysław Prętki, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

16.10.2003 r.

Technologie jutra: Komputery Kwantowe?

prof. Roman Gielerak, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

29.10.2003 r.

Linear systems over Banach algebra

prof. Alban Quadrant, INRIA, Sophia Antipolis, Francja (seminarium wspólne z Instytutem Matematyki)

6.11.2003 r.

Kwazigrupowe metody generowania kluczy kryptograficznych

mgr Marek Jackiewicz, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

Planowanie optymalnych strategii obserwacji w identyfikacji układów o parametrach rozłożonych

mgr Maciej Patan, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

13.11.2003 r.

Dostępność do informacji w systemach kryptograficznych

mgr Tomasz Hebisz, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

20.11.2003 r.

Optymalizacja struktur rozmytych sieci neuronowych w układach diagnostyki technicznej

mgr Marek Kowal, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

(wyjątkowo seminarium odbędzie się w sali 413, godz. bez zmian)

27.11.2003 r.

Neuronowe modelowanie systemów nieliniowych w układach detekcji uszkodzeń

mgr Marcin Mrugalski, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

4.12.2003 r.

Analiza porównawcza metod estymacji wielowymiarowych rozkładów prawdopodobieństwa w zagadnieniach detekcji uszkodzeń

Jurij Griszyn, Katedra Telekomunikacji i Aparatury Elektronicznej, Wydz. Elektryczny, Politechnika Białostocka

11.12.2003 r.

Układy opisywane równaniami o pochodnych ułamkowych

dr Tomasz Janiczek, Politechnika Wrocławska, Instytut Cybernetyki Technicznej

18.12.2003 r.

Neural Networks with Selforganizing Structure for Modeling and Fault Detection

mgr Eugen Arinton, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

8.01.2004 r.

Zastosowanie metod opartych o LNM do analizy i syntezy układów dwu-wymiarowych

mgr Wojciech Paszke, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

15.01.2004 r.

Zastosowanie (max,+) algebry do analizy procesów powtarzalnych

mgr Łukasz Hładowski, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

22.01.2004 r.

Zastosowanie programowania pótnieskończonego w T-optymalnym planowaniu eksperymentu

mgr Bartosz Kuczewski, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych, UZ

Miejsce i czas:

godz. 10.45, Bud. Dydaktyczny, Sala konferencyjna nr 6A koło Klubu u Szefa

Prowadzący:

prof. Krzysztof Gałkowski

Józef Korbicz

Z posiedzenia Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 27 października, któremu przewodniczył dziekan prof. Tadeusz Kuczyński, zaopiniowano i podjęto ustalenia m.in. w następujących sprawach:

- p podjęto uchwałę w sprawie nadania stopnia naukowego doktora nauk technicznych mgr Beacie Nowogóńskiej w dziedzinie budownictwa,
- p pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie zatrudnienia dr Ireneusza Nowogóńskiego w Zakła-

dzie Sieci i Instalacji Sanitarnych na stanowisku adiunkta,

- p podjęto uchwałę w sprawie przyjęcia pracy doktorskiej i wyznaczenia terminu publicznej obrony mgr Katarzyny Regulskiej z Politechniki Częstochowskiej; termin publicznej obrony pracy doktorskiej pt. *Kompozyty gipsobetonowe o podwyższonych właściwościach termoizolacyjnych* przewidziano na dzień 26 listopada br.,
- p podjęto uchwałę w sprawie zasad rekrutacji na rok akademicki 2004/2005 i 2005/2006.

**w y d z i a ł
i n ż y n i e r i i
l a d o w e j
i ś r o d o w i s k a**

Międzynarodowa Sieć Naukowa AMANS-ISN

W dniu 30 września odbyło się w Warszawie zebranie roczne krajowych uczestników Międzynarodowej Sieci Naukowej *Nowoczesne Materiały i Konstrukcje: Mikrostruktury, Modelowanie, Niezawodność, Zastosowania* (kryptonim AMANS-ISN), kierowanej przez prof. W. K. Nowackiego z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie. W zebraniu uczestniczył prof.

Mieczysław Kuczma z Instytutu Budownictwa UZ przedstawiając tematykę prac naukowych kierowanego przez siebie zespołu badawczego, będącego dotychczas członkiem stowarzyszonej tej sieci. W wyniku głosowania zespół badawczy z Instytutu Budownictwa UZ został przyjęty na członka sieci AMANS-ISN. Dodajmy, że w ramach sieci AMANS-ISN działają następujące grupy tematyczne: I. Mikrostruktury materiałowe, II. Biomateriały, III. Układy inteligentne, IV. Trwałość i niezawodność.

Konferencje i sympozja

W dniach 16-17 października w Turawie koło Opola odbyło się VII Sympozjum nt. *Ochrona obiektów budowlanych przed korozją biologiczną i ogniem*, zorganizowane przez Polskie Stowarzyszenie Mykologów Budownictwa.

W trakcie czterech sesji problemowych przedstawiono referaty i dyskutowano między innymi na temat zagadnień podstawowych związanych z korozją biologiczną i chemiczną budynków, prezentowano wyniki badań laboratoryjnych i badania porażonych konstrukcji budowlanych, poruszono problematykę ochrony budynków przed ogniem, a także omówiono najnowsze trendy i technologie w ochronie obiektów przed korozją biolo-

giczną. Autor niniejszej informacji wspólnie z drem Ireneuszem Wróblem (Instytut Inżynierii Środowiska) przedstawili na Sympozjum referat pt. *Aspekty techniczne związane z podtapianiem budynków w warunkach powodzi hydrogeologicznych*.

Należy podkreślić, że zarówno obecne Sympozjum, jak i wszystkie poprzedzające je, a zorganizowane przez PSMB, po części podejmują problematykę korespondującą z programem kształcenia studentów na specjalności renowacja i modernizacja obszarów zabudowanych prowadzonej w Instytucie Budownictwa UZ. Kolejne Sympozjum PSMB odbędzie się za dwa lata w roku 2005, na które potencjalnych autorów referatów serdecznie zapraszamy.



Seminaria naukowe

W Zakładzie Technologii Wody, Ścieków i Odpadów Instytutu Inżynierii Środowiska odbyło się w dniu 13 października seminarium, na którym prof. Andrzej Jędrzak wygłosił interesujący wykład pt. *Fermentacja odpadów organicznych - systematyka*. Technologia fermentacji odpadów organicznych rozwija się bardzo dynamicznie w krajach rozwiniętych, jako jedna z metod utylizacji odpadów. Metoda ta nie tylko prowadzi do ograniczenia ilości odpadów w środowisku, ale również pozwala na uzyskiwanie energetycznie cennego biogazu.

15 października w sali 105 budynku A-12 (Instytut Inżynierii Środowiska) odbyło się seminarium doktoranc-

kie mgr Janusza Adamczyka. Autor przedstawił temat *Ocena oddziaływania na środowisko jako integralna część procesu inwestycyjno-budowlanego*.

W dniu 10 listopada odbędzie się pierwszy w roku akademickim 2003/2004 wykład w ramach otwartego seminarium doktoranckiego, które prowadzi prof. Mieczysław Kuczma z Instytutu Budownictwa UZ. Seminarium to jest kontynuacją spotkań, które odbywały się w minionym semestrze letnim, a jego tematem są *Metody matematyczne i komputerowe mechaniki*. Wykłady będą odbywać się w poniedziałki w godz. 17:00-18:30, w sali 308 A-2. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

Beata Nowogońska doktorem nauk



W dniu 27 października na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska UZ odbyła się publiczna obrona dysertacji doktorskiej mgr **Beaty Nowogońskiej** nt. *Wybrane czynniki determinujące programowanie działalności remontowej w budynkach wykonanych w technologii tradycyjnej*. Promotorem rozprawy jest prof. Andrzej Skarzyński z Politechniki Poznańskiej, natomiast recenzentami prof. Leonard Runkiewicz z Instytutu Techniki Budowlanej w Warszawie i prof. Tadeusz Biliński z Instytutu Budownictwa UZ.

Po ożywionej dyskusji Rada Wydziału, której przewodniczył dziekan prof. Tadeusz Kuczyński, na posiedzeniu niejawnym nadała mgr Beacie Nowogońskiej stopień doktora nauk technicznych z dziedziny budownictwa. Beata Nowogońska jest absolwentem naszej uczelni. Kierunek *budownictwo* na Wydziale Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej ukończyła w roku 1994 i w tymże roku została zatrudniona na stanowisku asystenta w Zakładzie Architektury UZ. Jej zainteresowania naukowe zintegrowały się z problematyką remontów i renowacji budynków w obszarach miejskich o zabudowie zwartej, jak i historycznych dworów oraz zespołów pałacowo-parkowych. Opublikowała w tej tematyce 5 opracowań oraz uczestniczyła w 2 konferencjach naukowo-technicznych.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w pracy naukowej i wiele pomyślności w życiu osobistym.

Koła naukowe

W dniu 7 kwietnia odbyło się zebranie założycielskie studenckiego koła naukowego przy Instytucie Budownictwa pod nazwą Koło Naukowe Mechaniki Komputerowej. Inicjatywa powołania Koła przez prof. Mieczysława Kuczmę z Instytutu Budownictwa UZ spotkała się z dużym zainteresowaniem studentów, poparciem dyrektora Instytutu i akceptacją JM Rektora. Do Koła należy obecnie 21 studentów z różnych lat studiów i specjalności na kierunku *budownictwo*. Głównym celem dzia-

łalności Koła jest stworzenie dodatkowych możliwości rozwoju i opieki naukowej wszystkim studentom, którzy są zainteresowani i zafascynowani zastosowaniem metod komputerowych w mechanice budowli oraz w innych dziedzinach budownictwa. Opiekunami Koła są pracownicy Zakładu Mechaniki Budowli – prof. Mieczysław Kuczma i dr Waldemar Szajna. Przewodniczącym Koła jest kol. Krystian Ślizewski, obecnie student V roku budownictwa.

Wieści ze stowarzyszeń

W dniu 18 października, w gościnnych murach Wydziału Budownictwa Politechniki Opolskiej odbył się XI Walny Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Mykologów Budownictwa. Przewodniczącym Zarządu Głównego

został wybrany dr inż. Jerzy Karyś z Politechniki Wrocławskiej. W skład Zarządu Głównego weszli również koledzy z Zielonej Góry – Marek Dankowski i Stanisław Polak.

Marek Dankowski

Konferencja Naukowa Praca - Zawód - Rynek Pracy

W dniach 22-23 października Uniwersytet Zielonogórski gościł osobistości naukowe, zajmujące się pedagogiką pracy, między innymi w osobach profesorów **Tadeusza W. Nowackiego**, **Zygmunta Wiatrowskiego**, **Stanisława Kaczora**, **Stanisława Szajka**. Wymienieni zaszczytli swoją obecnością Jubileusz 70-lecia urodzin i 48-lecia pracy naukowej i dydaktycznej prof. **Kazimierza Uźdźickiego** oraz zainicjowaną jubileuszem i zorganizowaną przez Katedrę Pedagogiki Pracy Instytutu Edukacji Techniczno-Informatycznej międzynarodową konferencję naukową.

Osoba Jubilata jest ściśle związana z problematyką pedagogiki pracy oraz edukacji ogólnotechnicznej, uwzględniając równoległe jej koncepcje i realizację w szkołach ogólnokształcących, a także kształcenie nauczycieli – specjalistów z tego zakresu.

Organizowana przez prof. **Bogusława Pietrulenwicza** konferencja była już IX z cyklu: *Przygotowanie i doskonalenie zawodowe pracowników*. Istotne aspekty naukowe, które przedstawione zostały w licznych referatach i dyskusjach dotyczyły bardzo ważnej problematyki związanej z ogólnie pojętym rynkiem pracy.

Określony hasłowo: **PRACA - ZAWÓD - RYNEK PRACY**, szeroki profil konferencji umożliwił przekazanie przemysłów, wyników badań, poglądów i dokonań u schyłku XX wieku, jak i kreślenie wizji perspektywicznych kierunków rozwoju na XXI wiek w zakresie obejmującym wieloaspektowość tej problematyki, tj.:

- pedagogikę pracy jako subdyscyplinę naukową i jej praktyczne wymiary,
- edukację ogólnotechniczną w szkołach ogólnokształcących,
- kształcenie nauczycieli do realizacji edukacji ogólnotechnicznej,
- teoretyczne i praktyczne problemy kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników,
- kształcenie pracownicze w zakładach pracy i organizacjach alternatywnych,
- problemy poradnictwa i doradztwa zawodowego,
- problemy rozwoju zawodowego pracowników.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego **prof. Michał Kisielewicz**.

Referat okolicznościowy Prof. zw. dr hab. inż. **Kazimierz Uźdźicki niestrudzony badacz i organizator edukacji ogólnotechnicznej** – wygłosił prof. **Stanisław Kaczor**.

Pierwszą część konferencji uświetniły wystąpienia

okolicznościowe: **Zbyszko Piwońskiego** – Senatora RP, prof. **Stefana Kwiatkowskiego**, z-cy przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN i prof. **Horsta Wolffgrama** (Niemcy) oraz Uniwersytecki Chór Kameralny *Contenuus* wykonując pod dyktando Bartłomieja Stankowiaka *Gaude Mater Polonia*.

Uczestnikami konferencji byli pracownicy naukowcy, pracownicy biur pracy, zakładów pracy z kraju i zagranicy, w sumie ponad 150 osób. Pracowano w 8 sekcjach i 3 sesjach plenarnych. Analizowano wiele aspektów problematyki pracy, kwalifikacji pracowniczych i zawodowych, możliwości rozwoju zawodowego pracowników, sytuację na rynku pracy, możliwości pomocy osobom poszukującym pracy w skutecznym i efektywnym znalezieniu się w nowej sytuacji zawodowej i życiowej. Integralną częścią prac Konferencji była specjalna sesja poświęcona doskonaleniu zawodowemu pracowników administracji publicznej. Praca tej sekcji była też formą konsultacji ustawy o pracownikach służby publicznej, przygotowanej przez Senat RP pod kierownictwem Senatora **Zbyszko Piwońskiego**.



PREZYDIUM KONFERENCJI (OD LEWEJ) PROFESOROWIE: BOGUSŁAW PIETRULEWICZ, STANISŁAW KACZOR, TADEUSZ W. NOWACKI, STEFAN KWIATKOWSKI, ZYGMUNT WIATROWSKI

Podsumowanie obrad dokonane przez prof. **Zygmunta Wiatrowskiego** to wskazanie na teoretyczny i praktyczny wymiar treści konferencji i jej związków z problemami gospodarki i nauki oraz podkreślenie znaczenia konferencji w aktualnej sytuacji kraju.

Miroslaw Matyjaszczyk

Miroslaw Matyjaszczyk doktorem nauk

Dnia 22 lipca br. na Wydziale Maszyn Roboczych i Transportu Politechniki Poznańskiej odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Miroslawa Matyjaszczyka** nt. „Wykorzystanie nośności granicznej w projektowaniu elementów maszyn z materiałów anizotropowych”. Promotorem rozprawy był prof. Janusz

Mielniczuk z Politechniki Poznańskiej. Pracę recenzowali: prof. Marian Dudziak z Politechniki Poznańskiej i dr hab. Witold Rybarczyk prof. nadzw. Uniwersytetu Zielonogórskiego i Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Tytuł naukowy doktora nauk technicznych w zakresie budowy i eksploatacji maszyn został przyznany przez Radę Wydziału Maszyn Roboczych i Transportu Politechniki Poznańskiej w dn. 23 września 2003 r.

pb

**p i o n
prorektora
ds. nauki
i współpracy
z zagranicą**

CENTRUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I TRANSFERU TECHNOLOGII

Lubuska Regionalna Strategia Innowacji

Projekt *Lubuska Regionalna Strategia Innowacji* stanowi punkt wyjścia do zharmonizowania i zdynamizowania współpracy pomiędzy środowiskiem naukowym i biznesowym regionu, przy akceptacji i wsparciu przez lokalne władze. Istotnym celem i jednocześnie podstawą metodologii działań w ramach projektu jest, zaczerpnięte z tzw. dobrych praktyk Unii Europejskiej, uzyskanie jak najszerszego konsensusu społecznego wokół przedmiotowej problematyki. Podjęte działania w regionie przyczynią się niewątpliwie do stworzenia synergii pomiędzy sektorem przemysłu a Uniwersytetem, oraz do wzrostu kapitału na inwestycje w sferze produkcji i nowych technologii, a zatem do stworzenia warunków niezbędnych do uzyskania przewagi konkurencyjnej.

W ramach budowy regionalnego konsensusu *RSI-Lubuskie*, tzn. wzmocnienia współpracy i koherencji pomiędzy elementami regionalnej infrastruktury dla potrzeb tworzonego regionalnego systemu innowacyjnego, 19 września odbyła się konferencja inauguracyjna

Lubuska Regionalna Strategia Innowacji. W konferencji udział wzięło ok. 200 osób przedstawicieli przedsiębiorców, instytucji otoczenia biznesu, jednostek nauki oraz mediów. Konferencję otworzył Edward Fedko – wice-marszałek województwa lubuskiego oraz prof. Józef Korbicz – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierownik projektu. Wykłady inauguracyjne prowadzili: prof. Jacek Guliński z Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego, prof. Jan Koch z Politechniki Wrocławskiej oraz prof. Edgar Klose z Centrum innowacji i Technologii w Strausbergu (Niemcy). Spośród firm lubuskich zaprezentowały się: ADB Sp. z o.o., Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna oraz Lubuski Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o. Konferencja miała na celu promocję projektu wśród przedsiębiorców, mediów oraz szerokiego grona innych instytucji i organizacji województwa lubuskiego, konsolidację środowiska wokół idei innowacji i transferu technologii.

Uruchomiono także wortal

<http://www.rsi.lubuskie.pl>,

którego zadaniem jest gromadzenie, systematyzowanie i upublicznianie informacji z zakresu innowacji, integracja wewnętrznych (regionalnych) źródeł informacji tematycznych i ułatwienie dostępu do źródeł zewnętrznych, ułatwienie komunikacji i szerokiej współpracy regionalnej przy tworzeniu strategii, uzyskanie konsensusu zainteresowanych środowisk i organizacji oraz stworzenie klimatu przyjaznego dla innowacyjności, stworzenie zrębów regionalnej sieci innowacji dla realizacji inicjatyw i działań proinnowacyjnych, w tym polityki proinnowacyjnej regionu. Na portalu można wyrazić deklarację uczestnictwa w Grupach Roboczych. Są to sektorowe ciała doradcze pracujące nad głównymi aspektami projektu. Powołano trzy Grupy Robocze: Nr 1 – *Przedsiębiorczość i potrzeby innowacyjne przedsiębiorstw regionu*, Nr 2 – *Badania naukowe – wzmocnienie powiązań nauki i przemysłu* oraz Nr 3 – *Usługi z zakresu transferu technologii i finansowanie*. Każda z grup pracować będzie pod przewodnictwem głównego eksperta. Planowane są warsztaty Grup Roboczych w formie tradycyjnej na listopad. Będzie też możliwość uczestnictwa w pracach grup dla dowolnej ilości osób, przez Internet, przy pomocy narzędzi wortalu *RSI-Lubuskie*.

Zespół Wykonawczy Uniwersytetu Zielonogórskiego przygotował metodologię i plan pracy dla fazy pierwszej i drugiej projektu wraz z kwestionariuszami, która zostanie wydana w formie broszury w listopadzie 2003. Z początkiem grudnia realizacja projektu *RSI-Lubuskie* wejdzie w fazę analiz. Poszczególne zespoły ekspertów przeprowadzą badania ankietowe w przedsiębiorstwach, jednostkach badawczo-rozwojowych, jednostkach samorządowych, jednostkach finansujących innowacje na terenie województwa. Raporty z analiz zostaną skonsultowane w gronie Grup Roboczych. W pierwszej połowie 2004 roku zostanie przygotowane opracowanie nt. konkurencyjności tradycyjnych sektorów regionalnej gospodarki oraz sektora high-tech i proporcji między nimi.

Justyna Patalas



D Z I A Ł W S P Ó Ł P R A C Y Z Z A G R A N I C Ą

Europejski
System Transferu Punktów
na Uniwersytecie Zielonogórskim

Europejski System Transferu Punktów stanowi kodeks sprawdzonych rozwiązań dotyczących uznawania (okresu) studiów. Oznacza to, że okres studiów odbyty przez studenta za granicą (lub w ramach Elastycznego Systemu Kształcenia) zastępuje porównywalny okres studiów w uczelni macierzystej, niezależnie od tego, że treść uzgodnionego programu studiów za granicą może się różnić od programu w uczelni macierzystej. Jest to system uniwersalny, przyjęty przez niemalże wszystkie uczelnie europejskie. Zdecydowana większość studentów (ponad 70 proc.) wyjeżdżających w ramach programu SOCRATES z naszej uczelni korzysta z tego systemu.

Punkty ECTS przyporządkowane są przedmiotom (cyklom zajęć). W systemie tym pełny rok akademicki odpowiada 60 punktom, semestr – 30 punktom, a trymestr – 20 punktom. Punkty są wartością liczbową (od 1 do 60) przyporządkowaną poszczególnym przedmiotom na podstawie ilości pracy, jaką musi wykonać student, aby ją zaliczyć. Obejmują one zatem wykłady, ćwiczenia praktyczne, seminaria, konsultacje, zajęcia grupowe i indywidualne.

Uprzejmie informujemy, że w Uniwersytecie Zielonogórskim opracowany został przewodnik Europejskiego

Systemu Transferu Punktów (ECTS) *ECTS Information Package*. W ramach programu SOCRATES/Erasmus Komisja Europejska przyznała naszej uczelni grant w wysokości 2000 € na ten cel. Środki finansowe zostały przeznaczone na opracowanie i ujednolicenie systemu dla całej uczelni, koszty tłumaczenia na język angielski, edycję oraz zakup materiałów niezbędnych do dystrybucji ECTS. *ECTS Information Package* zawiera:

- p opis warunków studiowania na UZ,
- p zasady przyjęcia na studia,
- p sposoby zaliczania przedmiotów,
- p system oceniania,
- p opis wszystkich wydziałów,
- p kierunki prowadzonych badań,
- p siatki przedmiotów wraz z punktacją ECTS.

Informator jest dostępny w dwóch wersjach językowych – polskiej i angielskiej – na nośniku CD-ROM w Dziale Współpracy z Zagranicą oraz na stronie http://www.dwz.uz.zgora.pl/pl/stypendialne/ects_pl.html

Ponieważ jest to system elastyczny, wszelkie zmiany w siatce przedmiotów i związanej z nim punktacji będą aktualizowane na stronach internetowych. Uwagi dotyczące ECTS proszę kierować do kierownika Działu Współpracy z Zagranicą (Kinga Włoch, tel. (328) 3293, e-mail: K.Wloch@dwz.uz.zgora.pl).

Kinga Włoch

D I A R I U S Z

W ostatnim okresie ukazały się nowe akty prawne, które mogą zainteresować jednostki organizacyjne uczelni oraz jej pracowników.

- Rozporządzenie MENiS z dnia 1 sierpnia 2003 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą dla pracowników uczelni państwowych (Dz.U.03.141.1364).
- Rozporządzenie MENiS z dnia 13 czerwca 2003 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia standardów nauczania dla poszczególnych kierunków studiów i poziomów kształcenia (Dz.U.03.144.1401).
- Rozporządzenie MENiS z dnia 19 sierpnia 2003 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad, trybu i kryteriów udzielania, spłacania oraz umarzania kredytu studenckiego i pożyczki studenckiej, warunków i trybu rozliczeń z tytułu pokrywania odsetek należnych bankom od kredytów studenckich oraz wysokości oprocentowania pożyczki i kredytu studenckiego spłacanego przez pożyczkobiorcę lub kredytobiorcę (Dz. U. 03.156.1519). Wysokość miesięcznej raty lub kredytu, w tym raty kredytu poręczanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego ze środków Krajowego Funduszu Poręczeń Kredytowych na rok akademicki 2003/2004 została ustalona na 460 zł.
- Obwieszczenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 28 sierpnia 2003 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U.03.169.1650).

P R A W N I C Z Y

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu oraz Ministra Zdrowia z dnia 2 października 2003 r. w sprawie sposobu przeprowadzania przysposobienia obronnego studentów i studentek (Dz.U.03.174.1686). Znaleźć w nim można zagadnienia dotyczące sposobu przeprowadzania przysposobienia obronnego wśród studentów, program takiego przysposobienia, skład komisji egzaminacyjnej, zakres wiedzy objętej egzaminem.
- Rozporządzenie MENiS z dnia 3 października 2003 r. w sprawie wysokości i warunków wypłacania wynagrodzenia promotorowi oraz za recenzję i opinie w przewodzie doktorskim lub habilitacyjnym, a także w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U.03.178.1741).
- Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych z dnia 14 października 2003 r. w sprawie regulaminu wyborów do zespołów Komitetu Badań Naukowych (Dz.U.03.181.1778).
- Ustawa z dnia 28 sierpnia 2003 r. o wypowiedzeniu Konwencji o wzajemnym uznawaniu równoważności dokumentów o nadawaniu stopni i tytułów naukowych, sporządzonej w Pradze dnia 7 czerwca 1972 r. (Dz.U.03.183.1787).

Magdalena Sobczak-Lorens, Dział Organizacyjno-Prawny

Czesław Paweł Dutka

O KOMENTARZACH DO EWANGELII - LITERACKO UWIKŁANYCH

1. Uwagi ogólne

Stosunkowo obszerna praca Grzegorza Kubskiego¹ imponuje recenzentowi pod wieloma względami: a) a to jako rzeczowy i egzemplaryczny dalszy tom do tegoż autorstwa *Teorii komentarza biblijnego* (Poznań 2000, ss. 152); b) a to ze względu na szczególną „gęstość” problemu oraz swoistą wielokompetencyjność, które zostały i tu (jak w poprzedniej) wsparte imponującą erudycją autora i – co z mocą podkreślam – oryginalnością, precyzją oraz świeżością emotywną wykładu.

Owa jednakże „komplikacja” dotyczy problematyki egzegetycznej w obrębie tradycji badań biblicystycznych. Wezwany do dyskursu, jako oceniający, mogłem podjąć te wątki, które odnoszą się do sfery (czy też warstwy) interdyscyplinarnej pracy: metodologii i szeroko pojętej humanistyki i wybranych zagadnień teorii literatury, sc. teorii tekstu, etc.

Rozprawa Kubskiego jest bowiem dziełem niełatwym w lekturze a zatem trudnym do oceniania w całości. Na tę trudność składają się zarówno jej rozmiary, jak i stan badań – ogrom przywoływanej literatury różnojęzycznej z kilku podstawowych dla humanistyki (sc. biblistyki) dziedzin

wiedzy (wraz z wykładnią opinii przywoływanych autorów nie tylko w tekście głównym!), jak i ramy czasowe zjawisk i tradycji dotyczących stanowisk badawczych będących przedmiotem zainteresowania autora, tj. w istocie od renesansu (choć nie tylko) do dni nam współczesnych.

Konstatując z ogromnym uznaniem i mocą powyższą wielorodność i wielopoziomowość przedsięwzięcia badawczego Grzegorza Kubskiego a także i ten niebagatelny fakt, iż książka jest dziełem biblisty (teologa) i teoretyka literatury (filologa), nie mogę nie wspomnieć o kompetencjach swoich jako recenzenta, który jest m.in. metodologiem badań literackich i na którego prace autor był łaskaw się powoływać.

Przyznam się więc do selektywności kompetencyjnej lektury, czasem gubiłem się w meandrach wywodów autorских, gdyż nie potrafiłem przy nawet kolejnym czytaniu z wystarczającą uwagą śledzić jego myśli. Oczywiście dopuszczam i swoją ułomność, że winna – jak wspomniałem – leży po mojej stronie, że praca ta w zasadniczym swym nurcie przerasta moje czytelnicze rozeznanie. To jednak wobec roli jaką pełniłem przy jej powstawaniu – mam odwagę i wystarczające dane, iżby sformułować poniższą opinię.

Uważam, że temat wart był rozprawy habilitacyjnej, że autor dowiódł wiedzy, którą demonstrował już przy wspomnianej *Teorii komentarza biblijnego*, i że *Egzegeza...* winna była ukazać się drukiem, jako nie tylko ważna pomoc dydaktyczna dla studentów filologii i teologii, alumnów seminariów duchownych, ale i jako istotna pozycja uniwersyteckiej myśli humanistycznej.

2. Próba określenia problematyki badawczej

Autor rozprawy mógłby w zasadzie powiedzieć o sobie słowami wyznania Nortropa Frye’a, ważnego dla nas kanadyjskiego literaturoznawcy, że w jakimś sensie wszystkie jego dotychczasowe prace: dwie książki wydane i liczne artykuły „krążą wokół Biblii”, stąd w konsekwencji badawczej i założenia tej pracy.

Zresztą *The Great Cod: the Bible and Literature* (Toronto 1982) Kubski cytując w jakimś sensie wpisuje się jako badacz literatury i jej teoretyk w krąg krytyki antropologicznej autora *Anatomy of Criticism* (1957), Frye’a.

Jaką strukturę swej pracy obrał Kubski?

Pomijając precedens Wujkowy (a wyklada komentarze uczonych księży), można w uproszczeniu sprowadzić „aparat krytyczny” tego projektu habilitacji do czterech aspektów, tzn. wykryć tych kilka założeń porządkujących dociekania autorskie: lingwistyczne (pominąwszy cytowaną zresztą obszerną *Myśl o języku w komentarzu biblijnym ks. J. Wujka* J. Sobczykowej), literaturoznawcze, teologiczne i kerygmaticzne.

Istotne wszak deklaracje metodologiczne (dot. „przedmiotu i powodu refleksji”) zawiera nader zwięzły, ale treściwy *Wstęp*, w którym rozpatruje się wprawdzie podstawowy termin w trójczłonowym tytule całości *Egzegeza biblijna jako*



sfera teologicznych i humanistycznych kompetencji. Wstępne deklaracje badawcze, następujący problem genologiczny – w rozumieniu *Komentarza biblijnego* – jako gatunku piśmiennictwa (metatekst, tekst prymarny i sekundarny) i zaraz sygnalizuje Kubiśki owe materiały źródłowe, tj. „komentarze księży Serwatowskiego i Szczepańskiego do Ewangelii św. Mateusza w przekładzie J. Wujki” i wreszcie drugi, trzeci człony tytułu całości wyłożone w 4. punkcie: *Retoryka w funkcji najogólniejszej teorii wypowiedzi i kwestia uobecniających się wyobrażeń*.

Wstęp kończy klarowny i uporządkowany wykaz podstawowych źródeł, ich przytoczeń i skrótów, tj. rudementarny materiał egzemplaryczny pracy: wybrane teksty *Pisma Świętego*, komentarze i preparacje oraz tzw. konteksty, spośród których znalazła się ważna metodologicznie poprzednia książka autora będąca zapowiedzią niniejszej.

3. Zakres badań

Przejdę do merytorycznej strony pracy od krótkiego przeglądu zagadnień będących przedmiotem moich zainteresowań jako teoretyka literatury i teje metodologa w badaniach literackich.

Zacznę od obszernego rozdziału I. Otóż tutaj idea autorska, iżby „dane świeckich nauk włączone w teologiczny model” dały pożądaną rezultat egzegetyczny, stała się w pełni widoczna w całości książki. To wszak od czasów Marie Josepha Lagrange’a, który okazał się partnerem dla protestanta Davida Fr. Straussa i ówczynie wziętego literacko Ernesta Renana, „krytyka literacka” (w dzisiejszym pojęciu metod filologii porównawczej, np. komparatystyki) zdobyła prawo obywatelstwa w odniesieniu do badań biblijnych, zwłaszcza Ewangelii. Tu więc pada imię Leona XIII, wymienionego z atencją kilkakrotnie, bo to ten Ojciec Święty ustanowił Papieską Komisję Biblijną (w liście apostołskim z 30 X 1902 r.). Tak więc odtąd metody właściwie pojętej krytyki (doby modernizmu katolickiego) zostały uznane, ale i stosowane jako konieczne, czego dowodzi recenzowana monografia.

G. Kubiśki okazuje się nie tylko w tym rozdziale właściwie przygotowanym filologiem i teoretykiem tekstu, choćby jako autor książki *Królestwo Boże w romantycznych interpretacjach* (Poznań 1995). Pada metodologiczna deklaracja (teza) po erudycyjnych wywodach, iż „elementy humanistycznej wiedzy – retoryki, filologii, historii – mają swój udział w procedurach egzegetycznych...”. Idzie tak o renesansowe „filologiczne nawyki” w odniesieniu do ks. Wujki, jak i o tyleż później widziane „w Taine’owskim paradygmacie metodologicznym”, gdy sama humanistyka zmierzała do antypozytywistycznego przełomu (w rozumieniu tekstów) w stronę „funkcji konsolacyjnej”. A ta dopuszcza nowoczesne standardy – *interdyscyplinarność*: odtąd „teologiczne teksty korzystają nie tylko z reguł nowoczesnego myślenia naukowego, ale jako właśnie teologiczne wymagają *rozróżnienia poziomów* rozważań w obrębie pewnego globalnego oglądu, gdzie nie może być już sprzeczności ani dysjunkcji itp. między danymi nie z tego samego poziomu”.

Ten wyimek dowodzi właściwego tropu metodologicznego, jakim idzie autor, rozważając trendy epok tamtego modernizmu i obecnego postmodernistycznego otwarcia na ów „globalny ogląd”. Tu przywołuje piszący autorytety i rozważania swoje wiedzie w stronę „danych o świecie natury przedstawione przez komentatorów”, co się tyczy *k r e a c j o n i z m u* obydwu egzegetów ks. Wujki, „gdy mówią o sprawach nie zatrzymujących naszego staropol-

skiego tłumacza”, np. odczytywanie przyrodniczych szczegółów w konwencji dziewiętnastowiecznego realizmu (temu ulega bardziej ks. Szczepański), tj. przeświadczeniu o daleko idącym realizmie Ewangelii, aczkolwiek istniało już w literaturoznawstwie czasów tego egzegety zorientowanie na podmiot – twórca. Zaraz też autor słusznie dodaje, że w tym przypadku łączy literaturoznawców „niejedno wspólne założenie (i) z romantycznym egzegetą”, mając na uwadze ks. Serwatowskiego, tu odsyłając do moich w swoim czasie i miejscu rozważań na ten temat (autor – podmiot twórczy – mimetyzm).

Rozdział II pracy dotyczy spraw „komentarzy w relacji do poziomu elokucji tekstu Ewangelii”, czyli dotyczy *stricte* zagadnień retoryki, przekładu, języka i stylu (mechanizmów intertekstualnych). Znakomicie dobrana literatura przedmiotu badań dowodzi czytania (rewelatorski Steiner!) i co za tym idzie, trafności sformułowań dyskursu, np. świadczące o powiedzianym tytuły podrozdziałów: *Elokucja, język przedmiotowy, język-źródło i język-receptor, polilingwizm – konteksty teoretyczne i historyczne*.

Dalej następuje popisowa analiza poświęcona „konsekwencjom polilingwizmu języka przedmiotowego zawartych w komentarzach”. Autor w rezultacie trafnie wnioskuje, iż „powiązania różnych języków, składające się na mechanizm polilingwizmu, zresztą typowy dla komentarza biblijnego jako gatunku wypowiedzi, implikują ogólniejsze ustalenia metaegzegetyczne i metaproforystyczne. Mianowicie dla naszych autorów przekaz Ewangelii nie jest bynajmniej w pełni identyczny z jej językową werbalizacją (np. grecką czy Wulgaty). Odkrywanie prawdy przesłania Księgi dokonuje się dopiero z perspektywy, w której rozpatrywane systemy dają się tłumaczyć przez inne systemy, lecz nie w nieskończoność, bo we wzajemnym kontrolowaniu nośności własnych zasobów. Inaczej mówiąc – istotna jest dążność do ideału, w którym semickie, greckie, staropolskie oraz nowopolskie wypowiedzi stają się podstawą adekwatnej ekwiwalencji myśli wypowiedzianej Pismem”.

Rozdział kończy egzemplifikacyjnie obszerny „kontekst teoretyczny” i, jakby potwierdzający powyższe wnioski, podrozdział tabelarycznych zestawień „tropów, parafraz, paraeksplicacji”. Tę całość w strukturze rozdziału poprzedzają rozważania i definicje autorskie, gdyż Kubiśki waleńnie korzysta ze zdobyczy dawnych i współczesnych ustaleń poetyki i retoryki, komparatystyki (wspomniany George Steiner), kończąc klarownym zestawieniem „odzwierciedleń tropiczności w komentarzach”. Tutaj wnioski nie są tak oczywiste, że nawet piszący wdaje się w polemikę z jednym z poznańskich głośnych ostatnio teologów (Węclawskim), mając moje w tym sporze wsparcie (zob. stosowne przypisy). Zgodzę się też z uwagą o „kryzysie komentarza”, uwagą poczynioną za Rolandem Barthesem odnośnie egzegetycznych nawyków, co – jak rozumiem – irtuje tych, dla których „przedmiotem wykładania (...) jest przedmiot języka, a nie on sam”.

Dlatego końcowy podrozdział dotyczy stosunku/praktyki „komentatorów wobec figur retorycznych języka przedmiotowego”. W eksplicacji wstępnej, teoretycznej Kubiśki odwołuje się do ustaleń Jerzego Ziomek (*Retoryka opisowa*) i to – moim zdaniem – wystarczy (praca A. Werpachowskiej nie byłaby przydatna), tym więcej, iż Ziomek zaadaptował na grunt polszczyznyczesne europejskie kontynuacje, czego mamy świadomość.

Wnioski są adekwatne do powziętych założeń wstępnych.

Przejdę do ostatniego, tj. III-go rozdziału, który logicznie

i obszernie kontynuuje rozdział poprzedni a zamyka merytoryczną całość dysertacji: *Od odnalezionych sensów, przez fikcję literacką do apologii wiary*. We wstępnej części Kubski nie bezzasadnie opiera się na swych ustaleniach poczynionych w *Teorii komentarza biblijnego*, o czym już pisałem.

Do dalszej egzemplifikacji, tzn. podrozdziałów bardziej instruktywnych i zakresowo wyczerpujących, jak: *Tematy-zacje (inwencja – cz. I)*, gdzie nastąpiły trafne wsparcia autor-rytetów tej miary co Korolko, Lichański, Skwarczyńska, Bartoszyński, ba, nawet przywołaniem Euzebiusza Słowackiego (ojca poety) i in. obcych – daje Kubski popis wykładni do komentarzy księży-apologetów; d y s p o z y c j a – jeśli zaś trafnie odwołuje się do ustaleń teoretycznych (kategorii planu, dyspozycji, inwencji), to – jak się wydaje – próby definicyjne biorą górę nad egzemplifikacją wziętą od komentatorów, księży Serwatowskiego i Szczepańskiego, czyli samoświadomość teoretyczna autora rozprawy mimo woli góruje nad tamtymi, aczkolwiek Kubski odczytuje ich „z całą estymą”, gdyż ks. Szczepański miał świadomość estetyczną „charakteru literackiego” przekazu ewangelicznego postaci i ową pokorę z uznaniem piszący podnosi.

Dalej: *Argumentowanie w Ewangelii (inwencja – cz. 2)* – podrozdział 4. Po kilkustronicowych egzemplach formułuje Kubski następujący wniosek: „Argumentowanie w tekście Ewangelii należy tak do struktury narracji hagiografa (w tym fabuły), jak i do wypowiedzi przedstawianych postaci, przede wszystkim Pana Jezusa”. Następują dalsze przykłady realizacji u Serwatowskiego toposów, odczytywania tropów takich jak synekdocha; wskazania u obydwu komentatorów toposów przyczyny i skutku, przyrównania (opartego na wnioskowaniu *a pari ad par*, uruchamiające sposób *a minori ad maius*), wnioskując, że stanowią one największą grupę i służą m.in. pośredniemu podkreśleniu Bóstwa Chrystusa, jak gdy mowa o każdej innej osobie – rozumianej *ad personam* etc. Nie zauważa autor u obydwu egzegetów „różnicy wpływu epok i konwencji”; argumentujących zresztą bez podawania stosownych terminów retoryki, czemu trudno się dziwić.

Arcyciekawe dla recenzującego były podrozdziały 5. (poświęcony fikcjonalności opowiadań komentatorów) i 6. (nt. fikcjonalnych opowiadań „zastosowanych w analizowanych komentarzach”) a to ze względu na k o n t r o - w e r s y j n o ś ć partii analizowanych komentarzy, „najsilniej nasyconej literacką wyobraźnią egzegetów” – jak pisze Kubski – i obecność z n a c z e ń dla czynienia z ewangelijnego komentarza zajmującej książki do czytania.

Analizując dalej i ciekawie poziomy dyspozycji w meta-tekście *Wykładu* Szczepańskiego, Kubski pisze, iż pewien „wymóg psychologizmu stawały akademickie standardy lektury”, stąd i upodobania do beletrystyczności opracowań. Następuje polemika z przyganą współczesnego autora pod adresem ks. Serwatowskiego, po czym Kubski z energią i emocją powiada: „Zatem nasi autorzy komentatorzy, zapatrzeni, choćby przez erudycję, w szerszą ludzką wiedzę czy osobiste uwarunkowanie na różnorodność fizycznych i psychicznych aspektów człowieczeństwa, tę wielość odnajdywali w postaci portretowanych przez hagiografa, wszakże umieli ją wyrażać także wielorako inaczej niż Ewangelista”. I zapytuje: „Czy w takim razie kłamali... (...) Zapewne nie... (...). W końcu edytorska konwencja komentarza jego (Serwatowskiego) tekstu podaje się obok tekstu prymarnego – stąd widać, co mówi Ewangelista, a co ktoś

zupełnie inny. W ten sposób, formalnie metatekst i wersety są swoistym dwugłosem, dialogiem, a tym samym domysły są dialogiczne w stosunku do wersetów. Choć pożytecznej byłoby – tonuje swą wypowiedź Kubski – wprost zaznaczyć, dosłownie wypowiadać klauzulę domysłowości w obrębie wyjaśnienia”. I już na sam koniec podrozdziału usprawiedliwiająco dodaje: „Obu autorom chodziło o żywy, pogłębiony, uwiarygodniony w miarę ich możliwości wizerunek Jezusa, przemawiający do serc...”.

Ale ten wniosek zapowiada w konsekwencji następne dwa końcowe podrozdziały: (7.) nt. „apologetycznej pragmatyki – argumentowanie komentatorów (kontekst teoretyczny)” i (8.) poświęcone „argumentowaniu w badanych komentarzach”, którymi już nie będę się zajmował, gdyż materia w nich zawarta wykracza poza kompetencje moje jako recenzenta, choć przeczytałem je z niesłabnącym zainteresowaniem.

Pragnę jednakże zwrócić uwagę na przypis odnośnie „tonu subiektywizmu (...) tłumiony(m) konwencjami komentatora jako gatunku”, tu: wielogłosowość, fragmentaryczność *Wykładu*, sugeruje, iżby rozważyć ewentualną kontaminację reguł komentarza biblijnego z gatunkowymi cechami eseju. Chcę mianowicie dodać nieskromnie, iż pisałem na ten temat w artykule *O eseju jako formie prozy dyskursywnej* („Edukacja Humanistyczna” 1999, nr 1 (5), s. 87-93), choć pojmuję, że zachodzić mogą tu różnice, które wytyczają inne gatunkowe cechy *expositionis*.

4. Dot. Zakończenia i uwagi końcowe

Do poetyki zamknięcia i wniosków końcowych nie mam zastrzeżeń, są na tyle trafne i sugestywnie syntetyzujące całość zamierzenia autorskiego, że chciałoby się je we fragmentach zrekapitulować, ale uważam to za zbędne. Ograniczę się tylko do jednego tetycznego przytoczenia: „Przeprowadzona właśnie powyżej lektura odnalazła tę kreatywność w innej sferze – w dziedzinie poszukiwań przez autorów komentarzy literackiego wyrazu oraz naukowo-walentnego argumentowania, ale ze specjalnym uwzględnieniem porozumienia się z czytelnikiem-niebiblistą, porozumienia dotyczącego jednak wszystkich poziomów tekstu hagiografa – od leksyki i stylu poczynając”.

Chcę zaznaczyć, iż może to być i autowyznanie autora *Egzegezy...*, co się tyczy przyszłego odbiorcy, o którym wspominałem na wstępie recenzji, tropiąc wątek literaturoznawczy książki.

Tego odbiorcę – studenta, nauczyciela, teologa, jak i humanistę uniwersyteckiego – można było wciągnąć w tok lektury klarowniejszą (dopracowaną językowo i stylowo) eksplikacją poszczególnych poziomów semantycznych dyskursu/tekstu rozprawy: poziom pierwszy ma u swych źródeł doświadczenie jako fundament wszelkiej wiedzy (widzenie i lektura tekstu, słyszenie słowa!), drugi – refleksyjny; myśl badacza staje się wszak coraz bardziej personalistyczna (nie tylko za sprawą Tradycji i egzegetów), co zachęca do lektury.

¹ G. Kubski, *Egzegeza, retoryka i wyobrażenia. Komentarze księży W. Serwatowskiego i W. Szczepańskiego do Wujkowego przekładu Ewangelii według św. Mateusza*, Zielona Góra 2003, ss. 300.

Czesław P. Dutka*

* Autor jest profesorem w Instytucie Filologii Polskiej, kierownikiem Zakładu Teorii Literatury

SIŁA UCZUĆ MACIERZYŃSKICH

Co matka potrafi zrobić dla swojego dziecka tego nie sposób sobie wyobrazić. Siła uczuć macierzyńskich jest niezwykła i pozwala na największe nawet poświęcenia. W dziejach tego świata niejednokrotnie mieliśmy okazję się o tym przekonać. Każda matka zabiega o to, żeby jej dziecko wychowywało się w jak najlepszych warunkach. Jest to zupełnie naturalne. W żłobku, przedszkolu i szkole sprawdzamy standardy, normy i parametry. Czy na pewno obiady w szkolnej stołówce są odpowiednio kaloryczne, czy w klasie odpowiednio często otwierane są okna. Nie mówiąc już o tym, że kontrolujemy czy dziecko ma spakowane wszystkie książki i zeszyty oraz odrobione lekcje. Sprawdzamy, pilnujemy i marzymy o tym, żeby wreszcie z tym skończyć. Jaka to radość, kiedy uświadamiamy sobie, że zebranie na którym jesteśmy jest ostatnim szkolnym zebraniem. Jaka to radość kiedy uświadamiamy sobie, że zakończenie roku szkolnego jest ostatnim zakończeniem roku. Teraz nasze dziecko jest już dorosłe co potwierdza jego dowód osobisty. Dostało też certyfikat dojrzałości - świadectwo naturalne. Nareszcie jest samodzielne i co najważniejsze odpowiedzialne za swoje czyny. Nadszedł czas na odcięcie pępowiny. I tu niestety nie wszystkie mamusie się sprawdzają. Dziecko idzie na studia. Pierwsze niepowodzenie - nie udaje się. Nie szkodzi, mamusia pomoże. Chcesz dzieciątko, wybieraj, mamusia zapłaci za studia zaoczne. Odruch najzupełniej naturalny, każda matka postąpiłaby w taki sam sposób.

Biedne dziecko, cierpi po niepowodzeniach. Trzeba mu pomóc. Wesprzeć. Dla matki zawsze będzie małym, nieporadnym berbeciem. Zatem do roboty, szukamy planu zajęć, kontrolujemy program studiów. Przecież płacimy, a jeśli płacimy to wymagamy. Cóż, trzeba jeszcze sprawdzić w jakich warunkach nasze dziecko będzie musiało spędzić raz w miesiącu weekend. Skandal, w ławce!! Dorosły człowiek!! Jeden obok drugiego!! I musi pisać!! W takich warunkach!! To urąga jego godności!! Nie przejmuj się małenstwo, mamusia temu też zaradzi. Jeżeli uczelnia życzy sobie wojny, będzie ją miała. Postawimy do pionu kogo trzeba, zobaczysz dzieciątko, że sam rektor będzie się publicznie tłumaczył z twojej ciasnej ławki. Napijemy artykuł, nie będzie problemu. Co więcej będą z tego jeszcze pieniądze. I to nie małe. Pierwsza strona jest zawsze najlepiej płatna. Dobry skandalik nie jest zły. Odpowiednio podkreścani na łamach może jeszcze przynosić profity przez wiele tygodni. Zarobimy na twoje studia.

Bzdura? Otóż nie. To wydarzyło się naprawdę. Na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Mam tylko jedno pytanie - co zrobi mamusia jeżeli dziecko dostanie dwóję na kolokwium?? Albo nie daj Boże obleje egzamin? Strach brać gazetę do ręki!!

A teraz poważnie.

Poważnie zastanawiam się nad konsekwencjami tego, co się może stać w przypadku kiedy dziecko zielonogórskiej dziennikarki obleje egzamin. Teraz, po artykule „Zaoczny bałagan” każdy wykładowca może zostać posądzony o zemstę na niewinnym dziecku. A przecież redaktor *dam* spełniła wyłącznie swój dziennikarski

obowiązek. Co prawda zapomniała o takim drobiazgu jak osobiste zaangażowanie, co dyskwalifikuje jej obiektywizm, ale to nie ma najmniejszego znaczenia - artykuł poszedł na pierwszej stronie. Dzień później, na drugiej (!!!) stronie znalazł się list do redakcji. W tym miejscu na co dzień ma swoje miejsce rubryka „Rozmowa dnia”. Był to list niejakiego Wiesława Migdałka, któremu bardzo nie spodobala się moja wypowiedź o tym co jest niezbędne do przeprowadzenia wykładu. Mimo takiego wyróżnienia przez gazetę (podkreślam: druga strona!!!) nie zmieniam swojego zdania: to nie rzutnik jest podstawą przeprowadzenia wykładu. A jeżeli zabraknie światła, to co? Wykład się nie odbędzie? Czy to jest wiek XXI czy XXIII rzutnik będzie jedynie sprzętem wspomagającym wykładowcę. Uważam też, że każda sala wykładowa powinna być wyposażona w podstawowy sprzęt audiowizualny, ale jego brak nie jest powodem do tego aby wykład się nie odbył, bądź był skrócony o połowę. Panu Migdałkowi wolno mieć taką opinię jaką wyraził na łamach GL. Mnie jedynie zadziwia fakt jaką temu listowi w redakcji nadano rangę. Może gdyby był umieszczony w miejscu gdzie zwykle zamieszcza się w gazecie listy do redakcji nikt by go po prostu nie zauważył. I zmarnowałyby się takie piękne inwektywy. Bo przecież za treść listów redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

W Zielonej Górze, spełniając swoją „misję”, dziennikarze w poszukiwaniu atrakcyjnych tematów są zdolni nadać rangę kataklizmu najbardziej blahemu wydarzeniu. Wbrew pozorom nie jest to wcale trudne, o czym mogliśmy się przekonać 13 października biorąc do ręki Gazetę Lubuską. Jesteśmy małym miastem z dużym, bardzo niemedialnym bezrobociem. A gazety codzienne są dwie i trzeba je sprzedąć. Gdzie więc, jak nie na Uniwersytecie można szukać tematów. Zasada jest prosta: na UZ studiuje 24 tysiące studentów, prawie 2 tysiące ludzi tutaj pracuje. Potencjalnie każdy mieszkaniec Zielonej Góry jest związany pośrednio albo bezpośrednio z UZ. Każdy więc kupi gazetę, kiedy na pierwszej stronie znajdzie się duży artykuł o jego firmie. Skandalizujący oczywiście, bo kogo obchodzi fakt, że na przykład nasi naukowcy otrzymują nagrody na międzynarodowych arenach, albo że właśnie odbywa się międzynarodowa konferencja, na której znaleźli się wybitni specjaliści w danej dziedzinie. Trzy miesiące temu dziennikarze nawoływali gromko, że Uniwersytet to nie tylko budynki. Dziś na tych samych łamach ubolewają nad ciasnotą sal wykładowych. Brak logiki? Nie, po prostu wykorzystywanie tematu tak, żeby było wygodnie.

W miejscu gdzie przecinają się ścieżki 26 tysięcy osób zawsze coś będzie zgrzytać i zawsze znajdzie się temat dla dziennikarza i to na pierwszą stronę. Chociażby brak papieru toaletowego, w którejkolwiek z uczelnianych toalet. Przecież w XXI wieku, w cywilizowanym kraju coś takiego nie powinno mieć miejsca. A mimo to jestem pewna, że każdego dnia, w którymś momencie, w którymś WC papier po prostu „wychodzi”. I co wtedy??

Ewa Sapeńko

W s p o m n i e n i a

O B R A Z Y P A M I Ę C I

Listopad w polskiej tradycji jest zapisany Świętem Zmarłych, okresem nieodpartej, intensywnie przeżywanej refleksji o nieuchronności przemijania, ale i przywoływania pamięci osób, których już z nami nie ma, obrazów dawnych i nieodległych zdarzeń, które utkwiły za sprawą bliskich nam osób, i które nieodwołalnie odcisnęły się na naszych biografiach, postawach, myślach.

Te wszystkie postaci – od zarania zielonogórskiego środowiska naukowego – przypomniały 3 listopada w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP *Zaduszki Akademickie* i o dwa dni późniejsze *Wypominki*, które przygotował ks. Krzysztof Kocz – diecezjalny duszpasterz akademicki. Na ścianie przy ołtarzu pojawiły się klepsydry z nazwiskami naszych zmarłych Przyjaciół, Współpracowników, Studentów. Myślę, że takie przedsięwzięcia, znaki szacunku i wdzięczności, staną się trwałym składnikiem budowanej tradycji akademickiej, czego ks. Krzysztofowi z całego serca życzę.

W minionym roku odeszli od nas: prof. Kazimierz Bartkiewicz (1930-2002), dr Stefan Boliński (1934-2003), dr Arkadiusz Celiński (1957-2003), prof. Zygmunt Herembesza (1934-2002), mgr inż. Alojzy Jaracz (1930-2003), dr inż. Wiesław Kamiński (1945-2003), mgr inż. Anna Urbańska (1971-2003).

Wspomnienia o nich zamieszczaliśmy w chwili największej żałoby, a przed Wszystkimi Świętymi zainteresowali nimi *Gazetę Wyborczą*, która przypominała ich sylwetki i dokonania. Brakuje ICH nam dzisiaj...

O dwóch z nich – profesorach Kazimierzu Bartkiewicz i Jerzym Wróblu, mających niekwestionowane zasługi dla rozwoju środowiska akademickiego, w dzisiejszych wspomnieniach piszą ich współpracownicy.

ap

Profesor Kazimierz Bartkiewicz

moje wspomnienie

Bogumiła Burda

Był styczeń 1976 roku kiedy brałam udział w pisemnych eliminacjach Olimpiady Historycznej w sali nr 8, budynku uczelni w Zielonej Górze, tam spotkałam się, jeszcze jako uczennica Liceum Ekonomicznego, z wykładowcą WSP Kazimierzem Bartkiewiczem. Było to spotkanie bardzo miłe, bo wspominam je jeszcze dziś, choć upłynęło już dużo czasu. Nie minął rok jak rozpoczęłam studia na kierunku historia w Zielonej Górze i ponownie miałam możliwość spotkać się z Profesorem. Jednak zajęcia, czyli wykłady z historii nowożytnej Polski do 1795 roku i powszechnej do 1789 roku miałam na drugim roku studiów. Do dziś mam zapiski z tych wykładów. Były barwne i ciekawe. Zawsze obok „dużej historii” pojawiała się i ta lokalna, czy może bardziej regionalna, czyli dzieje Międzyrzecza, Kozuchowa, Zielonej Góry, Głogowa, czy Żagania, Żar, a nawet bardzo małych miejscowości, jak Kije i moja Radnica. Profesor potrafił nas, studentów zachęcić do pracy w kole naukowym. Był naszym dobrym duchem i opiekunem, bo przecież pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego (od 1975 roku). Choć pracę magisterską pisałam pod kierunkiem profesora Jana Wąsickiego, to recenzentem był właśnie Profesor. Pamiętam, jak to by było dziś, swój egzamin magisterski, i zaraz potem zachętę do pozostania na uczelni jako asystentka Profesora.

Mój Mistrz, opiekun, czasami jak ojciec kierował moją drogą życiową. Pomagał w najtrudniejszych dla mnie chwilach, ale i w tych bardzo radosnych.

Profesor K. Bartkiewicz wspominany przez swych współpracowników, kolegów i nas, jego uczniów, to człowiek wielkiej kultury, taktu i sympatycznych ge-



stów. Osoba otwarta na problemy innych, przyjaciel i wychowawca. Urodził się 11 listopada 1930 roku w Dąbrowie Dolnej na Kielecczyźnie. Szkołę podstawową i Liceum Pedagogiczne ukończył w Bodzentynie. Pracował przez rok jako nauczyciel we wsi Górno. Studia odbył w latach przełomu Polski, czyli 1953-1957, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Studiował historię. Jak wiele razy opowiadał mi dydaktyk historii, przyjaciel K. Bartkiewicza, profesor Alojzy Zielecki z Rzeszowa, że Profesora trzymały się żarty i humor. Wspólnie razem poznawali Kraków, uczestniczyli w wielu studenckich spotkaniach. Był to czas dla Profe-

sora zawiązywania sympatii, przyjaźni i poznania miłości swego życia. Tam właśnie poznał K. Bartkiewicz swą żonę Elżbietę (z domu Sulikowską). Po studiach przenieśli się do Nowej Soli, a następnie do Zielonej Góry. Profesor został dyrektorem Ośrodka Metodycznego i Oddziału Doskonalenia Nauczycieli, a od 1975 roku pracownikiem naukowym Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Profesor pełnił funkcje najpierw dziekana Wydziału Humanistycznego (1975-1981), następnie prorektora (1981-1984), a dalej rektora WSP (1984-1990).

Był zawsze otwarty dla studentów, swych magistrantów i doktorantów. Było nas wielu. Jako pierwszy tytuł doktora pod kierunkiem Profesora uzyskał Lech Koponicki, dalej Tomasz Jaworski, Wojciech Strzyżewski, ja (autorka wspomnień), Tadeusz Dzwonkowski, Małgorzata Konopnicka-Szatarska. Z tej szóstki dwie osoby pod kierunkiem Profesora obroniły prace habilitacyjne, czyli Tomasz Jaworski i Wojciech Strzyżewski, a także Dariusz Dolański.

Dorobek naukowy profesora K. Bartkiewicza był bardzo duży. W 1970 roku obronił pracę doktorską pt. *Dzieje Ziemi Kłodzkiej w wiekach średnich* (doprowadzona do 1952 roku), została wydana w 1977 roku przez Ossolineum. Znana była w Polsce, jak i wśród Czechów. Rozprawa habilitacyjna dotyczyła dziedzin związanych ze świadomością historyczną, myślą historyczną i historiografią, głównie okresu oświecenia, czyli *Obraz dziejów ojczyźnych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia* (ukazała się w 1979 roku).

Profesor K. Bartkiewicz zwrócił swe zainteresowania także w kierunku ziem nadodrzańskich, efektem były prace: *Z dziejów myśli o polskich ziemiach zachodnich. Od Długosza do Parczewskiego* (wspólnie z Joachimem Benyskiewiczem, została wydana w 1985 roku) i druga *Ziemie nadodrzańskie w myśli historyczno-politycznej polskiego oświecenia* (wydana w 1987 roku). Obok prac zwartych profesor K. Bartkiewicz pisał wiele artykułów, studiów, rozpraw z zakresu problematyki edukacyjnej. Jako nauczyciel praktyk i naukowiec odnosił się często do wielu zagadnień związanych z edukacją historyczną, szkołą polską, reformą edukacji, wychowaniu młodego pokolenia. In dorobek pisarski Profesora składa się ponad dwieście publikacji, w tym 22 publikacje zwarte, autorskie i redagowane. Uczestniczył w wielu konferencjach w Polsce i w Europie. Miał szerokie kontakty z uczelniami w Niemczech, Czechach, na Węgrzech, Białorusi

i innych ośrodkach. Sam też organizował wiele międzynarodowych i krajowych konferencji, poświęconych m.in. reformacji, unii polsko-saksońskiej i jej nowemu obrazowi, powstaniu kościuszkowskiemu, konstytucji 3 Maja, Adamowi Naruszewiczowi, Joachimowi Lelewelowi. Od 1992 roku redagował „Rocznik Lubuski”. W latach dziewięćdziesiątych był wielkim propagatorem idei regionalizmu i ukazania roli jaką odgrywały ziemie Środkowego Nadodrza w przeszłości i obecnie. Pod kierunkiem Profesora ukazały się *Źródła i materiały do dziejów Środkowego Nadodrza* (Zielona Góra 1996) i *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII-XX wiek)* (Zielona Góra 1998). Profesor zawsze chętnie spotykał się z młodzieżą, zarówno ze szkół podstawowych i średnich, nie mówiąc już o studentach i nauczycielach. Był członkiem komisji stopni zawodowych nauczycieli, prowadził wykłady otwarte, był członkiem Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej. Jego gabinet był otwarty na każdą formę kontaktu. Co miesiąc spotykaliśmy się na zebraniach, ten zwyczaj Profesor wprowadził, gdy zakończył karierę rektorską. Obok bardzo poważnych tematów naukowych był czas i na rozmowy, dowcipy i opowieści. Profesor był jednym z nas, pomagał parzyć herbatę, my, czyli Profesor i ja piliśmy ją „cienką jak słomkę”. Nie było dystansu pomiędzy Profesorem a nami. Mimo, że byłam w innym zakładzie, to zawsze byłam zapraszana na spotkania. Tutaj każdy z nas referował swe naukowe poczynania, tutaj dyskutowaliśmy nad koncepcjami, nad pomysłami nowych prac i publikacji. Profesor słuchał nas zawsze, pomagał, uczył jak podejmować decyzje. Był Przyjacielem. Zaszczepił w nas ideę propagowania historii regionu.

Niestety przyszedł czas pożegnać. Po przejściu na emeryturę Profesor opuścił wraz z Żoną Zieloną Górę i przeniósł się do Krakowa. Spotkaliśmy się jeszcze w Zielonej Górze, kiedy przyjeżdżał, choć było to rzadko. Interesował się wszystkim, moją rodziną, którą znał od wielu lat, moimi osiągnięciami naukowymi. Wielka szkoda, że tak nagle odszedł w październiku ubiegłego roku. Za szybko. W mojej pamięci pozostał zawsze uśmiechnięty i otwarty na drugiego człowieka. Wielki Przyjaciel i Profesor. Osoba, która jest dla mnie wzorem i autorytetem. Często sięgam po jego prace i jestem pewna, że w ten sposób Profesor jest stale obecny obok mnie.

* Autorka jest adiunktem w Instytucie Historii

Profesor Jerzy Wróbel

Integracja europejska w regionie wspomnienie długiej drogi

Paul-Dieter Kluge
Sławomir Kaluga

17 października na zamku w Rydzynie (koło Leszna) została oficjalnie otwarta sala pamięci prof. dr hab. **Jerzego Wróbla**. W spotkaniu wzięli udział Jego dawni studenci, współpracownicy, koleżanki i koledzy oraz partnerzy.

Kim był prof. Wróbel i dlaczego ta honorowa uroczystość odbyła się właśnie teraz?

Jerzy Wróbel urodził się w 1952 r. w Bytomiu. Swoją karierę akademicką rozpoczął jako student Politechniki Ilmenau (Technische Hochschule Ilmenau). Studiowane kierunki znacząco wpłynęły na Jego dalszy profil naukowy. W Ilmenau przygotował i obronił pracę doktorską i habilitacyjną z dziedziny organizacji produkcji, a następnie pracował jako asystent, adiunkt i profesor w Wyższej Szkole Inżynierskiej (później Politechnice) w Zielonej Górze; w tym czasie miał bardzo duży udział w organizacji i rozwoju Zakładu Organizacji Procesów Produkcyjnych oraz kierunku zarządzanie i marketing. Jeszcze przed upadkiem „realnego socjalizmu” w Euro-



pie środkowej i wschodniej, próbował w tych trudnych warunkach działać na rzecz międzynarodowej współpracy z uwzględnieniem kooperacji z przemysłem. Bardzo znaczące było Jego osobiste zaangażowanie w coroczne Międzynarodowe Sympozjum Studentów i Młodych Pracowników Nauki w Zielonej Górze oraz w Konferencję Kooperacyjną Polska – NDR w Rydze. Swoje działania, tak znacząco doceniane dzisiaj (w przeddzień wstąpienia Polski do Unii Europejskiej), prof. J. Wróbel kontynuował po upadku muru berlińskiego. Natychmiast rozpoznał otwierające się szanse na integrację naszego regionu w proces jednoczącej się Europy. Wykorzystując znakomitą znajomość języka niemieckiego i niemieckiej mentalności nawiązał najpierw kontakty

pierw kontakty w Niemczech zachodnich, zaczynając od Bawarii i Frankonii. Bardzo szybko, pod kierownictwem prof. Wróbla (i innych profesorów z WSI) Zielona Góra i Rydzyna stały się miejscami wymiany poglądów i nawiązania kontaktów pomiędzy naukowcami i przedstawicielami przemysłu z różnych krajów – tak powstał program „Ost – West – Management”. Niektóre z tych kontaktów były podstawą trwającej do dziś współpracy naukowej i gospodarczej. Wartym wspomnienia jest przy tym zaproszenie naukowców z Niemiec do Zielonej Góry jako profesorów gościnnych z założeniem uruchomienia kierunku związanego z organizacją i zarządzaniem o profilu europejskim. Polska gościnność oraz styl życia, bardzo często wyrażane przez Jurka Wróbla, wpływały na właściwy klimat współpracy także niełatwej w tamtych czasach pomiędzy profesorami z niemieckich landów wschodnich i zachodnich.

Zbyt wczesna śmierć prof. Wróbla oczywiście pozostawiła dużą lukę w procesie europejskiej integracji zielonogórskiego środowiska nauk ekonomicznych. Poczynione jednak przez Niego starania zaczęły właśnie przynosić plon i stąd uroczystość w dniu 17 października br. w Rydze była okazją do podziękowań i wspomnień.

W części oficjalnej jako pierwszy głos zabrał prof. **Marian Miłek** (partner J. Wróbla jako rektor; dzisiaj rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie) doceniając zasługi prof. Wróbla w organizacji konferencji „Ost – West – Management” w Zielonej Górze i w Rydze. Prof. **Marian Eckert** (partner J. Wróbla jako rektor i dyrektor Instytutu; dzisiaj na emeryturze, dalej mocno związany z Uniwersytetem) przypomniał Jurka Wróbla przede wszystkim jako człowieka, z Jego wiedzą i cechami osobistymi, z czego wiele czerpali Jego studenci, współpracownicy i partnerzy. Prof. **Frieder Hülsenberg** (opiekun naukowy doktoratu i habilitacji w Ilmenau; od 1992 r. przez kilka lat profesor gościnny w Zielonej Górze – dzisiaj przedsiębiorca) nakreślił obraz „czasów ilmenauowskich” Jurka Wróbla, które były prawdopodobnie znaczącą podstawą Jego europejskiego myślenia. Prof. **Paul-Dieter Kluge** (recenzent pracy habilitacyjnej w Ilmenau; od 1992 r. profesor gościnny; dzisiaj profesor w Zielonej Górze w ramach środków z DAAD) podkreślił, że Zakład, który prowadzi, a w którym obecnie pracują przede wszystkim studenci i asystenci prof. J. Wróbla, będzie troskliwie pielęgnował te tradycje.

Następna część uroczystości przypominała wszystkim jeszcze raz o „wróblowym duchu” konferencji, o Jego miłości do muzyki i śpiewu, o możliwościach prowadzenia rozmów przy zastawionym stole. Wymieniane były nie tylko wspomnienia, lecz także (już tradycyjnie) snuto plany na przyszłość. Niemieccy uczestnicy spotkania byli zgodni: dobrze jest, że ten region należy do Polski, a polski styl życia na pewno wzbogaci różnorodność Unii Europejskiej.

*Paul-Dieter Kluge
Sławomir Kaluga**

* Paul-Dieter Kluge jest profesorem w Wydziale Zarządzania, mgr Sławomir Kaluga – Dyrektor Finansowo-Administracyjny Senator Polska Sp. z o.o., Zielona Góra



PRZYJACIELE PROFESORA NA SPOTKANIU W RYDZYNIE

CO, GDZIE, KIEDY

UNIwersytet Zielonogórski

- ❑ 9.11.03, godz. 20⁰⁰, Klub Uniwersytecki „Kotłownia” – koncert John „Brodyway” Trucker Band w składzie: David Price, Jim Noris, Wojciech Karolak, Leszek Cichonski;
- ❑ 17-20.11.03 – Klub Studencki „KARTON” – „Tydzień Pierwszaka”:
 - działania otrzęsinowe na terenie UZ,
 - występ kabaretu „CIACH”,
 - wybór idola UZ wśród studentek i studentów I roku,
 - pokaz filmów Wytwórni A’YoY;
- ❑ 26.11.03, godz. 19⁰⁰, Aula Uniwersytecka, ul. Podgórna 50 – Koncert jubileuszowy Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego „Pięć gwiazd na pięciolecie”. Wykonanie: Big Band UZ, Urszula Dudziak, Mike Russell, Ralf Rickert, Piotr Baron, Zbigniew Lewandowski. Po koncercie jam session w klubie „U Ojca”.
- ❑ 27.11.03 – Klub Studencki „KARTON” – „Przystojni Andrzej” czyli wieczór andrzejkowy pod patronatem www.przystojnistudenci.art.pl;
- ❑ Klub Studencki „GĘBA” zaprasza w listopadzie na:
 - „Poligon”;
 - „Sylwester przyspieszony”;
- ❑ 2.12.03 – Klub Studencki „GĘBA” – „Kabaretowy piknik z bajką”;
- ❑ 9.12.03 – Klub Studencki „GĘBA” – impreza barborkowa;

- ❑ 11.12.03 – Klub Studencki „GĘBA” – urodziny kabaretu „PROFIL”;
- ponadto w grudniu:
- premiera kabaretowa grupy warsztatowej,
 - pokaz filmów Wytwórni A’YoY,
 - Wigilia kabaretowo-artystyczno-śpiewana.



LUBUSKI TEATR

W listopadzie w Lubuskim Teatrze dominować będzie nastrój Nocy Poetów, organizowanej w tym roku po raz siódmy. W ramach VII NOCY POETÓW:

- ❑ 23.11.03, godz. 18⁰⁰ – Tadeusz Woźniak „Śpiewa Leśmiana”;
- ❑ 24.11.03, godz. 19⁰⁰ – Zbigniew Herbert „Myśli Pana Cogito”; reż: Zbigniew Zapasiewicz, występują: Olga Sawicka i Zbigniew Zapasiewicz;
- ❑ 25.11.03, godz. 18⁰⁰ – Aleksander Gelman „Ławeczka”; reż: Zbigniew Zapasiewicz, występują: Olga Sawicka i Leon Charewicz;
- ❑ 26.11.03, godz. 21⁰⁰ – „Ja minę...” – spektakl poetycki według Haliny Poświatowskiej;
- ❑ 27.11.03, godz. 18⁰⁰ – koncert Starego Dobrego Małżeństwa i Czerwonego Tulipana;
- ❑ 28.11.03, godz. 18⁰⁰ – Koncert Galowy Recital Justyny Szafran Piaf.

W programie m.in. Turniej Jednego Wiersza, promocja tomików poetyckich Moniki Augustynowicz „Tutaj wszędzie Ziemia”, Idalii Roszczyk „10” i Marcina Szramy „Takie jedno szczęście jak my dwoje”.

Ponadto w Teatrze Lubuskim:

Data	Godzina	Tytuł
śr. 12.11	10 ⁰⁰	KRÓLOWA ŚNIEGU
czw. 13.11	10 ⁰⁰	PINOKIO
pt. 14.11	10 ⁰⁰ 21 ⁰⁰	MINIATURY OPowieści o ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE
sb. 15.11	18 ⁰⁰ 21 ⁰⁰	MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ Kabaret Lubuskiego Teatru POD LEONEM. DYREKTOR KAZAŁ ZROBIĆ KABARET
nd. 16.11	12 ⁰⁰ 18 ⁰⁰	NOWE SZATY KRÓLA POWRÓT
wt. 18.11	9 ³⁰	MAKBET
śr. 19.11	10 ⁰⁰ 21 ⁰⁰	KRÓLOWA ŚNIEGU POWRÓT
czw. 20.11	10 ⁰⁰	KRÓLOWA ŚNIEGU
pt. 21.11	21 ⁰⁰	PRZYPADKOWY CZŁOWIEK
sb. 22.11	18 ⁰⁰ 21 ⁰⁰	A TO OSIECKA Kabaret Lubuskiego Teatru POD LEONEM. DYREKTOR KAZAŁ ZROBIĆ KABARET
nd. 23.11	12 ⁰⁰ 18 ⁰⁰ 18 ⁰⁰	CZERWONY KAPTUREK Aleksander Gelman ŁAWECZKA reż. Zbigniew Zapasiewicz – Scena na Piętrze POZNAŃ CZASZKA Z CONNEMARA
24 - 28.11		VII NOC POETÓW
pt. 28.11	10 ⁰⁰	CZERWONY KAPTUREK
sb. 29.11	19 ⁰⁰ 21 ⁰⁰	CZASZKA Z CONNEMARA Kabaret Lubuskiego Teatru POD LEONEM. DYREKTOR KAZAŁ ZROBIĆ KABARET
nd. 30.11	12 ⁰⁰ 17 ⁰⁰ 20 ⁰⁰ 21 ⁰⁰	PINOKIO SZALONE NOŻYCHY - spektakl andrzejkowy SZALONE NOŻYCHY - spektakl andrzejkowy Kabaret Lubuskiego Teatru POD LEONEM. DYREKTOR KAZAŁ ZROBIĆ KABARET

FILHARMONIA ZIELONOGÓRSKA zaprasza
w listopadzie na następujące koncerty:

- ❑ 21.11.03, godz. 19⁰⁰; Sala FZ - Koncert symfoniczny. Dyrygent: Czesław Grabowski; solista: Piotr Pławner (skrzypce); Wykonanie: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej. W programie: J. Sibelius - Valse triste, F. Mendelssohn - Koncert skrzypcowy e-moll, S. Rachmaninow - II Symfonia e-moll;
- ❑ 28.11.03, godz. 19⁰⁰; Sala FZ - Koncert muzyki filmowej. Dyrygent: Tadeusz Wicherek, solistka: Marta Wołomańska (sopran). Wykonanie: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej

MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

W Muzeum czynne są następujące wystawy czasowe:

- ❑ 29.10 - 30.11.03 r. - Barbara Skiba - *Malarstwo*,
- ❑ od 6.11.03 - Tomasz Sikorski - *Nauka widzenia kości*,
- ❑ 12.11 - 11.12.03 r. - Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce,
- ❑ 12.11 - 14.12.03 r. - *Sowieckie piekło*.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE W ZIELONEJ GÓRZE z siedzibą w Ochli

- ❑ od 12 do 28.11.03 zaprasza na ANDRZEJKI nauczycieli i młodzież szkół gimnazjalnych i średnich. Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie muzeum pod numerem telefonu: 321 15 91, fax 321 14 73.

ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY

- ❑ 17.11.03, godz. 19⁰⁰ - Teatr Studio Buffo Warszawa - koncert piosenek Anny German w wykonaniu laureatów Festiwalu im. Anny German w Zielonej Górze;
- ❑ 19 - 21.11.03 r. - Jesienne Spotkania Kulturalne AUTUNALIA 2003:
 - 19.11.03, godz. 17⁰⁰ - Galeria Młodych na Piętrze, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna,

- 19.11.03, godz. 19⁰⁰ - Kawiarnia „Pod Aniołami” Osiedle Zacisze. Wieczór z Poezją. Koncert grupy „TRICOLOR”,
- 20.11.03, godz. 17⁰⁰ - sala gimnastyczna Zespołu Szkół Budowlanych w Zielonej Górze, ul. Botaniczna - Prezentacje Muzyczne: koncert formacji hip-hop „BUREK”,
- 21.11.03, godz. 20⁰⁰ - Biuro Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze. Teatr „PORYWACZE CIAŁ” z Poznania - „Best of piosenki najlepsze”.
- ❑ 27.11.03, godz. 19⁰⁰ w Kawonie, odbędzie się spotkanie animatorów i organizatorów kultury oraz wręczenie nagród ANIMATOR ROKU 2003. Jest to impreza zamknięta.

KINA:

KINO WENUS

- ❑ 10.11.03, godz. 15⁰⁰ - „Matrix Rewolucje”, godz. 18⁰⁰ - Maraton (3x „Matrix”)
- ❑ 11-16.11.03, godz. 15⁰⁰, 17³⁰, 20⁰⁰ - „Matrix Rewolucje”,
- ❑ 17-20.11.03, godz. 17³⁰, 20⁰⁰ - „Matrix Rewolucje”.

KINO NYSA

- ❑ 10-13.11.03, godz. 16⁰⁰, 20¹⁵ - „Naciągacze”, godz. 18¹⁵ - „Ciśnienie”,
- ❑ 14-20.11.03, godz. 17⁴⁵, 20⁰⁰ - „Rekrut”.

KINO NEWA

- ❑ 8-9.11.03, godz. 16⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰ - „Kill Bill”,
- ❑ 10-13.11.03, godz. 18⁰⁰, 20⁰⁰ - „Kill Bill”.
- ❑ 14-27.11.03 - „Dogville”,
- ❑ 21-23.11.03 - „Zabawy z bronią”,
- ❑ 28-30.11.03 - „Siostry magdalenki”,
- ❑ 28-30.11.03 - „10 minut później: Trąbka”.

zebrała aua

D z i ę k i h o j n o ś c i P K O B P

POGRANICZE UCZY SIĘ JĘZYKÓW

Dzięki Głównemu Sponsorowi - Bankowi BP S.A. Odział II w Zielonej Górze - mogła odbyć się bardzo ważna, dla polsko-niemieckiego pogranicza, impreza. W dniach 29 czerwca - 4 lipca w Ośrodku Jeździeckim Uniwersytetu Zielonogórskiego w Raculce miały miejsce „IV Spotkania na Dwa Języki”, w których uczestniczyli uczniowie z polsko-niemieckich gimnazjów z Niemiec (Neuzelle, Guben i Frankfurtu nad Odrą), oraz uczniowie ze szkół średnich Zielonej Góry.

Wszyscy uczestnicy (20 osób), to laureaci odbywającego się w Zielonej Górze od sześciu lat Konkursu Żywego Słowa. Do konkursu zapraszamy uczniów niemieckich uczących się języka polskiego jako obcego oraz uczniów polskich uczących się języka niemieckiego. Oprócz zajęć językowych, prowadzonych w niekonwencjonalny sposób, uczniowie jeździli konno i byli na wycieczce

w Książu pod Wałbrzychem.

Uczniowie polscy przy pomocy swoich niemieckich kolegów przygotowali niemiecką wersję bajki o Czerwonym Kapturku, którą zaprezentowali podczas „Dni Niemieckich” 7 października w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze. Uczniowie niemieccy przygotowali przy pomocy polskich kolegów polską wersję bajki, którą pokażą w swoich szkołach.

Na pograniczach krajów członkowskich Unii Europejskiej od wielu lat wspierana jest nauka języka sąsiada. Cieszymy się, że dzięki zaangażowaniu Banku PKO BP S.A. było możliwe nasze kolejne spotkanie.

Organizatorzy spotkań
Barbara Krzeszewska-Zmyślony
Danuta Chlebicz
Centrum Kultury i Języka Niemieckiego

CHAMSTWO w państwie czy pańskość w CHAMSTWIE?

A panoszyło się to chamstwo w państwie od zawsze, a był to czas wojen i trup siał pagóry. Pozwolę sobie powtórzyć te słowa za Panem Maleńczukiem, który kontynuuje dzieło Boya-Żeleńskiego w zakresie słowotwórstwa czy też „tekstotwórstwa”. Czasy się zmieniły, wojny i trupy są nadal (po niektórych bardzo wygodnie kroczy się do celu), państwo ma się niezbyt dobrze (co doskonale oddają nastroje społeczne), a chamstwo przeżywa swój kolejny Złoty Wiek – można by rzec, że miewa się świetnie i kwitnie. Niejedna kobieta mogłaby mu pozazdrościć młodzieńczego wyglądu i świeżości. Chamstwo ma wybitnych specjalistów od *public relations*, gdyż z poziomu całego państwa zeszło pod strzechy, zawitało do ludzi, niezależnie od klasy społecznej. Bo kiedyś to był Pan i Cham i wtedy człowiek od razu wiedział, z kim ma do czynienia, a teraz okazuje się, że niejednokrotnie ten Pan to jest też cham, tyle że tym razem cham pisany przez małe „ch”. Niczego nie można być pewnym w tych ciężkich czasach, gdy role społeczne zmieniają się w tak zastraszającym tempie. Najgorsze jest jednak i to, że morze chamstwa zaczyna panoszyć się także po „małych państwach”, „małych ojczyznach”. Panoszy się cichcem, wylazi z butów niczym słoma, przyczaja się za uszami, wylewa się wraz z jadłem w mediach, zastawia drogę na korytarzu czy też siedzi niby as w rękawie myśląc, że jest ostatnią deską ratunku

i zniszczy domniemanego przeciwnika. I ma tę przypałość, że wyrzucone drzwiami wraca oknem, nie ponosząc przy tym żadnego uszczerbku. Wylazi z ukrycia zawsze w trudnych chwilach, gdy państwo musi stanąć na wysokości zadania i pokazać swoją siłę, zachować godność. A w rzeczywistości jest tchórzliwe, unika konfrontacji. I stąd też woli oczerniać za plecami. Bo tak naprawdę nie ma się czym pochwalić – w końcu chamstwo to nic innego jak warcholstwo, brak idei, prywata, lenistwo umysłowe. Taak, prywata i chamstwo piękną są parą i z wielką pasją wojują z państwem. Chamstwo nie respektuje zasad *fair play*. Termin ten jest mu zupełnie obcy. Nic więc dziwnego, że państwo wygląda, jak wygląda. Nikogo nie można być pewnym, bo wszędzie czai się potencjalny Pan cham. I rzadko który zachowuje w swoim chamstwie pańskość, czyli – przekładając to na język chamów – klasę. Jak okiem sięgnąć, chamów będących skutkiem samego zjawiska mamy wielu, natomiast Panów Chamów niedostatek. Bo zachować pańskość w chamstwie to wcale nie jest łatwa sztuka i ze świecą szukać tej sztuki w naszym państwie. Ja jej nie znajduję. Za to inne opisane zjawiska widzę aż w nadmiarze i to na całkiem niedużym poletku. A wam, czy nic nie przypomina „widok znajomy ten”?

Agnieszka Gąsiorowska

PS. Wszelkie podobieństwa do rzeczywistości są przypadkowe i (nie)zamierzone.

Agenci prowincji

Gdański desant opanował 28 września plac Zamkowy w Warszawie - bez jakiegokolwiek oporu. Gdańszczan prowadził prezydent miasta Paweł Adamowicz. Wspierali go posłowie Donald Tusk i Maciej Płażyński. W odwodzie byli najbardziej znani gdańszczanie: Lech Wałęsa oraz Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy. Desant na plac Zamkowy to jedna z wielu akcji regionalnych lobby w stolicy. Dom Wielkopolanina będzie pierwszą regionalną ambasadą w Warszawie. Ufundują ją członkowie Warszawskiego Klubu Wielkopolan EKA, najstarszej regionalnej organizacji lobbującej w III RP. Nazywana „poznańską masonerią” EKA liczy ponad tysiąc osób. Należą do niej m.in. była premier Hanna Suchocka, najbogatszy Polak Jan Kulczyk, wicepremier i minister infrastruktury Marek Pol, Wiesława Ziółkowska z Rady Polityki Pieniężnej, były senator i biznesmen Wojciech Kruk, ambasador RP w Belgii Iwo Byczewski, redaktor naczelny „Wprost” Marek Król, poseł Platformy Obywatelskiej Bronisław Komorowski, aktorzy Emilia Krakowska, Ewa Wiśniewska, Katarzyna Bujakiewicz, Paweł Wilczak, Lech Ordon i Lech Łotocki, reżyser Filip Bajon czy grafik Andrzej Pągowski. Jak mówi Grzegorz Gauden, prezes Presspubliki wydającej dziennik „Rzeczpospolita”, EKA to

fakty, poglądy, opinie

pozytywna sitwa.

Wojewodowie, prezydenci miast, starostowie powiatów czy radni nie są w stanie załatwić w Warszawie dla swoich województw, miast i gmin tyle, ile ambasadorowie regionów działający w polityce, biznesie, mediach czy kulturze. Najbardziej liczą się ambasadorowie Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego, Łódzkiego, Górnego i Dolnego Śląska, Pomorza Zachodniego, Krakowskiego, Lubelszczyzny oraz Ślącczyny. (...)

Lobby dolnośląskie załatwiło dla swojego regionu finansowanie z budżetu centralnego nowych budynków Akademii Medycznej we Wrocławiu i Biblioteki Uniwersyteckiej. Związany z Rzeszowem Wiesław Ciesielski (wiceminister finansów) pomógł w załatwieniu finansowania z budżetu centralnego najważniejszej dla Podkarpacia inwestycji - rozbudowy lotniska w Jasionce. W Łodzi mało kto wątpi, że to najważniejszy dla miasta lobbysta, premier Leszek Miller, sprawił, że firma Philips usytuowała tu swoje Centrum Usług Księgowych, które będzie obsługiwało księgowość stu europejskich filii koncernu w 20 krajach. (...)

Piotr Krzyżanowski
Violetta Krasnowska
Wprost, 5 października

Sztuka III Rzeczypospolitej - młodzi ludzie pokazują swoje rany

Od 1989 roku upłynęło dość czasu, by ukształtowało się nowe pokolenie artystów, działających w warunkach wolności arty-

stycznej, ale i gospodarczej. Co mają nam do powiedzenia i przekazania? Można się o tym przekonać na wystawie pod dość zobowiązującym tytułem „Sztuka III RP”, otwartej właśnie w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku pod Radomiem.

W Orońsku znalazły się prace blisko czterdziestu utalento-

wanych twórców, których debiut przypadł zasadniczo w latach 90. Na tę ekspozycję warto spojrzeć z dwóch perspektyw. Po pierwsze, jak na świadectwo pewnego ciekawego przedsięwzięcia artystycznego, którego jest ukoronowaniem, i po drugie, jak na syntezę dorobku pokolenia artystów pracujących już bez obciążeń, ale i bez inspiracji, jakich dostarczał socjalizm.

Dzięki inwencji **prof. Jana Berdyszaka** w minionym dziesięcioleciu odbyły się w Orońsku trzy wystawy „Miejsca, niemiejsca” (1992), „Status quo” (1996) oraz „Model do składania” (2000). Na wszystkich prezentowano sztukę najmłodszych polskich twórców, ale wedle dość oryginalnej formuły: zbiorowego kuratora. Każdy młody krytyk i historyk sztuki mógł zgłosić swoich kandydatów, a w trakcie wspólnej dyskusji odbywała się naturalna ich selekcja – na wystawę trafiały prace tylko tych artystów, którzy pozytywnie przebrnęli przez sito wielogodzinnych sporów, polemik, krytyk. To chyba jedyny znany mi przypadek tak demokratycznego wyłaniania artystycznej reprezentacji pokoleniowej. Był to zresztą eksperyment udany; na liście blisko stu twórców, którzy przewinęli się przez Orońsko, w kolejnych edycjach znaleźli się praktycznie wszyscy ci artyści, których docenili później także profesjonalni kuratorzy z poważnych galerii i muzeów. Ale był to też chyba

ostatni, przynajmniej na gruncie sztuk wizualnych, przypadek zrealizowanej w Polsce z pewnym rozmachem, prawdziwie bezinteresownej i nieuwikłanej w środowiskową grę interesów promocji młodych.

Obecnie otwarta wystawa jest w pewnym sensie syntezą owych trzech wcześniejszych prezentacji. Staje się w ten sposób nie tylko zapisem stanu zmagani debiutantów z artystyczną materią, ale też mało optymistycznym zapisem ich zmagani z życiem. Prześledzenie losów uczestników kolejnych wystaw to właściwie gotowy materiał na opowieść o zderzeniu talentów z polską wolnorynkową rzeczywistością. Nieliczni z uporem poświęcili się sztuce, osiągnęli artystyczny, ale rzadko komercyjny sukces. Inni na ogół z umiarkowanym powodzeniem próbują cały czas łączyć prozę życia z marzeniami i twórczością. Wielu jednak zniknęło z pola widzenia kuratorów. Bezzadni wobec kosztów realizacji swych prac, przytłoczeni ubóstwem, zagubieni w świecie, któremu zupełnie objęty jest ich talent. Tak więc Orońsko dla wielu okazało się zarazem pierwszym i ostatnim krokiem w drodze do kariery, obietnicą, po której natychmiast przyszło rozczarowanie. (...)

Piotr Szarzyński
Polityka, 31/2003

Jak się korumpuje dziennikarzy

Polscy dziennikarze są najbardziej przekupni wśród dziennikarzy państw kandydujących do Unii Europejskich. Gorszy od nas są żurnaliści z Wietnamu, Arabii Saudyjskiej czy Chin. Tak przynajmniej wynika z raportu opracowanego w październiku przez amerykański Instytut Public Relations. Na 66 państw, w których prowadzone były badania, Polska zajęła 41. miejsce.

Instytut ocenił przestrzeganie zasad etyki zawodowej mierzone m.in. podatnością na przekupstwo. Najbardziej odporne na próby korupcji okazały się media w państwach UE. Na pierwszym miejscu znaleźli się Finowie, na ostatnim Grecy.

Ile znaczysz, tyle bierziesz.

Pracownicy agencji PR starających się zainteresować prasę danym produktem przyznają, że nie można już zrobić jakiegokolwiek prezentacji bez torby z niespodzianką. Najczęściej rozdawane są kosmetyki, nawet jeśli jest to promocja sprzętu audio-wideo. Przy okazji warszawskiego wernisażu młodych artystów wychodzącym dawano kosmetyki jednej z firm wysyłkowych. - Nie biorą tylko ci, którzy nie mają okazji. Nic nie znaczą, więc nikt im niczego nie oferuje. Jeszcze nie zdarzyło mi się, żeby ktoś nie przyjął wręczanego podczas konferencji souveniru. Zdarzają się nawet absurdalne sytuacje. Pewna gazeta codzienna chce uchodzić za kryształowo czystą. Jej

szefowie, zarabiając miliony, mogą sobie pozwolić na mówienie o wysokich standardach etycznych, ale dziennikarzowi, który zarabia grosze, trudno oprzeć się pokusie. Bywa więc, że otrzymawszy torbę z prezentami, dziennikarz ostentacyjnie wyjmując prezent, np. telefon za 3 tys. zł, i oddaje go. Ale zaraz po wyjściu ten sam dziennikarz dzwoni do mnie z prośbą, czy mógłbym mu przynieść ten telefon do samochodu - opowiada pracownik agencji PR. - Zresztą w tej samej gazecie co jakiś czas są rozsyłane e-maile przypominające, że jej pracownicy mają 12% zniżki przy zakupie samochodu danej firmy. (...)

Trudno się dziwić, że PR-owcy szukają sposobów na zdobycie sympatii dziennikarza. Wystarczy porównać koszt reklamy i wartość gadżetów, które trafiają do rąk żurnalistów. - Za dwie strony reklamy w miesięczniku muszę płacić 20-25 tys. zł. Jednak pozyskanie dziennikarza oznacza, że nazwa produktu ukaże się w tekście. Skuteczność artykułu jest kilka razy większa niż reklamy, bo czytelnik bardziej wierzy niezależnemu autorowi. Według naszych szacunków, jedna strona o produkcie jest warta cztery razy więcej niż reklama, czyli ok. 80 tys. w przypadku miesięcznika - tłumaczy PR-owiec. (...)

Aleksandra Zborowska
Przegląd nr 44/2003

Wyścig mózgów - najtęższe głowy XXI wieku

Ludzie zdolni do niezwykle oryginalnych osiągnięć stanowią pod pewnymi względami osobną rasę” - stwierdził brytyjski ekonomista John Jewkes. Do tej rasy należeli Leonardo da Vinci, największy geniusz w historii, oraz Thomas Edison, amerykański wynalazca, samouk. „Dziś o postępie nauki i cywilizacji wciąż decydują najbardziej kreatywne osoby” - powiada Francis Collins, szef Projektu Genomu Ludzkiego. - Nawet w skomplikowanych, trwających latami eksperymentach siłą napędową są ludzie wybitni. Bez nich nauka nie rozwijałaby się tak szybko - mówi prof. Andrzej Kajetan Wróblewski, fizyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Kto bierze udział w wyścigu mózgów i należy do grona najpoważniejszych kandydatów do Nagrody Nobla? (...)

Na świecie pracuje kilkanaście milionów naukowców, zdecy-

dowana większość w dużych grupach badawczych. Jedynie fizyków jest około miliona! - Większość z nich to tzw. pracownicy nauki, czyli wyrobnicy, jak mrówki w mrowisku - mówi prof. Wróblewski. Pomysłodawcami przełomowych odkryć są na ogół wizjonerzy, nawet jeśli realizacja ich projektów jest zasługą zespołu badawczego zatrudnionego w nowoczesnym laboratorium. - Typowy amerykański model to grupa składająca się z 5-15 osób, pracujących pod kierunkiem wybitnego naukowca. To dzięki takiej organizacji badań Stany Zjednoczone wygrywają rywalizację z Europą mimo porównywalnych nakładów na naukę - zauważa prof. Bogdan Lesyng, matematyk z Uniwersytetu Warszawskiego. (...)

Bożena Kastory
Zbigniew Wojtasiński
Wprost, 12 października

Koniec fikcyjnych uczelni

(...) Sytuację szkolnictwa wyższego ma uporządkować nowe ustawodawstwo?

- Tak. Z inicjatywy środowiska akademickiego dobiegają końca prace nad ustawą o szkolnictwie wyższym. Jest to próba rewizji dokumentu z 1990 r. Rok temu na nasz apel prezydent Kwaśniewski powołał zespół w tej sprawie. Teraz jego prace są

finalizowane. W związku z procesem bolońskim, a więc tworzeniem jednej przestrzeni dydaktycznej i naukowej w Europie, przygotowanie ustawy jest konieczne.

Ale nie jest to jedyna propozycja dotycząca zmian aktów prawnych regulujących sytuację na wyższych uczelniach.

- Projekt „Solidarności” zgłoszony do Sejmu jest absurdalny, bo zakłada, że niepotrzebna będzie habilitacja, zbędni będą profesorowie, gdyż każdy doktor automatycznie zostanie profesorem. Tymczasem Polski nie stać na obniżanie wymagań naukowych, nie stać nas na model starszych wykładowców, którzy mieliby dożywotnie etaty na uczelni i nic nie robiliby naukowo. Po tym zawirowaniu w edukacji spowodowanym przez wolny rynek raczej należy powrócić do twardych zasad w dziedzinie naukowej. Nie jest to pora na obniżanie wymagań. Tymczasem ludzie, którzy dostali się do szkolnictwa wyższego i nie zrobili kariery naukowej, chcieliby, żeby wszyscy dożywotnio zostali profesorami. (...)

Jaka jest opinia pana rektora o poziomie szkół, o proponowanej przez nie ofercie edukacyjnej?

- Mam dużo zastrzeżeń, co do jakości szkolnictwa wyższego.

Podbijanie świata głową

Już po raz trzeci jury naszego konkursu „Zostańcie z nami!” przyznało stypendia młodym naukowcom. 25 osób otrzyma po 25 tys. zł, a 15 stanie się właścicielami nowoczesnych komputerów. Dzięki hojności partnerów akcji zainwestowaliśmy w rozwój talentów ponad 600 tys. zł. Jesteśmy przekonani, że to trafiona inwestycja. (...) Zwycięzcy tegorocznego konkursu to z socjologiczno-statystycznego punktu widzenia bardzo interesująca grupa. Średnia wieku – 30 lat, dwoje najmłodszych to 25-latkowie z imponującym dorobkiem, dwie najstarsze osoby mają 35 i 36 lat. Prawie połowa laureatów legitymuje się stopniem doktora, jedna trzecia ma już gotowe rozprawy, obronią je w najbliższym czasie. Proporcje płci są niemal wyrównane – 12 kobiet na 13 mężczyzn. Z jednej strony świadczy to o częstszych wyborach kariery naukowej przez kobiety i ich sile intelektualnego przebiecia, z drugiej zaś może potwierdzać jedną z reguł dotyczących rynku pracy: gdy w jakiejś branży płace spadają, mężczyźni ustępują w niej miejsca kobietom. Można więc sądzić, że pauperyzacja nauki otworzyła kobietom drzwi do (skądinąd zasłużonej) kariery.

13 naszych laureatów jest stanu wolnego (niektórzy po przejściach), 9 osób ma po jednym dziecku, a dwie spodziewają się potomka. Średnie dochody stypendystów zbliżają się do 1,5 tys. zł miesięcznie. Dwie osoby żyją za 800 zł stypendium dokto-

Są to pretensje do ludzi, którzy podjęli decyzję o otwarciu szkół niepublicznych w prawie każdym powiecie. Potraktowano je jak przedsiębiorstwa mające przede wszystkim ściągnąć z rynku gorący pieniądz. Ale w zamian nie daje się odpowiedniej wiedzy. To dlatego doszło do korozji etosu uczzonego. Gromada profesorów w poszukiwaniu pieniądza biega z jednej uczelni na drugą. Pojawiła się wśród nich także wcale niemała grupa profesorów biznesmenów. Ogłaszają, że można dostać dyplom, jeśli się zapłaci. W tej sytuacji na pewno czeka nas bardzo trudny okres walki o jakość studiów. Sądzę, że nadchodzący niż sprawi, iż pozostaną na rynku tylko te uczelnie, które zadbały o stworzenie własnej kadry naukowej. Skończy się to, że niektórzy nauczyciele na listach wykładowców to figuranci potrzebni, by uczelnia nie miała kłopotów z Komisją Akredytacyjną. To potrwa kilka lat, ale na pewno nastąpi. Robimy wszystko, żebyśmy nie odstawali po wejściu do UE. (...)

z prof. Franciszkiem Zięką, rektorem UJ
rozmawiała Iwona Konarska
Przegląd, 7 października

rankiego, najwyższe dochody stypendystów (trzy osoby) wahają się między 2 a 2,8 tys. zł.

Młodzi naukowcy nie stawiają nas jednak pod ścianą płaczu. Jedni przyjmują kpiarski ton, jak dr Zenon Jabłoński: – Najprawdopodobniej za 15 lat uzbieram na własne mieszkanie, a za 20 może dokupię samochód (jeśli Ministerstwo Finansów nie wprowadzi podatku od złudzeń). Inni widzą swoją sytuację na szerszym tle. Dr Krzysztof Olechnicki zauważa: – Gdybym chciał wzbudzić litość, miałbym łatwe zadanie: pracuję na etacie adiunkta na polskim uniwersytecie i nie mam żadnego innego etatu. Żona jest nauczycielką w państwowym liceum. Na jesieni nasza rodzina powiększy się. Jednak uważam, że nieźle dajemy sobie radę, być może dlatego, że nasze aspiracje materialne są skromne i nieco staromodne. Ponadto jako socjolog nie mogę oceniać swojej sytuacji bez zrelatywizowania jej do tego, jak powodzi się innym ludziom w Polsce, ale też bez porównania się z naukowcami w innych krajach. Mogę oceniać swoją kondycję ekonomiczną jako znakomitą: mam stałą pracę, starcza mi do pierwszego, jeżdżę na wakacje. Mogę też powiedzieć, że jest marna, bo zarabiam mniej niż taksówkarz, a wielokrotnie mniej niż przeciętny naukowiec na Zachodzie. Ale robię to, co lubię, mam sporo wolnego czasu. (...)

Ewa Nowakowska
Polityka nr 40/2003

Nowy „Fakt” prasowy

„Fakt” wzbudził wielkie zainteresowanie w świecie mediów na długo przed ukazaniem się. Co prawda w Polsce od dobrych kilku lat mamy już swój tabloid (określenia brukowiec czy bulwarówka stały się niemodne i chyba politycznie niepoprawne), czyli „Super Express”, ale po raz pierwszy stykamy się z zachodnią myślą w tej dziedzinie, wdrażaną od podstaw. „Fakt” przecież – z wszystkimi zastrzeżeniami, jakie podnosi wydawca Axel Springer – to jednak ma być jakaś wersja słynnego niemieckiego „Bilda”, bez którego kilka milionów sąsiadów zza Odry nie wyobraża sobie dnia. Czy Polacy będą równie chętnie kupować „Fakt”? (...) Medioznawcy zauważają, że o ile na Zachodzie brukowce coraz bardziej brukowieją, a prasa poważna – zyskując trwałą grupę odbiorców w klasie średniej – jeszcze bardziej się ustatecznia, to u nas zachodzi proces odwrotny: większość pism zmierza (czy też jest spychana przez

odbiorców) w stronę niemęczących dla czytelnika produktów rozrywkowych. Swoje pewnie dołoży tu „Fakt”. Długo nie było wiadomo, czy będzie to dziennik, który ma ambicje odbierać zdradziecko czytelników „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, czy też tylko popularnemu „Super Expressowi”. Czy będzie po prostu tabloidem, czy też pismem z większymi pretensjami. Sam cień „Faktu” już wpłynął na polski rynek prasy. Pozostaje czekać, jak wpłynie sam „Fakt”. Wydaje się, że obawy konkurencji są uzasadnione: „Fakt” może odbierać bardziej ambitnych czytelników „Super Expressowi” i tych mniej ambitnych – „Gazecie Wyborczej”. Ale może też – przez swoją wyraźnie kompromisową formułę – trafić w próżnię, nie zadowolając nikogo.

Mariusz Janicki
Polityka, 43/2003

Jak liczyć matematyków?

Jak to się stało, że w kraju, który nigdy nie miał tradycji ma-

tematycznych i nie wydał w ciągu stuleci żadnego matematyka o wielkim nazwisku, pojawiła się nagle w tym samym momencie grupa nadzwyczajnie utalentowanych ludzi? Przypadek?

Do pewnego stopnia – tak. Ale... Gdyby nie to, że kilku ludzi tuż po pierwszej wojnie światowej umiało w Polsce stworzyć odpowiednie warunki i dzięki swoim zgoda niematematycznym uzdolnieniom powołać do istnienia niezwykle kolektyw, Polskiej Szkoły Matematycznej (PSM) z pewnością by nie było. (...)

Matematyków polskich (niekoniecznie pracujących w Polsce) jest obecnie według danych Polskiego Towarzystwa Matematycznego 2199, w tym 359 ma tytuł profesora, 420 doktora habilitowanego, 1005 doktora. Najwięcej z nich zajmuje się analizą funkcjonalną (to uczniowie uczniów Stefana Banacha i Stanisława Mazura) i rzeczywistą, na drugim miejscu plasuje się teoria prawdopodobieństwa i statystyka (dziedzictwo po Hugonie Steinhausie), dalej zastosowania matematyki, algebra i topologia (potomkowie intelektualni Kazimierza Kuratowskiego, Karola Borsuka, Andrzeja Mostowskiego...). Kilkuset z nich stale przebywa za granicą, wielu nie ma już polskiego obywatelstwa.

Nie znaczy, że nazwiska uczonych urodzonych u nas nie są głośne. Jeden przykład: za najwybitniejszą dziś żyjącą matematyczkę na świecie uważana jest powszechnie Krystyna Kuperberg (pamiętana przez niektórych w Polsce jako zdolna studentka Krysia Trybulec), która mieszka wraz z mężem (Włodzimierzem, również wybitnym matematykiem) w Teksasie. Za granicą pracują Wiktor Marek, Andrzej Ehrenfeucht, Nicole

Tomczak.

(...) Czy potężny ośrodek matematyczny jest dziś w ogóle Polsce potrzebny? Wiktor Marek twierdzi, że nie. I że w ogóle nic takiego jak Polska Szkoła Matematyczna w żadnym miejscu już nie powstanie: „...Nie ma już specyficznie polskiej, francuskiej, japońskiej czy węgierskiej matematyki. Przepływ ludzi i idei rozbił lokalne ośrodki. Liczą się pieniądze”.

Nie tylko. Jak z kolei napisał mi Włodek Kuperberg: „...Oboje (tzn. prof. Kuperberg i jego przesławna żona) jesteście zaniepokojeni nie tylko upadkiem prestiżu nauk i naukowców, ale wręcz globalnym, rosnącym uczuciem antyintelektualizmu. Rozszerza się po całym świecie tendencja ignorowania, czasem nawet ośmieszania nauk (szczególnie matematyki), które nie mają natychmiastowego i bezpośredniego, praktycznego zastosowania w życiu codziennym. Traktuje się je jako całkowicie bezużyteczne, a w najlepszym wypadku jako luksus, na który w obecnych ciężkich czasach społeczeństwo nie może sobie pozwolić. Niestety, wygląda na to, że i w Polsce, wbrew wspólnym tradycjom, tendencja ta też zaczyna się przyjmować. Trudno nie narzekać, choć narzekanie nic tu chyba nie pomoże...”. (...)

Bogdan Miś
Polityka 43/2003

Do samego końca

Medyczna definicja śmierci wydaje się prosta – to ustanie pracy serca lub śmierć pnia mózgu. Śmierć pnia mózgu to śmierć człowieka, wtedy powinno się odłączyć aparaturę, bo dalsze przedłużanie terapii jest nieetyczne. Jednak według prof. Gaszyńskiego wielu lekarzy woli po prostu nie sprawdzać, czy nastąpiła śmierć pnia mózgu, bo wówczas musieliby podjąć jakąś decyzję. Gdzieś w świadomości tkwi bowiem przekonanie, że póki bije serce, człowiek żyje i trzeba racjonalnego wysiłku, by uświadomić sobie, że będzie biło także w roztworze odżywczym.

Opór przed wyłączeniem aparatury czy zaprzestaniem terapii jest w Polsce bardzo duży. Lekarze lubią przyjmować pryncypialne postawy i mówić, że nie założą katowskich rękawiczek. W przypadkach na granicy życia i śmierci na horyzoncie pojawia się straszne słowo eutanazja. Zdaniem prof. Jacka HołóWKi, etyka z Uniwersytetu Warszawskiego, to właśnie

słowa: eutanazja, świętość życia hamują racjonalną dyskusję i paraliżują działanie.

Całkiem niepotrzebnie. „Techniczne możliwości medycyny nie mogą prowadzić do odmówienia człowiekowi prawa do godnej śmierci” – pisze ks. Antoni Bartoszek w książce „Człowiek w obliczu cierpienia i umierania”. Stanowisko Kościoła katolickiego jest w tej sprawie zupełnie jasne. Wyrzcił je już Pius XII i kilkakrotnie powtórzył Jan Paweł II: wolno przerwać użycie aparatury, ilekroć nie osiąga się spodziewanych rezultatów. To nie jest eutanazja. Kościół dopuszcza także użycie silnych środków, które przynoszą ulgę w cierpieniu, nawet gdy mogą spowodować szybszą śmierć. (...)

W obawie przed słowem eutanazja, która według greckiego źródłosłowa oznacza dobrą śmierć we właściwym czasie, szpitale stosują dystanację, czyli beznadziejne przedłużanie życia. (...)

Joanna Podgórska
Polityka, 6 października

Rektor zagląda pod kołderkę

Nie rozumiem decyzji władz uczelni. W końcu kto z kim śpi, to jego prywatna sprawa. Koledzy sprowadzili sprawę do absurdu i śmiali się, że na uniwerku preferowane są związki homoseksualne – mówi Marcin Grzegorski z samorządu studentckiego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Z początkiem roku akademickiego prorektor uniwersytetu w Zielonej Górze przypomniał kierownikom akademików o zakazie meldowania nieformalnych par. Zakaz nie obowiązuje małżeństw. Teraz trzeba rozdzielać konkubentów.

W Białymstoku kierownik jednego z domów studenckich tłumaczył podobną decyzję władz uczelni... oczekiwaniami rodziców studentów, którzy chcą czuć nad moralnością.

- Wkrótce parlament naszej uczelni zajmie się tym tematem. Zastanowimy się, czy jednak nie interweniować u rektora w sprawie zakazu meldowania nieformalnych par - twierdzi student Daniel Michaluk z białostockiego uniwersytetu.

Decyzje uczelnianych władz budzą zdziwienie nie tylko zakochanych żaków i nie tylko z tych dwóch ośrodków. - Szkoły wyższe nie są od wychowywania dorosłych ludzi - mówi Magda Sowińska z samorządu Uniwersytetu Warszawskiego.

Zakazy obowiązują prawie wszędzie. Skutek? Nikt ze studentów nie traktuje ich poważnie.

(...) Na ścianie w męskim pokoju wisi plakat z nagą kobietą.

Półki zawałone książkami i notatkami. Na stole leży wczorajszy serek.

Pokój Ani wygląda inaczej. Czysto. Na półkach poukładane. Ze swoim facetem Arturem wymalowała ściany. Zielony kolor uspokaja. - Mój chłopak już nie jest studentem. Pracuje, montuje programy telewizyjne. Nie ma kłopotów z wejściem do akademika. Portierki znają go. Kiedy przyszła nowa, nie chciała wpuszczać Artura. Potem poznała zwyczaj i się uspokoiła - opowiada Ania.

Ania nie lubi sama siedzieć w studenckim pokoju. Jej Artur długo pracuje, więc bardzo czeka na jego powroty. Jest się do kogo przytulić. Rodzice Artura już wiedzą, że młodzi mieszkają razem. Ania swoich przygotowuje do tej wieści.

- Zakazy są bezsensowne. Ludzi nie da się upilnować. Czy robimy coś złego? Praktycznie tylko noce do nas należą. W ciągu dnia nie mamy dla siebie czasu. W Polsce panuje zakłamanie. Takie polskie. Gdyby ktoś chciał, to w dzień mógłby robić gorsze rzeczy niż studenckie pary - opowiada lekko zdenerwowana dziewczyna.

Rada mieszkańców akademika niekiedy sprawdza, kto mieszka w pokojach. Wyniki tych kontroli można jednak wpisać do zeszytów z dowcipami. Większość członków rady żyje na kocię łapę. (...)

Włodzimierz Szczepański
Kulisy, nr 44/2003

Zegary życia

(...) *Co to jest czas?*

Św. Augustyn powiedział: jak myślę, co to jest czas, to wydaje mi się, że wiem. Ale jak mnie ktoś pyta, to nie wiem.

Bardzo często mówimy o rzece czasu, która płynie niezależnie od nas. Ale mimo to mamy głębokie przekonanie, że czas w jakiś sposób jest nasz. Dzisiaj tak go zaplanowałyśmy, żeby się spotkać, czyli rozporządziłyśmy naszym czasem.

Wydaje nam się, że rozporządzamy czasem, ale wystarczy niewielka przeciwność losu, aby to przekonanie okazało się złudne. Wtedy mówimy, że czas nas niszczy, jest naszym wrogiem. Czas przynosi cierpienie albo je łagodzi. W samym języku zawarte są sprzeczne podejścia do czasu.

(...) *W jednym ze swoich artykułów streszcza pani dwie koncepcje czasu. Bergson przyrównywał czas do zmiennej, ale niepodzielnej melodii. Przeszłość, przyszłość, teraźniejszość stapiają się w jedno. Czas jest trwaniem. Z kolei wedle koncepcji Bachelarda czas to melodia podzielona na poszczególne dźwięki. Czas jest mgieniem. Która*

koncepcja jest pani bliższa?

Bergson ma rację, kiedy mówi, że jesteśmy kulą śnieżną, która tocząc się po zboczu powiększa się. Nie ulega wątpliwości, że cała przeszłość jakoś w nas trwa, ale to nie znaczy jeszcze, że czas jest ciągły. Rytm ma różne. Jeśli patrzymy na codzienne życie ludzi, którzy chodzą do pracy, wracają z pracy w zatłoczonym metrze, wieczory spędzają przed telewizorami, zobaczymy, że ich czas jest mało urozmaicony, bardzo uporządkowany, jednostajny. Ale nasze istnienie rzadko takim bywa. Zdarzają się w nim katastrofy. Są nagle początki, wielkie zwroty, nieoczekiwane zmiany, które trudno uznać za konsekwencję jakichś wcześniejszych wydarzeń. Spójrzmy tylko na ostatnie lata: 11 września, wojna w Afganistanie, wojna w Iraku. Bliższa mi jest koncepcja czasu wydarzeniowego, katastroficznego, poszarpanego. (...)

z prof. filozofii Barbarą Skargą
rozmawiała Katarzyna Janowska
Polityka, 44/2003

Stypendium sukcesu

(...) Po raz siódmy tygodnik „Wprost” przygotował przewodnik po zagranicznych stypendiach. Podpowiadamy, co trzeba zrobić, by otrzymać stypendium, które oferty są najlepsze, kiedy i gdzie składać aplikacje, jak zwiększyć swoje szanse na naukę w renomowanych uczelniach. (...)

Najłatwiej wyjechać na stypendium zagraniczne w ramach programu Unii Europejskiej „Erasmus”. W ubiegłym roku skorzystało z niego ponad 4 tys. studentów. Mogli wybierać z prawie dwóch tysięcy szkół w Europie Zachodniej - zarówno prywatnych, jak i państwowych. Poza dobrymi ocenami i znajomością języka atutem jest posiadanie publikacji oraz działalność w organizacjach pozarządowych. Zwykle do aplikacji trzeba też dołączyć pracę na wybrany przez siebie temat.

Stypendia przyznawane przez fundację łatwiej jest zdobyć doktorantom i samodzielnym pracownikom naukowym niż studentom. Fundacje zwracają uwagę na oryginalność tematu badań. (...) Starania o takie stypendium najlepiej rozpocząć

półtora roku przed planowanym wyjazdem.

Jeśli samemu nawiąże się kontakt z wybraną uczelnią i uzyska się zgodę jej władz na studiowanie, wówczas łatwiej jest zdobyć pieniądze. Zanim Wojciech Grochala otrzymał stypendium, uczestniczył w wykładzie prof. Hoffmanna. W przerwie przedstawił nobliście swoje pomysły. Hoffmann przyjął świeżo upieczonego doktora do swojej grupy badawczej. Po dwóch latach współpracy wystawił mu referencje, które zadecydowały później o znalezieniu sponsora i umożliwiły dalsze badania. - Najważniejsze jest, by w Polsce współpracować z naukowcami, którzy mają kontakty z zagranicą. Dzięki wsparciu takiej osoby łatwiej jest uzyskać pozytywną opinię ośrodka, do którego składa się aplikację - radzi prof. Łukasz A. Turski z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. (...)

Agnieszka Sijka
Magdalena Rychter
Wprost, 2 listopada

Równe prawa dla wszystkich uczelni

Po wielu nieudanych próbach powstał projekt nowego prawa o szkolnictwie wyższym od dawna oczekiwany przez środowisko akademickie. Jego autorem jest zespół ekspertów powołanych przez prezydenta. Jak zostanie przyjęty przez uczelnie? Wszystko wskazuje na to, że środowisko akademickie będzie z niego zadowolone. (...)

Najbardziej kontrowersyjną zmianą proponowaną w tej ustawie jest ograniczenie nauczycielom akademickim możliwości pracy na wielu etatach. W myśl ustawy nauczyciel akademicki musiałby uzyskać zgodę rektora macierzystej uczelni na dodatkowe zatrudnienie. Gdyby zaś podjął pracę bez takiej zgody - rektor mógłby go zwolnić.

- Z wielu względów to właściwe rozwiązanie - uważa prof. Jerzy Woźnicki, przewodniczący zespołu prezydenckich ekspertów. - Po pierwsze pozwoli położyć tamę zjawisku, które jak

rak toczyło polskie szkolnictwo wyższe w coraz większym stopniu. Mielśmy do czynienia z przypadkami zupełnie patologicznymi, jak prowadzenie działalności konkurencyjnej wobec własnej uczelni. Chodzi też jednak o to, by zapewnić mobilność kadry. Dlatego pozostawiamy możliwość udzielania zgody przez rektora, na warunkach określonych przez senat uczelni. Dodaliśmy też zapis, że ten sam nauczyciel akademicki może być zaliczony do minimum kadrowego (czyli wykazu pracowników naukowych niezbędnego do uzyskania uprawnień) w jednej uczelni na studiach magisterskich, a w drugiej - na licencjackich. To jest jasny sygnał dla senatów uczelni, że praca na dwóch etatach jest możliwa, ale nie na trzech czy czterech. (...)

Cały projekt opublikowany jest na stronie www.frp.org.pl.

Anna Paciorek
Rzeczpospolita, 4 listopada

wybrała esa

p r z e g l ą d p r a s y

We wrześniowym numerze *Gazety Studenckiej* czytamy artykuł o akademickich rozgłoszeniach radiowych pt: „Studenci na falach”. Znalazło się tam również miejsce dla naszego Radia Index. Czytamy w nim, że większość studenckich radiostacji, które po latach partyzantki i funkcjonowania w formie radiowęzła zaistniały w eterze, traci studencki charakter i ulega komercjalizacji. Stają się w pełni profesjonalne, lecz równocześnie coraz mniej rozpoznawalne w masie innych radiostacji. Niestety większość radiostacji

o studenckich korzeniach coraz bardziej traci swój charakter i spontaniczność. „Z tego co wiem, większość rozgłośni skomercjalizowała swój program i niewiele lub wcale nie różni się od innych komercyjnych nadawców, choć są oczywiście wyjątki. Wiem, że np. rzeszowskie radio ma wieczorne programy adresowane do środowiska” - mówi Bogdan Ingersleben. Podobnie jest zbudowana ramówka zielonogórskiego Radia Index.

* * *

Senat na pierwszym posiedzeniu w nowym roku akademickim pozytywnie ocenił działalność rektora i pierwszy etap programu stabilizacyjnego, który ma poprawić finanse UZ – czytamy w *Gazecie Wyborczej* z dnia 10 października. Jednym z priorytetów jest pokrywanie wydatków na wynagrodzenia wyłącznie z dotacji ministerialnych.

Według założeń programu – już w przyszłym roku uczelnia ma wyjść „na plus” o 8,5 mln zł, a w 2005 r. nawet o 15 mln. Jak twierdzi rektor, będzie to możliwe m.in. dzięki finansowemu usamodzielnieniu wydziałów. – To one dobierają kadrę i swoje decyzje będą musiały uzależniać od swoich możliwości finansowych – dodał Kisielewicz.

* * *

Ponad 23 tys. studentów rozpoczyna w środę zajęcia na naszym uniwersytecie. Ale większość z nich nie zna swojego planu. – donosi *Gazeta Wyborcza* z 1 października.

Agnieszka Kozak jest studentką V roku historii. Mieszka w Kosiecinie koło Zbąszynka. – Mam dostęp do internetu i liczyłam na to, że rozkład zajęć znajdzie na stronie internetowej uczelni, tak jak w poprzednim roku – mówi. Jednak nie mogła go tam znaleźć z powodu „błędu serwera” (informacja taka pojawiała się na stronie), więc wysłała swojego ojca do Zielonej Góry. Ale nigdzie na uczelni nie mógł się dowiedzieć, kiedy córka zaczyna zajęcia.

W podobnej sytuacji jest wielu studentów Wydziału Humanistycznego, którzy do ostatniej chwili nie znali swojego planu, mimo że powinien on być podany z tygodniowym wyprzedzeniem.

* * *

2 października *Gazeta Lubuska* pisze, że studenckie pary żyjące w konkubinacie nie mogą mieszkać razem w akademiku, a zakochani zacy decyzji tej nie rozumieją. – Przecież jesteśmy dorośli – buntują się. I robią swoje.

Kasia poznała Marka dwa lata temu. Na uczelni. Ona ma lat 22 i studiuje pedagogikę, on skończył 23 i jest na trzecim roku filozofii. Oboje dostali pokoje w akademiku. Rok temu mieszkali tutaj razem. Teraz okazało się to niemożliwe.

– Rok temu nie było żadnego problemu – denerwuje się Kasia. – Razem zajmowaliśmy ten pokój i nikt się nie czepiał. Sądziłyśmy, że teraz będzie podobnie. Ale gdy wczoraj przyszliśmy się zameldować, okazało się, że nie możemy być razem. Dlaczego nas o tym nie uprzedzono?

Akademik to nie hotel – takiego argumentu używa administrator domów studenta Kazimierz Krawczyk. – Do tej pory studenci mieszkali razem i był to stan przeze mnie zastany. Jest to niezgodne z zarządzeniem rektora. Nie jestem od komentowania jego decyzji, wykonuję tylko polecenie – tłumaczy. – Studenci są dorośli i jeśli chcą mieszkać razem, mogą to zrobić, wynajmując stancję.

* * *

Wysokie kary, brak sprzętu, częsta zmiana planów, ciasnota w niektórych salach – to zarzuty studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego wobec władz uczelni. – Za studia płacimy dużo, a warunki w jakich się uczymy pozostawiają wiele do życzenia – twierdzą „zaoczni” skarżąc się 13 października w *Gazecie Lubuskiej*.

Semestr na „zarządzaniu” kosztuje 1.800 zł. Kara za spóźnienie – dziesięć procent „czesnego”, czyli 180 zł. – Do tej pory wraz z zawiadomieniem o rozpoczęciu roku przychodzili informacje do kiedy i na jakie konto trzeba wpłacić pieniądze – opowiada Piotr (trzeci rok marketingu). – Teraz takich informacji nie było. Pieniądze wpłaciłem tuż przed zjazdem. Okazało się, że o dwa tygodnie za późno. Dostałem kwit, że muszę zapłacić karę.

Adam z drugiego roku pieniądze wpłacił trzy dni po terminie. Też musi karę zapłacić. – Będę się odwoływał – zapowiada.

* * *

Rozmowa o studiach i dziennikarzach ukazała się w *Gazecie Wyborczej* 16 października.

Beata Walocha: Czy będzie się Pan bał pytań zadawanych przez dzisiaj absolwentów, dziennikarzy?

prof. Marian Bugajski, kierownik Katedry Komunikacji Językowej i Społecznej UZ: Nie boję się żadnych pytań, ale wolałbym, żeby nie pytano mnie na przykład o zarobki, bo to mnie bardzo frustruje. *Kształci Pan dziennikarzy. Jaki zatem, Pana zdaniem, dziennikarz powinien być?*

– Kulturalny, to pierwsze słowo, które mi się nasuwa. Nie zaszkodzi również, jeśli będzie przedsiębiorczy. No i powinien umieć pisać i mówić, a z tym nie wszyscy dziennikarze sobie radzą.

Czy zatem studia na kierunku filologia polska ze specjalnością dziennikarską przygotowują do bycia takim właśnie dziennikarzem?

– Jestem o tym przekonany i gdybym miał możliwość rozpoczęcia studiów jeszcze raz, to wybrałbym właśnie ten kierunek. Moim marzeniem było zostać dziennikarzem, ale niestety się nie udało i zostałem nauczycielem.

* * *

17 października *Gazeta Wyborcza* zdała relację z oficjalnego otwarcia Klubu Studenckiego „Karton”. Wnieśli sztandar i lud powstał z miejsc, by w chwili ciszy zastanowić się nad przyszłością klasy studenckiej. Potem z mównicy zagrzmiął głos Przewodnika Gregora z Parlamentu Studenckiego. – Mamy potężne moce imprezowe zbudowane wysiłkiem ludu studiującego w ciągu lat ubiegłych. Podnoście wydajność imprez, zwalczajcie marnotrawstwo i płacicie uczciwie towarzyszom barmanom – wzywał Gregor. Nie obyło się bez pieśni na cześć klubu, wierszyków o braci studenckiej, czerwonych kwiatów uznania dla kierownika „Kartonu” Janusza Rewersa. W dowód wdzięczności dziewczęta odtńczyły nawet taniec pochwalny. Część oficjalna zakończyła się przecięciem kartonowej wstęgi i gromkim „Sto lat” odśpiewanym przez ponad setkę studenckich, rozochoconych gardel.

* * *

W auli Uniwersytetu Zielonogórskiego rozpoczęła się w poniedziałek dwudniowa konferencja „Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego a teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesności” – czytamy 21 października w *Gazecie Wyborczej*. Organizatorem jest Instytut Socjologii oraz Zielonogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. W konferencji bierze udział ponad 40 naukowców z całej Polski, w tym prof. dr hab. Jerzy Szacki ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Wygłosił on referat pt. „Stanisław Ossowski a współczesna teoria narodu”.

* * *

30 października *Gazeta Lubuska* donosi, że odpowiedni kurs metodyczny języka obcego, certyfikat potwierdzający znajomość języka w stopniu zaawansowanym oraz dyplom wyższych studiów, według rozporządzenia MEN, daje prawo do nauczania tego języka. Jak zdobyć jednak odpowiednie kwalifikacje pedagogiczne? Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli prowadzi taki kurs tylko w zakresie języka niemieckiego (koszt 650 zł). Uczelnia od kilku lat organizuje kurs pedagogiczny (koszt 800 zł), który daje uprawnienia do nauczania w szkole, ale w ramach tego kursu nie ma metodyki języka obcego.

W praktyce bywa tak, że do nauczania języków obcych dyrektorzy szkół zatrudniają nawet studentów (bądź magistrów) z przygotowaniem pedagogicznym i mających certyfikaty językowe, gdyż zapotrzebowanie na nauczycieli języków jest wciąż duże. Nie jest też nowiną zapewne, że wielu nauczycieli uczy przedmiotów nie ze swojej specjalności – np. nauczyciel fizyki uczy matematyki. Dla tych, którzy chcą lub muszą zdobyć wymagane kwalifikacje pozostają kursy płatne.

* * *

4 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze o ofertach pracy dla studentów w Niemczech. Po 45 ofert pracy w Niemczech zgłosiło się w poniedziałek o świecie ponad 200 studentów. Na darmo już koło północy na liście oczekujących widniało 70 nazwisk. Wojewódzki Urząd Pracy rozpoczyna urzędowanie o godz. 7.30. Pierwszy student zjawił się ok. 7 rano, ale w niedzielę. Natychmiast powstała kolejka lista oczekujących. Obecność sprawdzano co godzinę. Wykreślani byli ci, którzy się nie zgłaszali.

Większość oczekujących spędzała czas w samochodach. Na szczęście nie było mrozu, choć i tak listopadowa noc na tylnym siedzeniu samochodu do przyjemnych nie należy. – Przyjechałam i mogę poczekać, bo zależy mi na pracy. Nie mam szans na zdobycie jej w Polsce. Muszę wykorzystać każdą szansę – mówi Iwona z III roku budownictwa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Karolina Wysocka, studentka IV roku *politologii* UZ została wybrana do Zarządu AEGEE Europe. Za tydzień Karolina przeprowadza się do Brukseli, gdzie przez rok będzie pełnić funkcję Human Resources and Network Director w ogólnoeuropejskim zarządzie, wspierając równocześnie z racji swej funkcji przedsięwzięcia podejmowane przez nas w Zielonej Górze – donoszą obydwaj lubuskie dzienniki. Wybory odbyły się podczas Zjazdu Statutowego AEGEE Europe w Saragossie (22-26.X). Z sukcesem tym wiążą się plany zorganizowania w Zielonej Górze 3 imprez międzynarodowych, które już dziś planuje AEGEE-Zielona Góra.

Od kilku już lat przy uczelni działa Biuro Karier. Pomysł przejęto z Wielkiej Brytanii. Tam podobne instytucje przy ośrodkach akademickich funkcjonują już ponad pięćdziesiąt lat. Biuro pomagać ma młodym ludziom w wyborze ścieżki zawodowej, uwzględniając ich predyspozycje i umiejętności – donosi 6 listopada *Gazeta Lubuska*.

- Nasza oferta jest skierowana zarówno do studentów, jak i naszych absolwentów – informuje Irena Rębisz, kierownik Biura Karier przy UZ. – Studenci najczęściej chcą u nas znaleźć pracę. Nie zajmujemy się jednak pośrednictwem. Zbieramy jedynie oferty od pracodawców i wywieszamy na tablicy informacyjnej. Prowadzimy warsztaty, przygotowujące do poszukiwania pracy. Uczymy jak pisać CV, jak korzystnie zaprezentować się podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

Biuro organizuje też targi pracy. To dobra okazja, by spotkać się z pracodawcami, porozmawiać z nimi, nawiązać kontakty, które być może zaowocują zatrudnieniem.

Studenci coraz głośniejszą mówią, że dziennikarstwo na uczelni będzie zlikwidowane. Jak zapewnia dziekan wydziału humanistycznego, plotki są bezpodstawne – czytamy w *Gazecie Lubuskiej* z 7 listopada. Być może obawy studentów wzięły się stąd, że w połowie października na uczelni gościli wizytatorzy z Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Wcześniej przyjrzyli się np. matematyce, która otrzymała pozytywną ocenę. Zanim jednak komisja ogłosi swój wynik, mija co najmniej kilka miesięcy. Skąd studenci wiedzą, jaką ocenę wystawi teraz PKA?

- Studenci nie powinni czuć jakiegokolwiek zagrożenia – uspokaja dziekan wydziału humanistycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. dr hab. **Czesław Osękowski**. Przypomina, że komisja ocenia kierunki, a dziennikarstwo to nie kierunek lecz specjalność. Potocznie mówi się *dziennikarstwo*, jednak pełna nazwa brzmi: filologia polska – specjalność dziennikarstwo.

Dziennikarstwo stanie się częścią filologii polskiej. – Nie może być dwóch polonistik na jednej uczelni – tak brzmi opinia Komisji Akredytacyjnej, o czym informuje *Gazeta Wyborcza* z 10 listopada. Dlatego od przyszłego roku nabór na filologię polską będzie tylko jeden bez względu na specjalność. Tę studenci dopiero wybiorą w czasie nauki – tłumaczy prof. Czesław Osękowski – dziekan Wydziału Humanistycznego.

Dotychczas na Uniwersytecie Zielonogórskim Zespół Ekspertów Państwowej Komisji Akredytacyjnej ocenił matematykę (wypadła najlepiej), edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych (warunkowa ocena dla studiów magisterskich), edukację artystyczną w zakresie sztuk muzycznych (ocena warunkowa), wychowanie fizyczne (ocena negatywna i wstrzymanie rekrutacji).

Teraz na ocenę czekają: budownictwo, ochrona środowiska, informatyka, filologia polska, zarządzanie i marketing – informuje *Gazeta*.

czytała esa

Listy do redakcji

O! żar słowa, i treści rozsądek

Drogi Panie Redaktorze,
proszę o zamieszczenie na łamach „UZ” następującego sprostowania. Otóż tytuł wywiadu ze mną powinien brzmieć: „O! żar słowa, i treści rozsądek”. Apel ten, wyjęty z wiersza Norwida *Liryki i druk*, pojawia się w tekście wywiadu również z błędem – mimo moich poprawek przy korekcie.

Proponowałem Panu całość zwrotki w przypisie, teraz domagam się jej wydrukowania z zachowaniem emotywniej interpunkcji poety:

„O! żar słowa, i treści rozsądek,
I niech sumienia berło
W muzyczny łączą się porządek
Słowem każdym, jak perłą!”

Do szerszej zaś wykładni *Liryki i druku* odsyłam Pana i czytelników do mojego szkicu *Norwida filozofia słowa* (w: *Tancerz idei. Pisarz jako autor i świadek znaczeń*, Zielona Góra 1995, s. 39-43 i dalsze). Doprawdy warto zadać sobie odrobinę trudu, choćby w kontekście wybranych partii wywiadu i ewentualnych ze mną polemik...

Zapraszam do lektury i łączę wyrazy poważania

Czesław P. Dutka

PS. Naturalnie ów apelatywny tytuł/przesłanie miał być ujęty w cudzysłów, co proponowałem, jak i nieszczęsne „piosenczyn” (tak poprawnie).

Informatyka i ekonometria

W tekście jak przebiegała tegoroczna rekrutacja? (w numerze 10/2003) jest zdanie: „Połączenie informatyki i ekonometrii i utworzenie odrębnego kierunku (w zeszłym roku) było trafionym rozwiązaniem [...]”

Uprzejmie informuję, że pierwsza rekrutacja na kierunek *informatyka i ekonometria* w Zielonej Górze odbyła się w lipcu roku 2001 (jeszcze na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki PZ). Kierunek *informatyka* na UZ jest prowadzony na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, nazwy *ekonometria* nie ma w wykazie nazw kierunków studiów (rozp. MENiS z 28.03.2002). O „połączeniu” należy więc myśleć wyłącznie jak o połączeniu słów: „informatyka”, „ekonometria”, w nazwie

odrębnego kierunku.

Kierunek *informatyka i ekonometria* jest dziś prowadzony na Wydziale Nauk Ścisłych UZ, w lipcowej rekrutacji 2003, na 110 miejsc, zgłosiło się ponad 280 kandydatów.

Pozwolę sobie jeszcze uściślić informacje o kandydatach na studia dzienne na kierunku *informatyka i ekonometria* w roku 2003:

- w lipcowej rekrutacji - na 110 miejsc zgłosiło się 283 kandydatów;

- we wrześniowej rekrutacji na zwolnione 28 miejsc (rezygnacje) zgłosiło się 193 kandydatów.

Z poważaniem

Longin Rybiński, WNS

Przystępna instrukcja obsługi dla tych, co nie wiedzą

SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH: litera P

Kiedy nie wiesz jak się zachować – na wszelki wypadek zachowaj się przyzwoicie. Trzeba dziś przywołać ten zgrabny acz mądry aforyzm, by nie stracić wiary w skuteczność postępowania wychowawczego, któremu człowiek podlega już od wczesnych, pacholęcych lat. To właśnie rozumne wychowanie w połączeniu z wartością procesu edukacyjnego na każdym etapie życia kształtuje wymiar osobowości, format intelektualny i świat wartości, który warto kultywować, by wykształcić społeczeństwo nowoczesne, kierujące się regułami racjonalizmu mocno opartego o uznaną powszechnie aksjologię. I z taką diagnozą, formułowaną w dużym stopniu ogólności, zgodzi się zapewne każdy. Tak jak niemal każdy z ludzi uważa się za uczciwego, lojalnego, sprawiedliwego. Gorzej, gdy z pałupu niekwestionowanych zasad zejdziemy na poziom konkretności i zapytamy Kowalskiego dlaczego nie wykonał zleconej pracy, urwał się z niej wcześniej, nie dojechał na zajęcia. Wówczas zapewne znajdzie sto powodów tłumaczących uchybienie, ale na zarzut nieuczciwości się oburzy.

Jeszcze przed wakacjami senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjął Akademicki Kodeks Wartości. Przyjąłem go z mieszanymi uczuciami. Zdziwiłem się, że szacowna *Alma Mater* przypomina o oczywistych, głęboko osadzonych w świadomości ludzkiej zasadach. Że te oczywistości kieruje do własnego środowiska i oświadcza, że będzie się nimi kierować. To – nie przymierzając – jakbym nagle poważnie zdeklarował, że odtąd będę oddychał! Zauważmy, że słowa takie zostały skierowane nie do kryminalistów poddanych procesowi resocjalizacji, a do elity intelektualnej kraju. Środowiska, które tradycyjnie niesie powinności poszanowania i kultywowania uniwersalnych wartości oraz zasad. Zastanawiałem się nawet, czy sumiennie wykonujący swe obowiązki profesorowie, a jest ich – wbrew pozorom – niemało, nie powinni wytoczyć powództwa o naruszenie czci i godności osobistej tymi – było nie było – pomówieniami. Bo skoro się wprowadza w życie takie dezyderaty, to widać nie było ich dotąd w praktyce akademickiej.

Tropem krakowskim – jak słyszę – chce podążyć i nasz senat uznając podwawelski Kodeks za swój. Poniekąd posłisłmy nawet nieco dalej. Dziekani otrzymali polecenia jak należy przygotować i prowadzić proces dydaktyczny, by zapewnić właściwy poziom kształcenia. A ja naiwnie myślałem, że ktoś, kto podejmuje się takich obowiązków nie tylko wie i potrafi, ale ma także szerszą wizję, obejmującą zmieniające się uwarunkowania i budowę solidnych podstaw rozwojowych. Sądziłem, że to rektor musi się opędzać od rozlicznych inicjatyw dziekańskich czyniących przebieg nauczania coraz nowocześniejszym, skuteczniejszym, bardziej konkurencyjnym wobec innych uczelni. I niechaj jedynym wytłumaczeniem nie będzie nadal brak środków finansowych, bo on – niestety – nie wszystko tłumaczy. Dziekan, który nie przygotował na czas planu zajęć studenckich, który nie wie, że w styczniu trzeba ogłosić warunki rekrutacji na kierunek studiów, który toleruje nieodbycie zaplanowanych zajęć albo zbyt częste asystenckie zastępstwa profesorów na wykładach – powinien wynagrodzenie odnieść rektorowi.

Zawsze bawiły mnie dwie głęboko zakorzenione w Polsce instytucje: przypominanie i pouczenie. Jedna osoba przypominająca drugiej o obowiązku wykonania zobowiązania musi przecież zakładać, że w terminie nie doczeka się wywiązania z obowiązku i mrugnięciem oka daje znać, że żadnych konsekwencji z tego tytułu zobowiązany nie poniesie. Pouczani zaś jesteśmy od dziecka, które – kiedy już trochę podrośnie – doskonale wie, czego się od niego oczekuje, co mu wolno, a czego nie. Dziecko tylko czeka, aż to my zapomnimy. Bo wychowanie

to nie tylko wpajanie zasad, ale konieczne egzekwowanie – z systemem nagród i kar. Jakże często zachowujemy się jak dzieci: nie wiedziałem, zapomniałem. Oczywiście jest to najczęściej konwencja przewrotnej gry, np. wówczas, gdy z umowy o pracę wynika też obowiązek wiedzy i stosownych kwalifikacji. Na przyszłość ma się gwarancję, że szef już więcej nie powierzy trudnej roboty, takiej, nad którą trzeba myśleć.

Powie ktoś, że ordynarnie różną głupą, że dyskwalifikuję poczynania ludzi, którzy środowisku akademickiemu chcą przywrócić godność i szacunek. Że nie zauważam, że samo środowisko sparciało, że przeniknęły do niego osoby, które ostentacyjnie drwią z wartości uznając je za debilną naiwność, że układy koleżeńskie i wzajemnie wyświadczone przysługi są daleko ważniejsze niż wszystkie cnoty akademickie razem wzięte. Że nie widzę zjawiska, któremu na imię wieloletatowość i związany z nim pośpiech i bylejakość. Że krytyka naukowa jest pojęciem z odległych epok. Że zwykła odwaga cywilna urosła do niebotycznego heroizmu, zjawiska równie rzadkiego jak deszcz na Saharze.

Śmiem oceniać (a jeśli się myślę – proszę mnie poprawić), że jedna piąta zatrudnionych w Uniwersytecie pełni stanowiska kierownicze. Bo dziekani, dyrektorzy instytutów, kierownicy katedr i zakładów, zespołów i pracowni (tu trzeba doliczyć zastępców większości z nich) to olbrzymia armia dowodzenia. Ma więc kto zarządzać – wytyczać cele i egzekwować wykonanie. Również zadań przyjętych przez organy kolegialne – senat i rady wydziałów, a także postawionych przez przełożonych – od rektora w dół. Od tej armii kierowniczej można nie tylko oczekiwać, ale i wymagać. Stosunek pracy jest umową, a należy zakładać, że strony takiej umowy są poważne i wiarygodne. No tak, cele i zadania mamy szczytne, na ogół budzą one powszechną aprobatę. I znowu – kiedy sprowadzimy zasady do konkretności, zaczyna się dyskusja, osławiona akademicka dyskusja, potrafiąca utopić najlepsze idee i pomysły. Jeden z asystentów powiedział mi, że czułby się oburzony, gdyby jego zajęcia hospitował profesor. Byłby to dowód nieufności przecież. Ale zaraz dodał, że co jak co, ale hospitalacja na pewno mu nie grozi, bo profesor jest raz w miesiącu, nie na wszystkie wykłady ma czas. Proszę, taki młody, ledwie zaczął karierę, a już ma ukształtowane poglądy! I ten starszy, od którego ów asystent pobiera życiowe nauki...

To chwalebne, że przytłaczająca większość jest uczciwa, także szefów, głęboko jestem o tym przekonany. Ale jakże pociągający jest wzorzec „człowieka sukcesu” omijającego zasady moralne jak rajdowiec przeszkody – szybko i efektywnie. I pewnie dlatego coraz częściej gęby nam puchną od wzniosłych zasad, chętnie przywołujemy chrześcijańskie wartości, którymi położyliśmy na kolana całą Europę. A zasady mamy wielkie i niezłomne – na uroczyste okazje. Tylko w codziennych zmaganiach z życiem nie bardzo umiemy przeciwstawić się lajdactwu, nogi w kolanach się uginają, z rachunku zysków i strat wylania się ciepłutkie i bezpieczne kunktatorstwo (choć oczywiście tego tak brutalnie nie nazwiemy!). I wszechobecna hipokryzja. Przyzwoitość – w kategoriach życiowych, ekonomicznych także – to beznadziejnie nieopłacalna postawa. I tak mało fotogeniczna.

Masz rozliczne problemy, wątpliwości, wahania. Może na wszelki wypadek powiesz: nie wiem. Albo będziesz milczał. Przymkniesz oczy. Jak się zachować?

Więc odpowiadam, jak umiem: najlepiej – do jasnej cholery – przyzwoicie!

ap

